ID 60623

magazyn

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ
ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

ISSN 1232-6984

4
(498)
kwiecień 2007

Biblioteka Publiczna
im. Mikołaja Kopernika

6 **PŁACE**
Co piąty Polak poniżej progu ubóstwa

7 **PROTEST W PUCKU**
Hotel zamiast szpitala?

14 **STOCZNIE**
U nas dole i niedole...

12 **KSZTAŁCENIE USTAWICZNE**
Na emeryturę czy do szkoły?

© MAŁGORZATA KUŹMA

W KRAJU

♦♦♦

„Solidarność" z Państwową Inspekcją Pracy
28 lutego „Solidarność" podpisała umowę o współpracy z Państwową Inspekcją Pracy. Porozumienie obejmuje m.in. wspólne inicjatywy mające na celu przeciwdziałanie zagrożeniom w zakładach pracy i zmierzające do dostosowania metod prewencji w dziedzinie ochrony pracy do zmieniających się uwarunkowań społecznych i gospodarczych, wspólne przedsięwzięcia informacyjno-promocyjne oraz współpracę w zakresie szkoleń.
Zdaniem **Janusza Śniadka**, przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność", inspekcja pracy jest najlepszym sojusznikiem związków zawodowych w zakresie przestrzegania prawa pracy. – To porozumienie jest sygnałem, że nie ma zgody na obserwowane w ostatnich latach lekceważenie praw pracowniczych – uważa Śniadek.

Globalna ochrona
Międzynarodowa Sieć Związków Zawodowych UNI Global Union zdecydowała o rozszerzeniu działań w sektorze ochrony w Polsce. W ubiegłym roku do „Solidarności" zapisało się prawie tysiąc pracowników. UNI Global Union zdecydował o kontynuowaniu działań w Polsce i w Indiach. Dzięki pomocy finansowej UNI, działania związane z organizowaniem pracowników ochrony zostaną rozszerzone na zarządy regionów Wielkopolska i Dolny Śląsk.

Niskie płace rujnują rynek pracy

W ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej „Niskie płace barierą rozwoju Polski" „Solidarność" przedstawiła **8 marca** premierowi **Jarosławowi Kaczyńskiemu** swoje stanowisko w sprawie obecnie proponowanych przez stronę rządową i pracodawców działań dla ratowania rynku pracy i finansów systemu ubezpieczeń społecznych. Związek zwraca uwagę, że polityka niskich płac oraz uciekanie przez pracodawców od uregulowanego stosunku pracy przynosi negatywne skutki dla rynku pracy i całej gospodarki. „S" zwróciła się do premiera, jak również do przedsiębiorców z prośbą o podjęcie negocjacji i zawarcie umowy promującej stałe zatrudnienie i przeciwdziałanie pladze fałszywego samozatrudnienia. Zdaniem „Solidarności", propozycja powinna być elementem trwających już prac nad umową społeczną: Praca, Rodzina, Dialog.

Spór zbiorowy w Oplu
„Solidarność" w gliwickim Oplu weszła **18 marca** w spór zbiorowy z pracodawcą. Związek domaga się 500-złotowego bonusu dla wszystkich zatrudnionych. Konflikt płacowy rozpoczął się w fabryce 20 lutego. Wówczas „Solidarność" wystąpiła do pracodawcy z 21 postulatami, dotyczącymi poprawy warunków pracy i płacy, a mimo to płace nie idą w górę, co skutkuje odchodzeniem z firmy głównie młodych pracowników, którzy wyjeżdżają za granicę.

Paneuropejska Rada Regionalna MKZZ powołana
19 marca w Rzymie odbyło się zgromadzenie założycielskie Paneuropejskiej Rady Regionalnej (PERC) Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych. Utworzenie PERC było wynikiem uchwały przyjętej w Wiedniu w listopadzie 2006 roku przez Kongres Założycielski MKZZ. W zgromadzeniu, nie licząc gości i obserwatorów, wzięło udział 102 delegatów z 87 krajowych central związkowych, reprezentujących ponad 85 mln pracowników od Lizbony po Władywostok. Do kongresu założycielskiego MKZZ związki europejskie nie miały de facto swojej organizacji regionalnej, reprezentującej interesy całego regionu. Wprawdzie Europejska Konfederacja Związków Zawodowych (EKZZ) funkcjonuje jako przedstawiciel interesów pracowniczych na poziomie europejskim, to jednak jej działania koncentrują się głównie na dziedzinach związanych z Unią.

Antypracownicze PO i SLD
Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" wyraziło **27 marca** swoje oburzenie antypracowniczą postawą posłów PO i SLD, którzy głosowali za odrzuceniem w pierwszym czytaniu ustawy o odpowiedzialności za czyny przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową i opowiedziały się za utrzymaniem obecnego stanu praktycznej bezkarności osób za naruszanie praw pracowniczych. Prezydencki projekt ustawy, mimo sprzeciwu posłów PO i SLD, trafił do komisji sejmowych. 16 marca w Sejmie odbyło się pierwsze głosowanie nad projektem ustawy. Wniosek o odrzucenie projektu w całości złożyły kluby PO i SLD. Zdaniem Platformy, ustawa psuje klimat dla rozwoju gospodarczego i nakłada drakońskie kary na pracodawców. Zdaniem zaś „Solidarności", bezkarne łamanie praw pracowniczych jest zaprzeczeniem dialogu społecznego w Polsce i zagrożeniem dla efektywnej pracy i rozwoju gospodarczego. Inicjatywa legislacyjna prezydenta RP zmierza w kierunku zmiany tej sytuacji.

W REGIONIE

♦♦♦

„Grosik" w regionie
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" na posiedzeniu **26 marca** zadecydował o wykreśleniu ze swojego regulaminu punktu, dotyczącego działania Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych. Stwierdzono, że istnienie takiego ośrodka w Łodzi, dokonującego badań i analiz na poziomie krajowym, wyczerpuje potrzeby Związku w tym zakresie. Zainicjowano też kolejną edycję przyznawania stypendiów uczniom przez Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność", działający w Regionie Gdańskim. **Wojciech Książek**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S", zachęcał wszystkich do wpłat na cele funduszu oraz typowania kandydatów do stypendiów. **Jacek Rybicki**, sekretarz Komisji Krajowej „S", namawiał związkowców do podpisywania petycji do Komisji Europejskiej, wzywającej do podjęcia inicjatywy na rzecz prawnego zagwarantowania dostępności usług użyteczności publicznej. Petycję można podpisywać w wersji elektronicznej na stronie NSZZ „Solidarność" (http://www.solidarnosc.org.pl/zagr/inf/2007/zagr_001.htm, tam też więcej o akcji). Możliwe jest również zbieranie podpisów na listach pod petycją w organizacjach zakładowych i przekazywanie ich do sekretariatu KK. Sekretarz „Krajówki" mówił także o Akcji „Grosik", systemie kart rabatowych dla członków „Solidarności", który już teraz funkcjonuje w niektórych regionach. Umowy, dotyczące respektowania kart, podpisywane są z lokalnymi sieciami handlowymi, już wkrótce jednak akcja ma uzyskać rangę ogólnopolską, do czego zobowiązuje Komisję Krajową uchwała ostatniego KZD w Wasilkowie.
W Regionie Gdańskim ma niebawem zostać wyznaczony pełnomocnik, który dokona rozeznania lokalnego rynku i możliwości podpisywania umów z sieciami handlowymi.

Stoczniowcy u premiera
12 marca, w godzinach wieczornych, przewodniczący stoczniowych organizacji zakładowych „Solidarności" spotkali się z premierem **Jarosławem Kaczyńskim**. Omawiano dramatyczną sytuację w przemyśle okrętowym. W spotkaniu wzięli udział: **Dariusz Adamski**, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej „S" Stoczni Gdynia, **Andrzej Antosiewicz**, przewodniczący „S" Stoczni Szczecińskiej, **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący „S" Stoczni Gdańsk, **Janusz Śniadek**, przewodniczący Komisji Krajowej „Solidarności", **Roman Kuzimski**, wiceprzewodniczący Regionu Gdańskiego oraz **Mieczysław Jurek** z Regionu Zachodniopomorskiego. Uczestniczyli w nim również ministrowie: skarbu **Wojciech Jasiński** i gospodarki **Piotr Woźniak**.

O Dziale Informacji i Promocji

28 marca w siedzibie Zarządu Regionu odbyło się spotkanie przewodniczących lub przedstawicieli gdańskich i sopockich organizacji zakładowych. **Zbigniew Kowalczyk**, członek Prezydium ZR, poinformował o przebiegu posiedzenia Zarządu Regionu, które odbyło się 26 marca. W dniach **14, 18 i 21 maja br.** (w sali Akwen) planowane są spotkania z delegatami na WZD Regionu Gdańskiego, natomiast na **15 czerwca** ustalono datę Walnego Zebrania Delegatów. Poinformowano również o zmianie sytuacji na rynku pracy w woj. pomorskim. Europejska Konfederacja Związków Zawodowych (EKZZ) zorganizowała akcję podpisywania petycji „Na rzecz wysokiej jakości usług publicznych dostępnych dla wszystkich". Związek, przyłączając się do tej inicjatywy, domaga się usług publicznych, które będą odpowiadać rzeczywistym potrzebom ludzi. Poinformowano o planowanej IX Ogólnopolskiej Pielgrzymce NSZZ „Solidarność" do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu, która odbędzie się 29 kwietnia br. **Wojciech Książek**, członek Prezydium ZR odpowiedzialny za Dział Informacji i Promocji, zaprezentował jego pracę i główne zadania. Poinformował również o działalności Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność"i zaapelował o wsparcie tej inicjatywy.

Andrzejowi Zarembie, przewodniczącemu Komisji Podzakładowej NSZZ „S" Zakładów Tłuszczowych Kruszwica SA Oddział w Gdańsku najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci brata

Henryka

składają Koleżanki i Koledzy z zakładowej „Solidarności"

Wyrazy współczucia oraz otuchy Koledze **Januszowi Kitowskiemu** z Czerska i jego Najbliższym z powodu śmierci

Matki

składają Koleżanki i Koledzy z „Solidarności" oświatowej Regionu Gdańskiego

magazyn Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

Redaguje zespół: Małgorzata Kuźma (red. naczelna) tel. 0/501-121-096), Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Jarosław Wierzchołowski, Olga Zielińska

Współpracują: Maria Giedz, Marek Lewandowski, Marian Matocha, Wojciech Milewski, Aleksander Miśkiewicz, Marta Pióro, Dorota Schmidt, Dorota Trela-Godzwon, Tomasz Wiecki, Janina Wieczerska

Nadzór merytoryczny: Wojciech Książek

Kolportaż: Roman Stegart tel. 0-58 301-71-21

Zamawianie: 0-58 301-71-21

Adres redakcji: Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, tel.: 0-58 308-42-72, 0-58 301-71-21 fax: 0-58 308-44-18

Druk: Zakłady Graficzne im. J. Czyżewskiego Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych i publikowanych tekstów.

Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Oddano do druku 3.04.2007 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okładka: ***Szkolenia komputerowe w Czarnej Wodzie w ramach programu MAYDAY.*** © MAŁGORZATA KUŹMA

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
życzymy Związkowcom i naszym Sympatykom
pomyślności i radości w ich przeżywaniu.
Niech radość Wielkanocnego Poranka
będzie obecna w naszym codziennym życiu
i przypomina nam,
że światło przenika najgłębsze ciemności,
a dobro zwycięża zło.

Prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

W ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA PAWŁA II

Dar krwi

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

SOLIDARNOŚĆ
DNI HONOROWEGO
KRWIODAWSTWA

Od 26 marca do 6 kwietnia br. prowadzona była akcja Dni Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”.

Podczas XIX Krajowego Zjazdu Delegatów w Wasilkowie podjęta została uchwała o ustanowieniu 2 kwietnia (dnia śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II) Dniem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. W ten sposób Związek chce uczcić rocznicę śmierci Papieża Polaka i jednocześnie pomóc osobom, które uległy wypadkom lub oczekują na zabieg chirurgiczny.

W Polsce każdego roku z leczenia transfuzją krwi lub lekami krwiopochodnymi korzysta 2 mln chorych. Co roku nawet 500 tys. osób oddaje krew, z czego honorowi krwiodawcy czynią to kilkakrotnie. Jednorazowo bezpiecznie można oddać 450 ml krwi, mężczyźni nie częściej niż co 8, a kobiety co 12 tygodni. ❑

Pytanie miesiąca

Czy warto uczyć się przez całe życie?

IRENA JENDA, kierownik Działu Szkoleń ZR Gdańskiego NSZZ „S”
– Uważam, że nigdy nie jest za późno na naukę, czego sama mogę być przykładem. Sześć lat temu, już będąc po czterdziestce, ukończyłam studia administracyjne na Wydziale Prawa i Administracji UG. Pracowałam wtedy w Dziale Szkoleń i jako jego kierownik czułam niedosyt wiedzy prawniczej. Owszem, przeszłam szkolenia organizowane przez KK NSZZ „S” na temat prawa pracy i prawa związkowego, ale uważałam, że powinnam uzupełnić je o ogólną wiedzę prawniczą. Mam wykształcenie pielęgniarskie, ale teraz w swojej codziennej pracy zajmuję się zagadnieniami z pogranicza prawa i psychologii.

JERZY PROTASEWICZ, KZ PKP CARGO SA
– Chociaż mam 55 lat, właśnie kończę trzeci rok Zarządzania i Marketingu w Kaszubsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Wejherowie. Wybrałem specjalność „Finanse przedsiębiorstw”. Uważam, że działacz związkowy powinien umieć czytać dokumenty finansowe. Związkowcy przecież prowadzą rozmowy z pracodawcą na temat podwyżek płac czy kondycji finansowej firmy. Po trzech latach studiów jestem dużo lepszym negocjatorem związkowym niż dotychczas. Nie wykluczam, że zrobię też studia magisterskie na tym samym kierunku.

JAN SZEWCZYK, kierownik Działu Rozwoju i Organizacji ZRG NSZZ „Solidarność”
– Nigdy nie jest za późno na naukę. Wybrałem Międzynarodowe Stosunki Polityczne w Szkole Wyższej „Ateneum”. Jestem na drugim roku. Prawdę mówiąc, wcześniej nie miałem czasu ani motywacji do nauki. Intensywnie zajmowałem się pracą związkową. Dopiero, kiedy zacząłem się nudzić w soboty i niedziele, pomyślałem o studiach. Wyboru nie żałuję. Przede mną jeszcze rok studiów licencjackich, a potem może studia magisterskie.

JÓZEF DYBOWSKI, ślusarz na Wydziale Remontowym Stoczni Gdańsk
– Uczęszczam na kurs komputerowy, zorganizowany przez KM NSZZ „S” Stoczni Gdańsk. Postanowiłem nauczyć się podstaw obsługi komputera, bo jeśli mnie zwolnią, to łatwiej znajdę zatrudnienie. Pierwotna przyczyna jest jeszcze jednak inna – wygrałem laptopa podczas festynu i muszę nauczyć się jego obsługi. No, bo nie mogę być gorszy od moich dzieci.

JERZY STOPPA, monter instalacji okrętowych w Stoczni Gdańsk
– Mam tylko osiem lat do emerytury i kurs komputerowy, na który chodzę, traktuję zupełnie hobbystycznie. Nie sądzę, żeby pomógł mi on zasadniczo w zmianie profilu zatrudnienia. Pracuję w stoczni od 35 lat. Od 1997 roku, od chwili zwolnień grupowych, boję się utraty pracy. Doskonaliłem się w swoim zawodzie, skończyłem kurs galwanizera i powlekacza metali na gorąco – to są kwalifikacje zawodowe, które praktycznie wykorzystywałem.

JERZY KARDAS, magazynier w Stoczni Gdańsk
– Chodzę na kurs komputerowy, bo w magazynie prawdopodobnie zostanie wdrożona taka ewidencja. Wcześniej skończyłem kurs obsługi wózków akumulatorowych i kurs obsługi sztaplarek. Oba przydały się w pracy. Mam silną motywację do nauki, bo raz już straciłem pracę i musiałem zatrudnić się na niższym stanowisku.

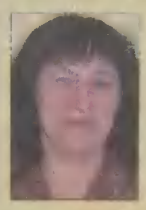

DANUTA SIEMANN, przewodnicząca komisji rewizyjnej „S” Klose
– W ostatnim czasie brałam udział tylko w szkoleniach organizowanych przez Związek. Nawet gdy wprowadzano u nas nowy system księgowy, musieliśmy sami się go nauczyć. Chciałabym podnosić swoje kwalifikacje, jednak jestem ograniczona obowiązkami rodzinnymi.

oprac. ***(dtg, mk)***

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA

Od zefirków do huraganu

Gdyby szum medialny mierzyć w ten sam sposób co siłę wiatru, to można by powiedzieć, że w marcu było – jak to w marcu. Trafiały się okresy łagodnych wiaterków, co to ledwie szeleszczą w gałązkach, były ostre i dokuczliwe, dość silne, by łamać suche konary, na koniec zaś zdarzył się huragan, co obalał drzewa, wprawdzie spróchniałe, ale zawsze…

Mam tu na myśli aferę z taśmami Gudzowatego, która ostatecznie powaliła Oleksego. To, co naopowiadał Oleksy o elicie SLD, jest nie do cofnięcia, ale i nie do przebaczenia, przez te elity oczywiście. Kwaśniewski publicznie nazwał byłego premiera zdrajcą i kretynem. Co o nim mówił niepublicznie, między towarzyszami, można tylko wydedukować ze stylu „józiolenia", w którym wyrażenie „nadęty buc" należy do łagodniejszych.

Niedyskrecje Oleksego sprawiły, że na lewicy prysła omertà (bezwzględny nakaz milczenia o wewnętrznych sprawach mafii sycylijskiej). Czy w konsekwencji nastąpi dintojra, czy zwarcie szeregów, to już sprawa drugorzędna. Ostatecznie Oleksy nie powiedział niczego, o czym by media wcześniej nie mówiły, tyle że na dalszych stronach. Kto chciał wiedzieć, ten wiedział, że frakcje, że przekręty, że walka buldogów pod dywanem. Ciekawsze, co z tego wywalenia kawy na ławy (partyjne i poselskie) wyniknie dla sceny politycznej.

Mnie się wydaje, że wzmocnienie Platformy Obywatelskiej, do której przepłynie zniesmaczony i wykiwany elektorat SLD. Ale są i głosy, że PO na niesławie SLD straci. Mimo prymatu w sondażach partia Tuska (też żaden monolit!) po nowych wyborach i tak nie miałaby bezwzględnej większości w Sejmie i musiałaby dobrać sobie koalicjanta. Jakby nie kombinować, wychodzi na to, że nieunikniona byłaby koalicja z SLD, jak dla PiS musowy był sojusz z Lepperem i Giertychem. SLD dla niepoznaki przybiera teraz ksywę LiD (Lewica i Demokraci), ale niedobitki Unii Wolności to dziś dość przywiędły listek figowy.

A Michnika, który by taki sojusz wspierał całą siłą Agory, już na scenie nie ma…

Janina Wieczerska

Umowa Społeczna

Pod koniec marca premier Jarosław Kaczyński przedstawił deklarację w sprawie rozpoczęcia negocjacji nad Umową Społeczną „Gospodarka – Praca – Rodzina – Dialog". Zapowiedział również, że prace nad umową powinny zakończyć się w grudniu tego roku.

W kwietniu planowane jest wspólne posiedzenie Zespołu ds. Umowy Społecznej i Prezydium Komisji Trójstronnej, na którym ma być przyjęty tryb i harmonogram negocjacji Umowy Społecznej oraz propozycje tematów do negocjacji. Strona rządowa przychyliła się do propozycji NSZZ „Solidarność", aby ta umowa była negocjowana w ramach Komisji Trójstronnej.

Propozycje przedstawione przez rząd dotyczą:

- Tworzenia nowych miejsc pracy, polityki zatrudnienia i instytucji rynku pracy, w tym zagadnienie szczegółowe: aktywizacja osób bezrobotnych, wspieranie przedsiębiorczości bezrobotnych, modernizacja publicznych służb zatrudnienia, bezpieczeństwo i elastyczność zatrudnienia.
- Warunków rozwoju społeczno-gospodarczego: poprawa jakości regulacji prawnych, uproszczenie procedur, usprawnienie sądownictwa gospodarczego, wspieranie sfery badawczo-rozwojowej, rozwój nowych technologii, tworzenie nowoczesnej sieci transportowej.
- Zabezpieczeń społecznych: emerytury pomostowe, ustalenie zasad wypłat emerytur ze środków zgromadzonych w OFE, stopniowe uelastycznienie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.
- Polityki rodzinnej: tworzenie nowoczesnych form opieki nad małym dzieckiem, wyrównanie szans edukacyjnych dzieci, rozwiązanie problemów związanych ze świadczeniami alimentacyjnymi.
- Ochrony zdrowia: wynagrodzenia pracowników służby zdrowia, zapewnienie opieki osobom niesamodzielnym.
- Dialogu, partnerstwa społecznego: zwiększenie udziału sektora trzeciego w usługach społecznych, zreformowanie WKDS, lokalne pakty społeczne.

„Serwis Informacyjny Solidarności", 2.04.07

PORT GDYNIA

Strajk przyniósł rezultaty

Spór zbiorowy związkowców z Wydziału Usług Żeglugowych i Portowych portu gdyńskiego zakończył się 19 marca uzyskaniem podwyżek dla pracowników od zarządu.

Pracownicy spółki, prowadzącej m.in. usługi holownicze, cumownicze i przeładunki przy użyciu dźwigów pływających, weszli w spór zbiorowy z zarządem na początku marca br., żądając podwyżek płac. Przeprowadzono referendum przed planowanym dwugodzinnym strajkiem ostrzegawczym, w którym wzięło udział 80 procent załogi, z czego większość opowiedziała się za protestem.

14 marca związkowcy zagrozili blokadą portu. Jednak ze względu na statki oczekujące na wejście przeprowadzono jedynie dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Związkowcy postanowili dać zarządowi tydzień na zaakceptowanie postulatów.

Efektem tych działań było podpisanie 19 marca porozumienia odnośnie podwyżek wynagrodzeń i zakończenia sporu. Wywalczono zwiększenie płac o 200 zł plus tzw. pochodne dla każdego pracownika spółki. ***(jw)***

KAZIMIERZ WALDOWSKI, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" w Porcie Gdynia

– Propozycje związkowców zostały ostatecznie zaakceptowane przez pracodawcę. Uważaliśmy, że pracownicy, począwszy od kapitanów, a zwłaszcza cumownicy – wykonują bardzo niebezpieczną pracę, dlatego należą im się podwyżki. Pragnę podziękować załodze spółki WUŻiP za wspaniałą postawę i dyscyplinę, a także Radzie Nadzorczej, z jej przewodniczącym, panem Przemysławem Marchlewiczem, za efektywne negocjacje ze związkowcami i odpowiedzialną postawę, prowadzącą do studzenia nastrojów pracowników.

KLOSE

Negocjacje i obrona związkowców

W Gościcińskiej Fabryce Mebli Klose trwa restrukturyzacja. Komisji Zakładowej „Solidarności" udało się ostatnio obronić przed zwolnieniem dwoje swoich członków.

Udało nam się wywalczyć podwyżki, a także dotychczasową premię przesunąć do stawki zaszeregowania. Poza tym dzięki negocjacjom wprowadzono nową premię, na innych zasadach. W tej chwili przeżywamy restrukturyzację zakładu i pewne trudności produkcyjne – mówi **Marek Albecki**, przewodniczący KZ „S" w Klose.

Niestety, nie udało się wybronić innego związkowca, delegata na WZD. Przewodniczący podkreśla jednak, że nie czekał on na wynik negocjacji komisji z pracodawcą. – Na pewno wszystko skończyłoby się po naszej myśli – mówi Albecki, zaznaczając, że kierownictwo firmy jest otwarte na dialog ze związkowcami.

Zdaniem KZ „S", takie kroki ze strony pracodawcy wynikały z zaległości produkcyjnych, a jednocześnie z faktu, że wielu pracowników przebywało na zwolnieniach lekarskich. Postanowiono zatem zdyscyplinować załogę dość zdecydowanymi posunięciami. ***(jw)***

STOCZNIA GDAŃSK

Proces jeszcze raz

Byli prezesi b. Stoczni Gdańskiej zostaną osądzeni jeszcze raz. Tak zdecydował Sąd Okręgowy w Gdańsku 12 marca br.

Sąd uznał, że w poprzednim procesie popełniono wiele błędów i sprawa wymaga ponownego rozpatrzenia. We wrześniu ub. roku Bogumiła B., byłego prezesa, i Elżbietę D., członka zarządu, sąd skazał na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu, na kary grzywny oraz orzeczono trzyletni zakaz zajmowania stanowisk w spółkach prawa handlowego. Prawdopodobnie wysokość tych wyroków może teraz ulec zmianie. ***(jw)***

Majówka w Gościcinie

Na festyn rodzinny 1 maja zapraszają związkowcy z Komisji Zakładowej Gościcińskiej Fabryki Mebli Klose. Impreza rozpocznie się o godz. 15 na stadionie w Gościcinie.

Festyn organizowany jest już po raz piąty, wspólnie z Urzędem Gminy. W programie przewidziano wiele atrakcji. Dla najmłodszych – program „Klownada", w którym milusińscy będą mogli obejrzeć występy klownów, pokazy iluzjonistów, akrobacje, ekwilibrystykę, żonglerkę, „czarodziejską kuchnię" i wiele innych atrakcji. Na estradzie zagrają grupy muzyczne z gwiazdą wieczoru, zespołem Krywań. Przewidziano również zawody sportowe, pokazy i konkursy z nagrodami dla publiczności, m.in. w koszykówce, twisterze i na torze przeszkód. Rozegrany zostanie także turniej w megawarcabach. Zakończenie festynu planowane jest około północy. ❑

WOKÓŁ MEDIA MARKT

Zły przepływ informacji?

Na posiedzeniu Europejskiej Rady Zakładowej (ERZ) w Grupie Metro A.G., które odbywało się w styczniu w Duesseldorfie, poruszano także między innymi problemy pracownicze, jakie miały miejsce w gdańskim Media Markt.

Nie zajmowano się problemem Media Markt w Gdańsku szczegółowo, ale **Marianne Meister**, przewodnicząca Europejskiej Rady Zakładowej, stwierdziła, że odniosła wrażenie, iż zarząd Media Markt w Niemczech nie do końca zna kulisy spraw, jakie miały miejsce w sklepie w Gdańsku – mówi **Jan Cuber**, przedstawiciel NSZZ „Solidarność" Makro Polska w ERZ. – A informacja na temat powodów zwolnienia z pracy **Andrzeja Rosińskiego** została zniekształcona.

Przypomnijmy: Andrzej Rosiński, przewodniczący nowo powstałej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Media Markt w Gdańsku, został wyrzucony z pracy krótko po tym, kiedy pracodawca dowiedział się o założeniu związku zawodowego. Powodem zwolnienia, według dyrekcji, miało być jednak podarcie przez Rosińskiego skargi klientki. Według przewodniczącego „Solidarności", był to jedynie pretekst, a faktycznym powodem decyzji dyrektora było założenie przez niego związku zawodowego.

Prawdopodobnie odmienną informację na ten temat uzyskała centrala firmy w Niemczech. Według ich wiedzy, Rosiński został zwolniony z pracy, bo kupował po tańszej cenie sprzęt elektroniczny z firmy. Nie poinformowano prawdopodobnie zarządu spółki w Niemczech ani o skardze klientki, która według Rosińskiego była bezzasadna, ani o negatywnym przyjęciu przez dyrekcję sklepu nowo powstałej organizacji związkowej. Niemiecka strona nie dowiedziała się również o szykanach stosowanych wobec pracowników marketu.

– Trudno mi powiedzieć, dlaczego przedstawiono w taki sposób problem tej firmy – mówi Jan Cuber. – Albo niemiecki zarząd nie miał pojęcia, na czym naprawdę polega konflikt w gdańskim Media Markt, albo nie chciano się przyznać, że wiedzą coś na ten temat, bo tym sposobem unikano wypowiadania się w sprawie. Moim zdaniem, Niemcy powinni rzetelnie przyjrzeć się konfliktowi. Tym bardziej że jest to duża firma i jest to pierwszy związek w sieci Media Markt w Polsce. To ważne dla obu stron, aby współpraca między pracodawcą a związkiem zawodowym, będącym przecież reprezentacją pracowników, od początku układała się na zasadach porozumienia, a nie pogłębiania konfliktów.

(ozi)

KOLEJ

Wywalczyli podwyżki

Od 1 kwietnia kolejarze, zatrudnieni w Polskich Liniach Kolejowych, otrzymają podwyżkę w wysokości 100 zł, wliczoną do zasadniczego uposażenia. Podwyżki wywalczyli też związkowcy ze spółki PKP Przewozy Regionalne.

Podwyżka od 1 kwietnia br. jest efektem negocjacji z dyrekcją spółki, a także akcji protestacyjnych, przeprowadzonych w kilku miastach Polski przez związkowców z wszystkich organizacji, działających w PLK. Rozmowy toczyły się bowiem bezowocnie już od kilku miesięcy. Jednak dopiero kilkugodzinne blokady torów w Krakowie, Kutnie, Katowicach i 1 marca w Gdańsku skłoniły pracodawcę do poważniejszego zastanowienia się nad podwyżkami dla załogi. Protestowano wówczas także przeciwko niedotrzymywaniu przez zarząd spółki podpisanych już w ubiegłym roku porozumień, dotyczących systemowego wzrostu wynagrodzeń.

Wliczenie podwyżki do zasadniczego wynagrodzenia było tak ważne dla protestujących, gdyż podniesie to wartość jego dodatkowych elementów, jak godziny nadliczbowe, dodatki za pracę w warunkach szkodliwych czy wysługa lat.

27 marca br. kolejarze z „Solidarności" spółki PKP Przewozy Regionalne wynegocjowali także po 102 zł podwyżki dla każdego zatrudnionego oraz 120 zł dodatku jednorazowego. Od 1 września br. o 120 zł więcej mają zarabiać także drużyny konduktorskie.

Przypomnijmy, że w stanowisku wydanym 18 stycznia br. Rada Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność" domagała się od Grupy PKP pilnego przeprowadzenia podwyżek wynagrodzeń dla pracowników. Motywowała to wzrostem cen wielu towarów konsumpcyjnych pierwszej potrzeby, a także gazu i energii elektrycznej od początku 2007 roku. Obecnie średnia płaca w PKP wynosi 80 procent średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw. Sekcja domagała się także uchylenia ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców oraz odstępstwa od stosowania wskaźnika w spółkach Grupy PKP, ustalonego na podstawie tej ustawy, który w 2007 roku określony został rozporządzeniem Rady Ministrów na poziomie 3,4 procent.

(jw)

WOJCIECH LIPIŃSKI, przewodniczący Regionalnej Sekcji Kolejarzy NSZZ „Solidarność"

– Zdecydowana postawa naszych związkowców odnosi skutek, wywalczyliśmy już pewne podwyżki. Będziemy domagać się także podwyżek pensji dla nowo przyjmowanych pracowników na kolei. Jest to niezbędne, by przyciągnąć młodych, wartościowych ludzi. Podwyżek domaga się także spółka PKP Cargo.

GPEC

Pikieta związkowców

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOLOWSKI

Związkowcy protestowali m.in. przeciwko łamaniu przez zarząd GPEC-u postanowień zakładowego zbiorowego układu pracy.

15 marca br. pod siedzibą Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej przy ulicy Białej w Gdańsku pikietowali związkowcy z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność". „Żądamy zaprzestania szykanowania członków Solidarności", „Zarząd GPEC mistrzem niegospodarności" – głosiły m.in. hasła.

KM „S" podjęła 26 lutego br. uchwałę o przystąpieniu do sporu zbiorowego, domagając się m.in. zaniechania szykan wobec członków NSZZ „Solidarność", zaprzestania działań na szkodę spółki i przeprowadzania zmian organizacyjnych, niekorzystnych dla firmy i klientów (np. zwiększanie kosztów administracji poprzez bezzasadne tworzenie nowych stanowisk kierowniczych). Związkowcy żądali także przywrócenia do pracy **Stanisława Kotyńskiego**, przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność".

Związkowcy zwracają uwagę, że zarząd spółki notorycznie łamie zapisy zawarte w zakładowym układzie zbiorowym pracy oraz pakiecie socjalnym, co wielokrotnie potwierdziła Państwowa Inspekcja Pracy, także ostatnio w marcu br. Ostrzegają, że w przypadku niespełnienia ich postulatów podejmą zdecydowane działania przewidziane w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i ustawie o związkach zawodowych.

(jw)

Do mieszkańców Gdańska i Sopotu, użytkowników ciepła

„Solidarność" Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej sp. z o.o. zwraca się z apelem do mieszkańców Gdańska i Sopotu o zrozumienie naszych działań, mających na celu obniżenie kosztów ciepła. Pragniemy, aby dostawa ciepła była bezawaryjna, bezpieczna i tania, **czego obecny zarząd nie gwarantuje!!!**

ponieważ:

1. Zwiększa nieuzasadnione zatrudnienie w administracji, przy jednoczesnym zmniejszaniu zatrudnienia w służbach eksploatacyjnych.
2. Realizuje nieuzasadnione ekonomicznie inwestycje przynoszące wielomilionowe straty, np.
   - elektrociepłownia „Matarnia"
   - licznikownia w Gdańsku Przymorzu
   - zakup luksusowych samochodów osobowych, wykorzystywanych do celów prywatnych
   - utworzenie sześciu nowych stanowisk dyrektorskich (dotychczas trzy).

Pragniemy poinformować, iż obecna sytuacja wynika z wielu negatywnych i niezrozumiałych działań obecnego Zarządu GPEC sp. z o.o., dokonywanych kosztem Odbiorców ciepła. Zapewniamy, iż nasz protest nie będzie uciążliwy dla mieszkańców Gdańska i Sopotu pod żadnym względem.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność" w GPEC

SOLIDARNOŚĆ www.solidarnosc.gda.pl NIEZAWODNE ŹRÓDŁO INFORMACJI

KONFERENCJA PRASOWA

Co piąty Polak poniżej progu ubóstwa

27 marca w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej „Niskie płace barierą rozwoju Polski".

O konieczności wzrostu płac i braku uzasadnienia dla obecnego stanu wynagrodzeń w Polsce mówili na konferencji **Jacek Rybicki**, sekretarz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", **Bogdan Olszewski**, sekretarz Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" oraz dr **Wiesław Gołnau** z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.

Publiczna debata

Ogólnopolska Kampania Społeczna „Niskie płace barierą rozwoju Polski", której inicjatorem jest NSZZ „Solidarność", ma na celu poprawę warunków płacowych pracowników dzięki promocji idei dialogu i solidarności społecznej. Organizatorzy kampanii poprzez działania edukacyjne chcą zwrócić uwagę polskiej opinii publicznej na fakt, iż niskie płace w Polsce przyczyniają się do braku rozwoju gospodarczego kraju oraz pogłębiają emigrację polskiej ludności. Eksperci kampanii chcą również rozpocząć publiczną debatę na temat przyczyn różnic w zarobkach Polaków i Europejczyków.

W 2006 roku nastąpił w naszym kraju istotny wzrost gospodarczy, wynikający m.in. z większej wydajności i lepszej organizacji pracy. Za wzrostem gospodarczym nie nastąpił jednak wzrost płac, który gwarantowałby podwyższenie poziomu życia i wpłynął na dalszy rozwój gospodarki, a także zahamowałby coraz bardziej niepokojący odpływ wykwalifikowanych pracowników za granicę.

Płace rosną za wolno

W krajach Europy Wschodniej płace rosną znacznie szybciej niż w krajach tzw. starej Unii. Spośród krajów przyjętych w 2004 roku do UE w Polsce płace rosną niestety najwolniej, nadal też są znacznie niższe niż w Europie Zachodniej. Prawie 70 proc. Polaków zarabia trzy razy mniej niż przeciętny Europejczyk. To powoduje narastającą falę emigracji zarobkowej.

Według najnowszych danych, opublikowanych we wrześniu 2006 roku przez pozarządową organizację ECAS (European Citizen Action Service), liczba Polaków, którzy wyjechali od 1 maja 2004 r. do krajów Unii Europejskiej w celach zarobkowych, to milion sto dwadzieścia tysięcy osób, czyli aż 3 proc. ludności Polski. Potwierdza te dane sondaż ośrodka badania opinii publicznej PBS DGA przeprowadzony w czerwcu 2006 roku. Aż 40 proc. ankietowanych deklaruje, że osoba z ich najbliższej rodziny wyjechała za granicę w celach zarobkowych. Jako główną przyczynę wyjazdów Polaków 83 proc. biorących udział w badaniu wskazuje na niskie zarobki. Co ciekawe, tak wielką emigrację zarobkową Polaków aż 84 proc. respondentów uważa za powód do wstydu.

Ceny jak w Unii

W wielu przypadkach ceny towarów i usług w Polsce dorównują lub nawet przewyższają ceny w krajach tzw. starej Unii, gdzie zarówno zarobki przeciętne, jak i płaca minimalna są wielokrotnie wyższe niż w naszym kraju. Wzrost cen artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, który nastąpił z początkiem 2007 roku, a także wzrost opłat za leki, gaz, energię elektryczną, benzynę czy też opłat pocztowych w sposób szczególny odczuwają najbiedniejsze polskie rodziny. Taka sytuacja niebezpiecznie powoduje dalsze obniżenie poziomu życia wielu rodzin poniżej minimum egzystencji. Według ogłoszonych przez Komisję Europejską danych, aż 21 proc. Polaków żyje na lub poniżej progu ubóstwa (wśród dzieci aż 29 proc.). Jest to najgorszy wynik wśród krajów Unii Europejskiej. Konsekwencją tych zjawisk jest nie tylko zwiększona fala emigracji zarobkowej, ale także nasilające się w wielu branżach zawodowych niebezpieczne z punktu widzenia nastrojów społecznych konflikty na tle płacowym. Na takie zachowania niewątpliwie ma wpływ wysokość minimalnej płacy w Polsce, która wynosi 936 zł brutto.

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

© DOROTA SCHMIDT

Konferencja prasowa na temat związkowej kampanii „Niskie płace barierą rozwoju Polski", zorganizowana w Regionie Gdańskim.

Kampania „Solidarności"

Wszystkie powyższe czynniki zdecydowały o zainicjowaniu przez NSZZ „Solidarność" ogólnopolskiej kampanii społecznej, której tematem przewodnim jest hasło: Niskie płace barierą rozwoju Polski.

– Widzimy konieczność podjęcia publicznej debaty o sytuacji ekonomicznej polskich rodzin i ich przyszłości, do której uczestnictwa zapraszamy zarówno władze regulujące rozwiązania prawne, jak i przedstawicieli pracodawców i związków zawodowych. Istotny głos w tej debacie należy również do samych pracowników, których reprezentujemy. Naszym wspólnym celem powinno być powstrzymanie dalszego rozwarstwienia płac i poszerzania się obszarów biedy. Eksperci NSZZ „Solidarność" w ramach kampanii „Niskie płace barierą rozwoju Polski" będą badać tendencje dotyczące rynku pracy i wskazywać na rozwiązania, jakie przyjęły inne kraje UE i do jakich wprowadzenia powinna dążyć Polska – zapowiedział **Janusz Śniadek**, przewodniczący NSZZ „Solidarność".

Pierwszym krokiem w ramach kampanii jest dystrybucja 30 tysięcy plakatów z hasłem: „Płace w Polsce powinny rosnąć 2 x szybciej", poprzez struktury NSZZ „Solidarność" do zakładów pracy w całej Polsce. Kolejnymi etapami akcji będą spotkania prasowe z najważniejszymi dziennikarzami gospodarczymi, podczas których przeprowadzone zostaną dyskusje dotyczące szans, zagrożeń oraz możliwości działań w zakresie podwyższenia płacy minimalnej oraz ograniczenia fali emigracji Polaków.

Na potrzeby kampanii przeprowadzone zostanie również badanie opinii publicznej na temat przyczyn i motywacji osób wyjeżdżających z Polski, którego wyniki będą ogłoszone podczas trwania akcji.

Od momentu rozpoczęcia kampanii funkcjonuje także jej podstrona internetowa na istniejącej już stronie www.solidarnosc.org.pl. Na stronie www można będzie na bieżąco uzyskać niezbędne informacje na temat kampanii czy też zapoznać się z najnowszymi ekspertyzami na temat sytuacji na rynku pracy. Dodatkowo osoby, które będą miały pytania dotyczące spraw związanych z wynagradzaniem pracowników, będą mogły zadać je jednemu z działaczy NSZZ „Solidarność" oraz za pomocą kalkulatora płac obliczyć, czy i jak można przeżyć za minimalną pensję w Polsce. ❑

Więcej na temat kampanii www.solidarnosc.org.pl/kampania

PROTEST W PUCKU

Hotel zamiast szpitala?

Około 200 osób protestowało 30 marca br. w Pucku przeciwko forsowanemu przez zarząd powiatu sposobowi prywatyzacji jedynego szpitala w mieście. Pracownicy i mieszkańcy przemaszerowali z rynku pod Powiatowe Centrum Kształcenia Ustawicznego, gdzie odbywało się posiedzenie Rady Powiatu, na którym decydowały się najbliższe losy placówki.

FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

Związkowców z puckiego szpitala wsparli koledzy z innych trójmiejskich organizacji „Solidarności".

Projekt uchwały, zakładający sprzedaż lub dzierżawę szpitala, został już zaakceptowany przez komisje budżetową oraz zdrowia Rady Powiatu. Związkowcy podkreślają, że starosta dysponuje w tych komisjach większością, a to on jest głównym rzecznikiem zmian własnościowych w placówce.

Prawdopodobny kupiec, firma z Wrocławia, zapowiedział już zwolnienie części pracowników, mimo że jest to sprzeczne z prawem pracy, według którego nowy inwestor zobowiązany jest do utrzymania dotychczasowego zatrudnienia. Nie wyrażono także zamiaru podpisania ze związkami zawodowymi pakietu socjalnego. Co więcej, obecna dyrekcja szpitala zapowiedziała jeszcze przed sprzedażą jego restrukturyzację, w wyniku której pracę ma stracić 6 pracowników (w poprzedniej wersji 8), wszyscy dziwnym zbiegiem okoliczności będący członkami NSZZ „Solidarność". Plan restrukturyzacji nie został uzgodniony ze związkami zawodowymi, a jego projekt związkowcy otrzymali do wglądu dopiero na dzień przed wizytą **Romana Kuzimskiego**, wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarności" u puckiego starosty. Niewykluczone jednak, że zwolnienia nie skończą się na 6 osobach i pracę straci duża część spośród 213 pracowników szpitala.

BOGUSŁAWA WIRKUS, wiceprzewodnicząca „S" Szpitala im. Franciszka Żaczka w Pucku

– Obrona szpitala w Pucku to nie jest tylko sprawa miejsc pracy, to także dbałość o interesy mieszkańców miasta i okolicznych gmin. Likwidacja placówki znacznie ograniczy dostępność do usług medycznych.

O tym, że szpital w Pucku potrzebuje restrukturyzacji, przekonani są wszyscy. Główny problem polega na tym, że obecny zarząd powiatu forsuje tylko jeden wariant przekształcenia, a mianowicie sprzedaż szpitala inwestorowi prywatnemu. Przeciwne temu są natomiast związki zawodowe działające w placówce, a przede wszystkim duża część mieszkańców Pucka i okolicznych gmin.

Protest związkowców wobec tych działań powodowany jest obawami o dalsze istnienie placówki, a także strachem przed zapowiedzianymi już zwolnieniami.

Związkowcy z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" oraz związku branżowego, działającego w szpitalu, podobnie jak duża część mieszkańców Pucka obawiają się, że po jego sprzedaży nastąpi jego likwidacja. Podkreślają, że nie jest to do przyjęcia dla miasta, zwłaszcza w sezonie goszczącego wielu turystów z całej Polski. – Obawiamy się, że stracimy opiekę ambulatoryjną na miejscu. Czy chorych będziemy dowozić aż do Wejherowa? – pytają mieszkańcy. Wydaje się, że władze powiatu nie zamierzają im odpowiedzieć na to pytanie. Widmo likwidacji szpitala jest tym bardziej realne, iż w planie zagospodarowania miasta teren, na którym się on znajduje, przeznaczony został pod funkcje turystyczne. Co prawda, zarząd powiatu w Pucku zamierza wystąpić do gminy o zmianę przeznaczenia terenu, jednak taka procedura może trwać nawet półtora roku. Jeżeli przed tym terminem szpital zostanie oddany prywatnemu inwestorowi, to będzie mógł on ze swoją własnością zrobić co będzie chciał.

Efektem manifestacji, zorganizowanej 30 marca przez związki zawodowe działające w szpitalu, było wycofanie przez przewodniczącego Rady Powiatu w Pucku uchwały zakładającej sprzedaż placówki inwestorowi prywatnemu. Niestety, po opuszczeniu sali przez większość demonstrujących, do porządku obrad głosami radnych Ziemi Puckiej i PSL-u wprowadzono dokument o podobnej treści co wycofana wcześniej uchwała, tyle że zatytułowany „projekt uchwały".

Związkowcy nie zamierzają zrezygnować z protestu. Żądają przede wszystkim zaprzestania nieuzasadnionych zwolnień pracowników.

(jw, mk)

Stanowisko

związków zawodowych działających przy SP ZOZ Szpitala im. Franciszka Żaczka w Pucku

Związki zawodowe: KZ NSZZ „Solidarność" i ZZP SP ZOZ działające przy SP ZOZ Szpitala im. Franciszka Żaczka w Pucku, żądają **zaprzestania nieuzasadnionych zwolnień pracowników w ramach restrukturyzacji**, która jest prowadzona przed prywatyzacją szpitala.

Tak ważne przedsięwzięcie jak prywatyzacja szpitala powinno być przeprowadzone po zasięgnięciu opinii mieszkańców powiatu puckiego!!!

Sprzeciwiamy się terminowi i formie prywatyzacji bez podpisania z organizacjami społecznymi gwarancji pracowniczych:

- pakietu socjalnego
- przejścia pracowników do nowego podmiotu na podstawie par. 23' Kodeksu pracy
- odprawy dla zwalnianych pracowników i pierwszeństwa ich zatrudnienia
- utrudnianiu pracy związkowej.

Stoimy na stanowisku, aby przeprowadzono przetarg nieograniczony dla podmiotów, które posiadają doświadczenie w zakresie prowadzenia szpitala, i był on przeprowadzony transparentnie z uwzględnieniem wiarygodności i wypłacalności oferentów.

Żądamy zapewnienia kontynuacji wykonywania świadczeń zdrowotnych dla społeczeństwa powiatu, co do tej pory wykonuje szpital. A w przypadku zaniechania i likwidacji którejkolwiek z dziedzin działalności szpitala przez nowy podmiot (NZOZ), unieważnienia prywatyzacji i powrót szpitala do poprzedniej formy jako SP SOZ pod patronatem Starostwa Powiatu Puckiego.

Żądamy podpisania porozumienia między starostą powiatu puckiego i związkami zawodowymi, które będzie integralną częścią uchwały Rady Powiatu Puckiego i wyjaśnienia następujących wątpliwości:

a. kto przejmie zobowiązania SP ZOZ – powiat czy nowy właściciel?

b. prawo własności (nieruchomość) – dzierżawa, na jaki okres? Sprzedaż, za jaką kwotę?

c. czy kwota sprzedaży będzie pomniejszona o zadłużenie SP ZOZ-u?

d. czy jest zgoda NFZ na cesję świadczeń?

e. czy okrojony SP ZOZ posiada kontrakt z NFZ dla Poradni Zdrowia Psychicznego?

f. czy brana była pod uwagę opcja przekształcenia SP ZOZ-u w spółkę z udziałem pracowników?

g. czy w razie niewypłacalności nowego podmiotu jego długi pokryje powiat (głównie wobec pracowników)?

h. w jaki sposób będzie finansowany NZOZ?

i. na jaki okres nowy właściciel będzie gwarantował funkcjonowanie szpitala, zapewniające dla mieszkańców powiatu obecną opiekę zdrowotną?

Oczekujemy, że radni Rady Powiatu wraz ze starostą, którzy w wyborach samorządowych głosili apele wyborcze o pomocy dla placówki i rozwoju naszego szpitala, zastanowią się nad podjęciem decyzji o jego losach.

W przeciwnym razie mogą stać się grabarzami jedynego szpitala, jaki posiada powiat, z tak dobrze rozwiniętą opieką medyczną. Wyborcy Wam tego nie wybaczą!!!.

Wzywamy wszystkich mieszkańców powiatu do akcji protestacyjnej przeciwko sprzedaży szpitala w Pucku i wspólnego przejścia do miejsca obrad Rady Powiatu, znajdującego się w Powiatowym Centrum Kształcenia Ustawicznego przy ul. Kolejowej w Pucku.

KZ NSZZ „Solidarność" — ***Bogusława Wirkus***

ZZ przy SP ZOZ w Pucku — ***Rafał Potrykus***

ROMAN KUZIMSKI wiceprzewodniczący ZRG „S"

– Celem akcji, przeprowadzonej przez związki zawodowe działające w szpitalu, w tym przez „Solidarność", jest nie tylko obrona miejsc pracy, ale również zapewnienie mieszkańcom Pucka i powiatu dostępu do opieki medycznej. To, co stało się na posiedzeniu Rady Powiatu, jest skandalem. Najpierw zdjęto kontrowersyjną uchwałę z porządku obrad, potem kuchennymi drzwiami znowu ją wprowadzono. Stwierdzenie, że jest to tylko projekt uchwały przeznaczony do konsultacji, jest moim zdaniem wybiegiem. Próbuje się tu jednocześnie przerzucić odpowiedzialność za likwidację szpitala na burmistrza miasta. Wiadomo już, że nie jest on w stanie zmienić planu zagospodarowania przed terminem sprzedaży. W tym miejscu warto zadać sobie pytanie, czy powiat, który pozbywa się jednego ze swoich podstawowych obowiązków, jakim jest zapewnienie ochrony zdrowia mieszkańcom, ma rację bytu.

WZD SEKCJI SŁUŻBY ZDROWIA

Upamiętnić życie i dorobek Aliny Pienkowskiej

Sytuacja w pomorskiej służbie zdrowia oraz zadania Związku w bieżącej kadencji to główne tematy Walnego Zebrania Delegatów Sekcji Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", które odbyło się 15 marca w siedzibie Zarządu Regionu. Delegaci przyjęli również uchwały upamiętniające postać Aliny Pienkowskiej.

FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

Delegaci WZD Sekcji Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego.

Pierwszą część zebrania, w której wzięli udział oprócz związkowców wicemarszałek województwa pomorskiego **Leszek Czarnobaj**, radny Sejmiku **Jan Kulas**, dyrektor Pomorskiego Oddziału NFZ **Mirosław Górski** oraz przewodniczący Rady Pomorskiego Oddziału NFZ **Ryszard Dubiela**, poświęcono omówieniu porozumienia zawartego między władzami województwa a ministrem zdrowia **Zbigniewem Religą**, którego celem jest przeprowadzenie pilotażowego programu tworzenia sieci szpitali.

Po przerwie delegaci spotkali się z wiceprzewodniczącym Regionu Gdańskiego **Romanem Kuzimskim.** Związkowcy mówili, iż czują się osamotnieni w konfliktach z pracodawcami. Uważają, iż regionalne struktury „Solidarności" powinny bardziej efektywnie wspierać komisje zakładowe, a pomoc powinna być koordynowana pomiędzy poszczególnymi działaniami. – Jeżeli komisja zakładowa zwraca się ze swoim problemem do Działu Prawnego, to informację o tym powinny posiadać także inne działy oraz członkowie prezydium – mówili uczestnicy spotkania.

W dalszej części posiedzenia delegaci przyjęli uchwały upamiętniające postać **Aliny Pienkowskiej,** wybitnej działaczki „Solidarności", w związku z 55 rocznicą jej urodzin i 5 rocznicą śmierci. Związkowcy poparli również inicjatywę pracowników oraz dyrekcji Przemysłowego ZOZ w Gdańsku nadania placówce jej imienia. Powołano Honorowy Komitet Upamiętnienia Życia i Dorobku Aliny Pienkowskiej.

Delegaci WZD przyjęli również uchwałę programową, w której określili program działania na bieżącą kadencję (uchwałę drukujemy niżej).

– Dla naszego Związku najważniejszy jest obecnie program pilotażowy sieci szpitali. Jeżeli będzie on konsultowany ze stroną społeczną, to mamy argumenty na utrzymanie wielu jednostek. Natomiast jednostki, które nie wejdą do sieci, muszą być przekształcone w jednostkę niepubliczną bądź w spółkę, co pozwoli na utrzymanie miejsc pracy – mówi **Mirosław Madej,** przewodniczący Sekcji Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność".

Małgorzata Kuźma
m.kuzma@solidarnosc.gda.pl

Uchwała programowa

Gdańsk, dn. 15.03.2007 r.

Regionalna Sekcja Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność" w Gdańsku będzie monitorowała wzrost wynagrodzeń oraz zasady zatrudniania pracowników ochrony zdrowia w województwie pomorskim. Za priorytetowe uważamy również dalsze prowadzenie instytucjonalnego dialogu trójstronnego na poziomie województwa pomorskiego w sprawach społecznych i pracowniczych w ochronie zdrowia, mając na uwadze szczególnie realne zagrożenie utraty miejsc pracy wynikające z wprowadzenia i realizacji ustaw o ratownictwie medycznym i o utworzeniu sieci szpitali, a także bieżące analizowanie sytuacji pracowniczych wraz z partnerami społecznymi i wspólne inicjowanie zapisów prawa lokalnego (np. układy zbiorowe pracy, pakiety osłonowe dla pracowników przekształcanych jednostek itp.). W tym celu Sekcja deleguje swoich przedstawicieli do Rad Społecznych oraz w charakterze obserwatorów do prac Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Rodziny przy wszystkich strukturach samorządowych, celem pozyskania wiedzy na temat bieżącej, lokalnej polityki zdrowotnej, a także składania własnych interpelacji. Będziemy dążyć do nawiązania współpracy z pozostałymi centralami związkowymi działającymi w branży medycznej, której ukoronowaniem byłoby stworzenie stabilnego porozumienia w kwestiach roszczeń pracowniczych i korporacyjnych, wypracowanie wspólnych opinii względem obowiązującego prawa, a także w uzasadnionych sytuacjach prowadzenia wspólnych akcji. Bardzo ważne też jest nawiązanie współpracy z samorządami zawodowymi i organizacjami związkowymi pracodawców. Działania te będziemy podejmować poprzez współpracę z Urzędem Marszałkowskim i NFZ i wszystkimi instytucjami zajmującymi się problemami służby zdrowia w województwie pomorskim. ❑

Pomóżmy!

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność" Pracowników Ochrony Zdrowia w Kartuzach prosi o pomoc dla koleżanki Marii Miotk, której w pożarze spłonęło mieszkanie. Wszyscy, którzy chcą udzielić jej swojego wsparcia, proszeni są o kontakt z KM NSZZ „S" pod nr 058 685 31 89. Maria Miotk zawsze była bardzo zaangażowana w niesienie pomocy innym, teraz pomóżmy jej! ❑

Uchwały Walnego Zebrania Delegatów Sekcji Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

W sprawie uhonorowania Aliny Pienkowskiej

W związku z 55 rocznicą urodzin i 5 rocznicą śmierci (17.10.2002 r.) postanawia się w szczególny sposób upamiętnić wybitną osobowość Aliny Pienkowskiej oraz przypomnieć jej bogaty dorobek społeczno-związkowy i parlamentarno-samorządowy.

Uzasadnienie

Alina Pienkowska położyła niezwykłe zasługi dla genezy i rozwoju NSZZ „Solidarność" oraz regionu pomorskiego. Całe swoje życie zawodowe poświęciła pracownikom i problemom służby zdrowia. Jako lider związkowy, senator i przewodnicząca Komisji Zdrowia Rady Miasta Gdańska konsekwentnie poszukiwała systemowych rozwiązań opieki zdrowotnej, stawiając w centrum potrzeby pacjentów i godność pracowników.

W życiu publicznym zachowywała służebną postawę wobec drugiego człowieka, pozostając skromną, uczciwą i odważną osobą. Nic dziwnego, że już za życia zaskarbiła sobie niepospolity szacunek i uznanie.

Warto również zwrócić uwagę na gdańsko-pomorski rodowód Aliny Pienkowskiej. Bowiem urodziła się, wychowywała, żyła i działała oraz zmarła w Gdańsku. Gdańsk i Pomorze było jej małą Ojczyzną.

W sprawie nadania imienia Aliny Pienkowskiej Przemysłowemu ZOZ w Gdańsku

Regionalna Sekcja Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność" popiera i solidaryzuje się z inicjatywą pracowników oraz dyrekcji Przemysłowego ZOZ w Gdańsku w sprawie nadania tej zasłużonej placówce imienia Aliny Pienkowskiej.

Godne przypomnienia i upowszechnienia są zasługi Aliny Pienkowskiej dla NSZZ „Solidarność", demokracji i wolności oraz dla służby zdrowia. Jednak w szczególny sposób była ona związana właśnie z Przemysłowym ZOZ-em w Gdańsku.

W Przemysłowym ZOZ-ie w Gdańsku było ostatnie miejsce pracy i aktywności związkowej Aliny Pienkowskiej w NSZZ „Solidarność". Dlatego też nadanie imienia Aliny Pienkowskiej tej zasłużonej placówce jest ze wszech miar zasadne i godne najwyższego szacunku.

W sprawie powołania Honorowego Komitetu Upamiętnienia Życia i Dorobku Aliny Pienkowskiej

Walne Zebranie Delegatów Służby Zdrowia Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" popiera inicjatywy i działania mające na celu upamiętnienie osoby Aliny Pienkowskiej oraz jej kapitalnego dorobku dla NSZZ „Solidarność", demokracji oraz służby zdrowia.

Pamiętamy, że Alina Pienkowska swoje życie, aktywność społeczną i związkową w szeregach NSZZ „Solidarność" poświęciła pracownikom oraz systemowemu rozwiązywaniu problemów służby zdrowia. Dlatego też powołuje się Honorowy Komitet Upamiętnienia Życia i Dorobku Aliny Pienkowskiej:

W sprawie współpracy z urzędami

WZD zobowiązuje Radę Sekcji do przekazania treści stanowisk instytucjom, których one dotyczą, w celu nawiązania współpracy i wytypowania przez te instytucje osób, z którymi można się kontaktować w sprawach istotnych dla województwa pomorskiego i całego kraju.

Stanowisko w sprawie informacji

WZD zobowiązuje Radę Sekcji do zamieszczania najważniejszych bieżących spraw dotyczących służby zdrowia Regionu Gdańskiego w „Magazynie Solidarność".

KOMUNISTYCZNI PATRONI

Tym panom już dziękujemy

Napisy na pomniku Janka Krasickiego w Gdańsku świadczą o stosunku gdańszczan do upamiętnionego komunisty.

Po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku w całej Polsce zaczęły masowo znikać tabliczki ulic z nazwiskami komunistów czy dziwnymi datami, świętowanymi tylko urzędowo w czasach PRL. Wywożono też niechciane pomniki. Ich miejsce zajmowały nazwiska i sylwetki patriotów, walczących o Polskę i otoczonych autentyczną czcią narodu. Niestety, nadal pozostały relikty, upamiętniające osoby, które bynajmniej nie zasługują na pamięć Polaków.

Czarna lista IPN

Instytut Pamięci Narodowej chce wystosować listy do wszystkich gmin w Polsce z apelem do samorządowców, by dokonali przeglądu nazw ulic i np. patronów szkół. Kryteria, według których IPN chce wskazywać patronów, którzy nie mają prawa bytu w naszej rzeczywistości, jest jasne: nie mogą być to osoby, instytucje i daty kojarzone z występowaniem przeciw demokracji i wprowadzające totalitaryzm. Tak więc na czarnej liście w sposób oczywisty znajdują się np. Armia Czerwona, Karol Świerczewski czy 22 Lipca, jednak już nie Ludwik Waryński, dziewiętnastowieczny działacz socjalistyczny.

IPN może jedynie apelować do samorządowców o podejmowanie decyzji, dotyczących nazewnictwa na swoim terenie. Powołuje się jednak na konstytucję, a konkretnie artykuł 13, który zakazuje istnienia partii i organizacji odwołujących się do nazizmu, faszyzmu i komunizmu. – Gloryfikowanie osób i instytucji, związanych z komunizmem, może być traktowane jako działanie niewychowawcze, pochwała zbrodniczych ideologii i zdrady narodowej – podkreśla doktor **Maciej Korkuć**, koordynujący te działania IPN, w liście do gmin.

21 lutego br. IPN wydał komunikat w sprawie nazw ulic, placów oraz patronów i imion instytucji publicznych. Zapisy Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przypominają o obowiązku *zachowania pamięci o ogromie ofiar, strat i szkód poniesionych przez Naród Polski w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu, patriotycznych tradycjach zmagań Narodu Polskiego z okupantami, nazizmem i komunizmem, czynach obywateli dokonywanych na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i w obronie wolności oraz godności ludzkiej, obowiązku ścigania zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodni wojennych, a także powinności zadośćuczynienia przez nasze państwo wszystkim pokrzywdzonym [...]*. Zdaniem IPN, pozostawianie nazewnictwa topografii miast czy imion patronów utrwala tezy prowadzonej w okresie PRL komunistycznej indoktrynacji społeczeństwa oraz jest faktycznie haniebnym wyrazem lekceważenia pamięci ofiar nazizmu i komunizmu oraz pogardy dla dorobku walki Polaków o wolność obywatela i niezawisłość państwa w XX wieku.

Brak poparcia

Rada Miasta Gdańska 26 lutego br. podjęła uchwałę o usunięciu pomnika Janka Krasickiego, straszącego od dziesiątek lat przy ul. Chełmińskiego na osiedlu VII Dwór w Gdańsku Oliwie. „Pomnik nie ma poparcia społecznego, co przejawia się licznymi atakami wandalizmu. Pomnik nie spełnia walorów estetycznych" – napisali rajcy w uzasadnieniu uchwały. Nie ma tu ani słowa o tym, że Krasickiemu nie należy się upamiętnienie w postaci pomnika i że nie zapisał się on szczególnie dobrze w historii Polski. Ani słowa też o tym, że w mieście, w którym narodziła się „Solidarność", nie ma miejsca dla takich „miejsc pamięci".

Jeszcze w wieku przedszkolnym mieszkałem w domu, znajdującym się dokładnie naprzeciwko pomnika, a osiedle nosiło wówczas imię Janka Krasickiego. Kamienna pałuba robiła na dziecku ogromne wrażenie, działając na wyobraźnię i strasząc w snach. Dziś pomnik stoi sobie nadal stabilnie, choć pokryty jest napisami, dającymi wyraz prawdziwemu stosunkowi gdańszczan, a przynajmniej sporej ich części, do monumentu. Kilka lat temu akcję, zmierzającą do jego usunięcia, przeprowadziła bez powodzenia Liga Republikańska, wiem, że obecnie przymierzali się do tego działacze Federacji Młodzieży Walczącej.

Według IPN patronami ulic czy innych obiektów nie mogą być osoby, instytucje i daty kojarzone z występowaniem przeciw demokracji i wprowadzające totalitaryzm. Tak więc na czarnej liście w sposób oczywisty znajdują się np. Armia Czerwona, Karol Świerczewski czy 22 Lipca, jednak już nie Ludwik Waryński, dziewiętnastowieczny działacz socjalistyczny.

Kim była ta wiekopomna postać? Krasicki po wybuchu II wojny światowej wstąpił do Komsomołu i przez prawie całą wojnę przebywał w ZSRR. Wraz z grupą przeszkolonych tam komunistów został przerzucony do Polski w 1942 roku, aby stworzyć podziemną partię komunistyczną. Był członkiem KC Polskiej Partii Robotniczej, brał udział w walkach Gwardii Ludowej. W ramach rozgrywek personalnych w swojej partii wykonał wyrok na Bolesławie Mołojcu, oskarżonym o zabicie Marcelego Nowotki, co stało się później gloryfikowanym przez władze PRL czynem. Zginął, zastrzelony przez gestapo, w trakcie próby ucieczki. Po jego śmierci wokół tej postaci wykreowano legendę. Po 1945 roku został patronem Związku Młodzieży Socjalistycznej i symbolem bezinteresownej walki młodego pokolenia o socjalizm.

Prawdopodobnie pomnik trafi do Muzeum Socrealizmu w Kozłówce pod Lublinem.

Wdzięczni gdańszczanie i gdynianie

Od lat sześćdziesiątych w Gdańsku, tuż obok głównego wejścia do Dworu Artusa, straszy ogromna metalowa tablica wdzięczności dla Armii Radzieckiej, obok której polska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte „wyzwoliła" Gdańsk i zatknęła na ruinach zniszczonej przez siebie zabytkowej budowli flagę.

W Trójmieście straszy także jeszcze pomnik **Petko Tańczewa** w Gdyni Redłowie, wciąż wielu gdynian mieszka także przy ulicy generała Berlinga. Ponoć mieszkańcy bronią tej nazwy, bo przyzwyczaili się do niej i nie chcą zmieniać adresów w dokumentach i podawać nowych. Gorzej sytuacja wygląda z Tańczewem. Informacji o nim próżno szukać nawet w gierkowskiej, maksymalnie wyideologizowanej czterotomowej encyklopedii z 1973 roku. Także ci, którzy uważają, że gdzie jak gdzie, ale w Internecie znaleźć można wszelkie informacje, poczuliby się zagubieni szukając biografii Tańczewa. Okazuje się jednak, że ten żołnierz, który na ochotnika wstąpił do Armii Czerwonej i pod koniec marca 1945 roku poległ w Kolibkach w walkach o Gdynię, zasługiwał w ówczesnej opinii aż na pomnik. Mało tego, do niedawna był patronem jednej z gdyńskich szkół podstawowych. Czy i kiedy pomnik zniknie, na razie nie wiadomo.

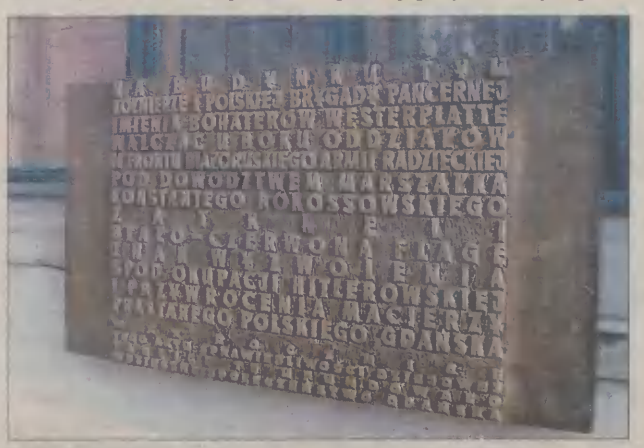

Tablica ufundowana przez „wdzięcznych gdańszczan" na frontonie Dworu Artusa w Gdańsku.

Tekst i fot.
Jarosław Wierzchołowski
j.wierzcholowski@solidarnosc.gda.pl

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej zwraca się do społeczności lokalnych z prośbą o nadsyłanie informacji na temat wciąż istniejących w kraju nazw, symboli i miejsc pamięci będących wyrazem hołdu dla zbrodniczych ideologii nazizmu i komunizmu. Informacje można przekazywać do Biura Edukacji Publicznej Oddziału IPN w Krakowie (tel. 012 421-19-61, 012 426-21-35, 600-001-119).

Najpierw diagnoza, potem perspektywy

12 marca br. w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" odbyła się debata o stanie dzisiejszym i perspektywach rozwoju kultury Pomorza. Związkowcy z trójmiejskich teatrów, opery i filharmonii mówili o swoich problemach, z których największym są niskie zarobki.

Współorganizatorami debaty byli Sekretariat Kultury i Środków Przekazu NSZZ „Solidarność" Regionu Gdańskiego oraz Departament Kultury i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Specjalnym gościem był wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego **Jarosław Sellin**.

Zarówno **Krzysztof Dośla**, przewodniczący ZRG „S", jak i **Jan Kozłowski**, marszałek województwa pomorskiego, podkreślali, rozpoczynając debatę, że konieczna jest szczera publiczna rozmowa o kulturze naszego regionu.

– Zamiast emocji, które zazwyczaj towarzyszą mówieniu o instytucjach kultury, lepiej pokazywać fakty – stwierdził **Władysław Zawistowski**, dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego, rozpoczynając multimedialną prezentację poziomu finansowania podmiotów kulturalnych naszego województwa przez urząd, frekwencję widzów itp. Wynikało z niej, że procentowo Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego uczestniczy w największym stopniu w skali kraju w finansowaniu podległych mu jednostek, zaś pensje stale rosną.

Niestety, emocji nie dało się uniknąć, ponieważ związkowcy z instytucji kultury wykazywali, że dotacje ze strony urzędu i tak nie pozwalają lokalnej kulturze na rozwinięcie skrzydeł, zaś pensje, mimo wykazywanego wzrostu, są i tak za niskie i zmuszają np. aktorów do grania niekiedy w dwóch różnych spektaklach tego samego dnia, zaś muzyków do dorabiania graniem „do kotleta".

Związkowcy podkreślali niedoinwestowanie swoich placówek, paradoksy ich funkcjonowania (np. fakt, że lepiej opłaca się nie wystawiać przedstawień, bo wówczas spadają koszty instytucji), niewystarczającą obsadę czy coraz realniejszą groźbę ucieczki artystów z państwowych instytucji kultury i ich emigracji za granicę bądź migracji do innych województw.

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Władysław Zawistowski, dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego, mówił o poziomie finansowania podmiotów kulturalnych naszego województwa przez urząd.

Zwracano uwagę, że instytucje kultury wciąż nie mogą odnaleźć swojego miejsca w polskiej rzeczywistości po okresie transformacji początku lat dziewięćdziesiątych. Podawano też konkretne przykłady i pomysły na pozyskiwanie pieniędzy na przedsięwzięcia kulturalne. Instytucje nie radzą sobie bowiem nadal dobrze w rynkowej rzeczywistości i bazują wyłącznie na dotacjach, przekazywanych im przez samorząd czy w niektórych przypadkach przez państwo. Przykłady z innych województw pokazują jednak, że przy odpowiedniej menedżerskiej i energicznej postawie dyrekcji instytucji kultury możliwe jest pozyskiwanie znaczących środków także z innych źródeł, przede wszystkim od prywatnych sponsorów.

Dyskutanci podkreślali, że dotacje Urzędu Marszałkowskiego, czy w przypadku instytucji współprowadzonych z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, są tak naprawdę dotacjami dla odbiorców kultury, ponieważ inaczej musieliby płacić wielokrotnie więcej za bilety. Minister Sellin stwierdził, że nie ma możliwości powrotu z drogi decentralizacji, rozpoczętej po 1989 roku, kiedy to instytucje kultury ministerstwo przekazało w gestię i finansowanie samorządom lokalnym. Było to skierowane do niektórych związkowców, niezadowolonych z poziomu finansowania swoich placówek, którzy deklarowali chęć powrotu pod ministerialne skrzydła. Jan Kozłowski zaproponował z kolei ministrowi współudział w finansowaniu placówek, dzięki czemu nakłady mogłyby wzrosnąć nawet niemal dwukrotnie.

Związkowcy wykazywali, że dotacje ze strony urzędu i tak nie pozwalają lokalnej kulturze na rozwinięcie skrzydeł, zaś pensje, mimo wykazywanego wzrostu, są i tak za niskie i zmuszają np. aktorów do grania niekiedy w dwóch różnych spektaklach tego samego dnia.

Organizatorzy debaty podkreślali, że niemal wszystkie wypowiedzi w jej trakcie dotyczyły przeszłości bądź stanu obecnego kultury na Pomorzu, nie zastanawiano się nad jej przyszłością. Jest to zrozumiałe w sytuacji, gdy podobne debaty nie odbywały się do tej pory. Stąd plany, dotyczące następnych spotkań, dotyczących już konkretnych zagadnień pomorskiego życia kulturalnego.

Jarosław Wierzchołowski
j.wierzcholowski@solidarnosc.gda.pl

Dotacja Urzędu Marszałkowskiego dla instytucji kulturalnych w województwie pomorskim w 2006 roku

- na bieżącą działalność – niecałe 40 mln zł
- na inwestycje i remonty – 11 mln zł
- granty dla stowarzyszeń kulturalnych – ok. 1,1 mln zł
- stypendia dla twórców – 196 tys zł.

Według danych urzędu dotacje rosną w tempie 3-5 mln zł rocznie

W województwie pomorskim udział procentowy samorządu wojewódzkiego w finansowaniu kultury wynosi 73 proc., najwięcej w Polsce.

Publikujemy fragmenty „Raportu o stanie instytucji kultury Trójmiasta", wygłoszonego w czasie debaty przez BOGDANA GASIKA, przewodniczącego Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu NSZZ „Solidarność" Regionu Gdańskiego.

Aby zrozumieć istotę głównych problemów, należy sięgnąć do historii sprzed 1989 roku – umownej daty transformacji zarówno ustrojowej, jak i systemowo-ekonomicznej.

Z końcem lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku (...) komunistyczne władze w ramach tłumienia niepodległościowych dążeń, których kolebką i symbolem było Trójmiasto, zaczęły konsekwentnie ograniczać dotacje na kulturę województwa (wówczas gdańskiego), w ramach kary za nieprawomyślność.

Po rozpoczęciu reformy gospodarczej zwanej „planem Balcerowicza" pojawiło się zjawisko tzw. galopującej inflacji, tzn. gwałtownego spadku realnej wartości pieniądza. Aby dotacje przekazywane z budżetu państwa rekompensowały owo zjawisko, przyjęto w Ministerstwie Finansów algorytm – matematyczną formułę, która w założeniu determinowała wzrost dotacji o skalę aktualnej inflacji. Niestety – algorytm ów powielał już błąd zaniżenia środków na kulturę województwa z końca lat osiemdziesiątych.

♦♦♦

Pochodną wszystkich innych problemów kultury był ogromny spadek dochodów grupy zawodowej pracowników instytucji kultury. Najlepiej proces ten obrazuje tzw. fundusz początkowy, tworzony po reformie emerytalnej w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Pokolenia, których aktywność zawodowa rozpoczęła się jeszcze w systemie komunistycznym, i trwa obecnie w gospodarce rynkowej, straciły średnio 40-50 procent dochodów w latach dziewięćdziesiątych w porównaniu do realnego dochodu z lat osiemdziesiątych (rozpatrujemy grupę pracowników instytucji kultury). Powodem owej gwałtownej pauperyzacji, była permanentna ucieczka pracodawców przed zobowiązaniami wobec ZUS wynikającymi z wynagrodzenia. Wszystkie instytucje przeszły na tzw. system honoracyjny, czyli dwuskładnikowe wynagrodzenie: pensja podstawowa oraz honoraria, których formuła prawna (typ umowy) pozwalały ominąć zobowiązania wobec ZUS. Mimo że z czasem ustawodawca zlikwidował wszystkie możliwości ominięcia wpłat na ubezpieczenia społeczne, pracownicy kultury wciąż tkwią w anachronicznym systemie płac. Oceniając w skali mikroekonomicznej ową „strategię" można by przyjąć, iż była ona w pełni racjonalna, ponieważ zaoszczędzone w ten sposób środki przejmowali pracownicy. Zupełnie inaczej wygląda ocena w skali makroekonomicznej. System ubezpieczeń społecznych oparty na tzw. umowie pokoleniowej powoduje, że w założeniu pracujący utrzymują emerytów i rencistów, w związku z czym na skutek omawianych wcześniej działań powstaje niedobór w „kasie ZUS", który uzupełniany być musi z środków budżetowych, a braki w budżecie to mniej środków na kulturę między innymi. System honoracyjny spowodował jeszcze jedno zjawisko – najlepszym rozwiązaniem dla instytucji było „jak najmniej grać", bo koszty spadały.

Aby w miarę godnie egzystować, pracownicy trójmiejskich instytucji kultury stali się multizawodowi!! Typowym zjawiskiem stała się praca na dwa, a bywa, że trzy etaty plus zlecenia etc. Jeżeli człowiek może dysponować taką samą wydolnością i sprawnością intelektualną w trzech miejscach pracy, to należy przyjąć, że województwo pomorskie jest kuźnią „potencjalnych geniuszy", niespotykaną w światowej skali. Reasumując – mam nadzieję, że udało mi się zobrazować specyficzną „kwadraturę koła" i brak perspektywicznego myślenia – cechy tak charakterystyczne dla polskiej gospodarki.

♦♦♦

Kolejne negatywne zjawisko niestety również jest wynikiem wspomnianych problemów.

To masowy exodus zdolnych artystów z terenu naszego województwa. Kiedy nie wiadomo o co chodzi, wiadomo, że chodzi o pieniądze... Na przestrzeni ostatnich lat mnóstwo wyjątkowo zdolnych ludzi przeniosło się do innych metropolii, gdzie warunki egzystencji zdecydowanie bardziej sprzyjają prowadzeniu działalności artystycznej. Opowieści o tym, że gwiazdy można zawsze wynająć należy między bajki włożyć. Soliści Teatru Narodowego czy Teatru Roma mogą w Trójmieście wystąpić, pod warunkiem wszak, że zostaną wypłacone im satysfakcjonujące honoraria i... akurat mają wolny czas. Pragnę zastrzec, iż nie neguję mobilności tej grupy zawodowej, która wpisana jest w uprawianie artystycznego rzemiosła. Moim celem jest udowodnienie, że przemieszczanie się jest koniecznością, ale niedopuszczalny jest drenaż utalentowanych ludzi!!

Wzrost zatrudnienia i spójności społecznej

Z Europejskiego Funduszu Społecznego będzie finansowany Program Operacyjny „Kapitał ludzki". Jego głównym celem jest wzrost poziomu zatrudnienia i spójności społecznej. Wsparcie finansowe tego programu dla naszego regionu przekroczy kwotę 298 milionów euro. Ogłoszenie pierwszych konkursów zaplanowano na IV kwartał 2007 roku.

W Programie Operacyjnym „Kapitał ludzki" stanowi pojęcie oznaczające zasób wiedzy, umiejętności oraz potencjału zawartego w każdym człowieku i w społeczeństwie jako całości. Pokrewnym pojęciem jest kapitał społeczny, oznaczający zasoby umiejętności, informacji, kultury, wiedzy i kreatywności jednostek oraz związki pomiędzy ludźmi i organizacjami. Przyjmuje się, że to właśnie kapitał ludzki zadecyduje o sukcesie naszego społeczeństwa i państwa we Wspólnocie Europejskiej.

Program Operacyjny (PO) „Kapitał ludzki" 12 grudnia 2006 roku został skierowany do Komisji Europejskiej. Oznacza to, że zapoczątkowany został okres kwalifikowalności wydatków. Jednakże w niczym nie przesądza to o ich refundacji, co uzależnione jest od skutecznej procedury konkursowej konkretnego projektu. Program ten w całości będzie finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). Z ostatnich informacji wynika, że do naszego województwa na tzw. komponent regionalny trafi kwota ponad 298 mln euro. To duża kwota, którą można porównać z dwoma rocznymi wydatkami budżetu samorządu wojewódzkiego, przyjmując za punkt odniesienia rok 2006.

Przede wszystkim wzrost zatrudnienia

Cel główny omawianego programu to: **wzrost poziomu zatrudnienia i spójności społecznej.** Z celu głównego wyprowadzono cele szczegółowe:

- dopasowanie zasobów pracy do zmieniającej się sytuacji na rynku pracy
- zmniejszenie obszarów wykluczenia społecznego
- podniesienie poziomu i jakości kształcenia
- wsparcie dla budowy sprawnego i partnerskiego państwa
- wzrost spójności terytorialnej

Obszary wsparcia zdefiniowano następująco: rynek pracy, integracja społeczna, przedsiębiorczość, edukacja, obszary wiejskie. Wśród beneficjentów ujęto między innymi instytucje rynku pracy, instytucje szkoleniowe, jednostki administracji rządowej i samorządowej, przedsiębiorców, instytucje otoczenia biznesu, organizacje pozarządowe, instytucje systemu oświaty i szkolnictwa wyższego. Oczywiście, wśród instytucji rynku pracy odnajdujemy związki zawodowe.

Interesująco przedstawia się struktura programu. Łącznie zawiera ona 11 priorytetów. Sześć priorytetów (I-VI) ma charakter centralny, a cztery (VII-X) charakter regionalny. Jedenasty priorytet „Pomoc techniczna" odnosi się do całego programu. Za korzystne rozstrzygnięcie należy uznać fakt, że 60 procent środków (z EFS) skierowanych zostanie na realizację priorytetów regionalnych. Tym bardziej więc trzeba je wyeksponować, omówić, wskazując na dużą rolę środków unijnych z EFS:

VII – Rynek pracy otwarty dla wszystkich i promocja integracji społecznej o budżecie 3 mld 144 mln 749 tys. euro

VIII – Regionalne kadry gospodarki o budżecie 1 mld 350 mln 207 tys. euro

IX – Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach o budżecie 937 mln 911 tys. euro

X – Partnerstwo na rzecz rozwoju obszarów wiejskich o budżecie 221 mln 110 tys. euro

Naturalnie łączna powyższa kwota 5 mld 653 mln 979 tys. euro obejmuje priorytety regionalne dla wszystkich 16 województw. Jak już wspomniano, dla Pomorskiego można bezpośrednio oczekiwać dofinansowania rzędu blisko 300 mln euro.

Wdrażanie PO „Kapitał ludzki" w Pomorskiem

W imieniu samorządu województwa pomorskiego funkcję Instytucji Pośredniczącej pełnić będzie Departament Europejskiego Funduszu Społecznego, który jest częścią składową Urzędu Marszałkowskiego.

Określono już podstawowe działania dla regionalnych priorytetów „Kapitału ludzkiego". I tak w priorytecie nr VII zaplanowano działania: 7.1 Poprawa dostępności do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie, 7.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia, 7.3 Równość szans dla wszystkich oraz promocja integracji społecznej. Adekwatnie przewidziano kilkanaście typów projektów dla tych działań, np. szkolenia prowadzące do podniesienia, uzupełnienia lub zmiany kwalifikacji zawodowych, subsydiowanie zatrudnienia ze szczególnym uwzględnieniem sektora MSP (małych i średnich przedsiębiorstw), poradnictwo zawodowe i pośrednictwo pracy, warsztaty aktywnego poszukiwania pracy, opracowanie i rozpowszechnianie informacji o ofertach pracy, wspieranie wolontariatu jako etapu przygotowującego do podjęcia zatrudnienia, rozwój dialogu, partnerstwa publiczno-społecznego i współpracy na rzecz rozwoju zasobów ludzkich. W priorytecie nr VIII zaplanowano działania: 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie, 8.2 Transfer wiedzy. W priorytecie nr IX zaplanowano działania: 9.1 Wyrównywanie szans edukacyjnych, 9.2 Rozbudowa ofert i podnoszenie jakości kształcenia zawodowego, 9.3 Upowszechnianie kształcenia ustawicznego, 9.4 Wysoko wykwalifikowane kadry systemu oświaty. W priorytecie nr X zaplanowano działanie: 10.1 Wsparcie inicjatyw i paktów lokalnych działających na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. W każdym z powyższych działań podano po kilkanaście przykładów pożądanych projektów.

Po zatwierdzeniu programu przez Komisję Europejską, po kilku turach negocjacji, można spodziewać się uruchomienia pierwszych konkursów nie wcześniej jak w IV kwartale 2007 roku.

Jan Kulas

Kontakt

w województwie

Departament EFS (dyrektor Janusz Gałęziak)
e-mail: defs@woj-pomorskie.pl, www.defs.woj-pomorskie.pl
tel. 058 326 81 90, fax 058 326 81 93
adres pocztowy – ul. Augustyńskiego 2, 80-819 Gdańsk

w kraju

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego
www.mrr.gov.pl, www.efs.gov.pl

Jak to robią w Stoczni Gdańsk

W latach 1997-2006 wydaliśmy 195 tysięcy zł na szkolenia i przekwalifikowania zawodowe – mówi **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" w Stoczni Gdańsk. – Od czasu zwolnień grupowych w roku 1997, kiedy pracę straciło 7 tysięcy osób, cały czas organizujemy szkolenia stoczniowców i monitorujemy ich przekwalifikowania. Kryterium zapisu na szkolenia nie jest wiek, ale zapotrzebowanie na konkretne umiejętności zgłaszane przez samych zainteresowanych. Uczymy zarówno młodych, jak i starszych pracowników.

Regulamin związkowy „Solidarności" przewiduje możliwość dopłaty w wysokości minimum 25 procent do ceny wszelkich form dokształcania. W tej grupie mieszczą się zarówno studia wyższe, jak i szkolnictwo na poziomie ogólnym, zawodowym i różnego typu kursy kwalifikacyjne. Z dofinansowania do studiów informatycznych na Politechnice Gdańskiej skorzystał między innymi 43-letni **Robert Chrościelewski**, który pięć lat temu zdobył nowy zawód. Obecnie pracuje jako informatyk w Dziale Elektroniki Przemysłowej i jest trenerem na kursach komputerowych prowadzonych przez komisję „Solidarności". – Nigdy nie żałowałem trudu włożonego w studia – mówi o sobie Robert Chrościelewski. – Informatyk jest dzisiaj jednym z bardziej poszukiwanych zawodów. Po prostu zainwestowałem w siebie.

Szkolenia komputerowe i językowe

Od ośmiu lat KM NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk realizuje dla swoich członków bezpłatne szkolenia komputerowe. – W tym czasie przeszkoliliśmy kilkuset członków Związku i ich rodzin – mówi **Karol Guzikiewicz**. – W grupie uczęszczających na kurs jest dużo osób powyżej 45 roku życia, które pracują na stanowiskach robotniczych i do tej pory nie obsługiwały komputera. Zorganizowano kilka edycji kursu, z czego każda trwa 50 godzin. Nauka odbywa się bezpośrednio po pracy i trwa dwie i pół godziny. Znajomość obsługi komputera jest konieczna w dzisiejszym świecie. Dlatego obserwujemy niesłabnące zainteresowanie kursami, zarówno w grupie pracowników 50+, jak i młodszej. Związkowcy ze Stoczni Gdańsk szkolą się również w praktycznej znajomości języków obcych – angielskiego i niemieckiego. Tutaj trzeba liczyć się z niewielkimi kosztami. Za godzinę lekcji należy zapłacić 5 zł.

– Nie ukrywam, że na kursy językowe uczęszczają przeważnie młodzi ludzie, którzy liczą się z możliwością wyjazdu do pracy za granicę – opowiada Karol Guzikiewicz. – Posiadają wysokie umiejętności zawodowe i są poszukiwanymi fachowcami. Ostatnia edycja kursu języka angielskiego zakończyła się w grudniu. Planujemy następne, do których będziemy starać się o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej.

Szkolenia współfinansowane przez Unię Europejską

Nowością są szkolenia współfinansowane przez Unię Europejską. Od marca 2006 r. Centrum Doskonalenia Zawodowego „Credo", w partnerstwie z KM „Solidarności" Stoczni Gdańsk, realizuje cykl szkoleń dla kierowców, współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego. Celem projektu jest przeszkolenie w sumie 100 pracowników stoczni. „Credo" proponuje im kursy prawa jazdy kat. B, prawa jazdy kat. C (samochód ciężarowy), kursy na prawo jazdy kat C+E (samochód ciężarowy z przyczepą) oraz kursy operatora ładowarek jednonaczyniowych. Ponadroczny cykl szkoleń zapewni stoczniowcom naukę drugiego zawodu i w razie zwolnień pomoże w znalezieniu pracy poza stocznią. Szkolenia realizowane są w czterech etapach, w kwietniu odbędzie się kurs operatorów ładowarek jednonaczyniowych. Projekt daje stoczniowcom możliwość dwukrotnego bezpłatnego podejścia do egzaminu państwowego w razie niepowodzenia w pierwszym terminie. Oprócz tego zorganizowano kurs dokształcający dla kierowców w kat. C+E, który daje uprawnienia do pracy w charakterze kierowcy zawodowego. KM „S" Stoczni Gdańsk planuje podobne szkolenia na kierowców autobusów oraz instruktorów nauki jazdy.

– Na wszystkich etapach szkolenia kierowców związkowcy w wieku 45+ stanowili około połowę uczestników kursu – ocenia **Karolina Grudzińska** z „Credo". Widać, że w tej grupie wiekowej panuje silna motywacja do samokształcenia.

KM „S" Stoczni Gdańsk realizuje ponadto z Europejskiego Funduszu Społecznego program Euroster, którego partnerem wiodącym jest Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. W ramach tego programu planowane są formy dokształcania, które będą prowadzić do nauki drugiego zawodu. ***(dtg)***

KSZTAŁCENIE USTAWICZNE

Na emeryturę czy do szkoły?

Trudno zbadać kształcenie ustawiczne w grupie wiekowej 45+ w naszym regionie, ponieważ Kuratorium Oświaty w Gdańsku nie zbiera szczegółowych danych dotyczących wieku kształcących się osób dorosłych.

Osoby dorosłe mogą uzupełniać wykształcenie w trzech rodzajach placówek. Po pierwsze są to publiczne szkoły dla dorosłych oraz policealne szkoły dla dorosłych, których w samym Gdańsku jest 12. Drugi typ szkolnictwa to niepubliczne licea ogólnokształcące dla dorosłych i szkoły policealne, jest ich w stolicy województwa aż 51. Wreszcie są 3 placówki prowadzące dokształcanie zawodowe w formach pozaszkolnych.

FOT. DOROTA TRELA-GODZWON

Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gdańsku przy ul. Augustyńskiego.

– Nie zajmujemy się szczegółowo problemem wieku osób kształcących się w szkołach dla dorosłych. W naszym rozumieniu osoby powyżej 18 roku życia to dorośli – mówi **Renata Ropela**, dyrektor Wydziału Kształcenia Ponadgimnazjalnego i Ustawicznego w Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

Tymczasem liczba osób, które zostały zwolnione na skutek upadku przemysłu stoczniowego w ostatnich latach, jest tak duża, że zachodzi pilna potrzeba ustalenia profilu kształcenia grup najbardziej narażonych na dalsze zwolnienia. Najbardziej zagrożeni bezrobociem są pracownicy 50+. Program MAYDAY ma służyć opracowaniu kompleksowego systemu wsparcia dla firm branży okrętowej i zatrudnionych w nich pracowników. Zakłada on kształcenie ustawiczne, jako najbardziej efektywny sposób zapobiegania bezrobociu. Na ten temat prowadził badania pilotażowe dr **Andrzej Szuwarzyński** z Politechniki Gdańskiej. W ramach analiz, przeprowadzonych na grupie 61 przedsiębiorstw oraz 31 osób prowadzących własną działalność w sektorze przemysłu okrętowego, starał się określić, jacy pracownicy i jacy menedżerowie są zainteresowani dokształcaniem. W grupie tej 30,6 procent stanowili pracownicy w wieku 50-59 lat, natomiast 17 procent osoby w wieku 45-49 lat, do których program MAYDAY będzie skierowany już wkrótce. Pozostali pracownicy byli młodsi.

Boją się utraty pracy

64 procent badanych pracowników obawia się utraty miejsca pracy. Z badań dr. Szuwarzyńskiego wynika, że pracodawcy częściej niż pracownicy widzą potrzebę kształcenia ustawicznego. Aż 95 procent menedżerów chce kształcić swoich pracowników. Problemem są jednak możliwości dostosowawcze samych pracowników. 64 procent z nich ma obawy, związane z możliwością utraty zatrudnienia, co powinno być sygnałem do podejmowania samokształcenia, ale tylko 8,5 procent jako powód swoich obaw podaje niewystarczające kwalifikacje. Przekłada się to na niechęć do nauki w tej grupie. Warto podkreślić, że jedynie 14 procent przebadanych pracowników ma wykształcenie wyższe, a aż 43 procent wykształcenie podstawowe i zawodowe, co wynika ze specyfiki branży okrętowej.

Jak to jest w szkołach dla dorosłych

Badania pilotażowe prowadzone przez dr. Andrzeja Szuwarzyńskiego są zgodne z obserwacjami dotyczącymi kształcenia w szkołach dla dorosłych. Jedynie 29 osób w wieku 45+ (na ogólną liczbę 1486 uczniów) uczy się w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gdańsku.

W zaocznym LO dla Dorosłych „Absolwent" w ciągu trzech lat istnienia szkoły było tylko 11 osób w wieku 45+, na 196 uczniów zapisanych do szkoły.

– Osoby starsze kształcą się sporadycznie, z reguły przymuszane przez pracodawcę – komentuje to zjawisko **Agnieszka Kamzelska**, właścicielka szkoły. – Sporadycznie też przystępują do matury, wybierając poziom podstawowy. Wydaje się, że osoby w wieku 50+, które nie uzupełniły wykształcenia, skorzystały z możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę lub na emeryturę pomostową. Trzeba przyznać, że jeśli osoby po 50 roku życia trafiają do naszej szkoły, to są z reguły pilnymi uczniami – dodaje Agnieszka Kamzelska.

Dokształcanie a wiek

Z badań pilotażowych prowadzonych przez dr. Szuwarzyńskiego wynika, że im bliżej do emerytury, tym zainteresowanie kształceniem spada. Maleje też obawa utraty pracy, co wiąże się z dochodzeniem do wieku, który umożliwia przejście na emeryturę lub uzyskanie świadczenia przedemerytalnego. Najwyższą, 80-procentową obawę utraty pracy ze względu na wiek wykazują kobiety w wieku 40-44 lat. W grupie mężczyzna 80-procentowa obawa utraty pracy występuje w wieku 50-54 lat. Natomiast powyżej 55 roku życia obawy utraty pracy maleją bez względu na płeć. Osoby 55+ uważają prawdopodobnie, że pracodawca roztoczy nad nimi parasol ochronny, pozwalający dotrwać do emerytury.

Motywy dokształcania

Drugie spostrzeżenie wiąże się z faktem, że im niższe wykształcenie, tym zainteresowanie kształceniem spada. Zależy to również od środowiska, w jakim się pracuje. Najniższe zainteresowanie przejawiają osoby pracujące bezpośrednio przy produkcji na stanowiskach robotniczych. Większe natomiast osoby zatrudnione na stanowiskach biurowych, które posiadają przynajmniej średnie wykształcenie. Osoby z wyższym wykształceniem w przedziale wiekowym 40-50 lat upatrują szans awansu po podniesieniu swoich kwalifikacji. Natomiast osoby z wykształceniem zasadniczym dostrzegają dużo mniejszy związek pomiędzy podnoszeniem kwalifikacji a poprawą sytuacji w firmie, co prawdopodobnie wynika z braku wyraźnych możliwości awansu. Jako główny powód dokształcania wszystkie badane osoby, bez względu na wykształcenie, wskazują **chęć uzyskania nowych kwalifikacji**, tylko około 5 procent badanych we wszystkich grupach wskazuje zalecenie pracodawcy.

Uzyskanie średniego wykształcenia u większości pracowników w zawodach robotniczych nie wiąże się z awansem. Kształcą się z pobudek osobistych, aby zaspokoić marzenia rodziców lub zaimponować dzieciom.

– Chcę uzupełnić wykształcenie ogólne i zdać maturę – mówi **Marek Telszewski**, kierowca SAUR Neptun Gdańsk. – Przed 20 laty skończyłem samochodową szkołę zawodową i przestałem się uczyć, bo podjąłem pracę. Mam trzy dorosłe córki, z których dwie skończyły tylko zawodówkę. Chcę im pokazać, że mając 47 lat można zdać maturę. Może wezmą przykład ze mnie.

Dorota Trela-Godzwon
dtrela@wp.pl

Uczeń 45+

Rozmowa z DARIUSZEM RÓŻYCKIM, dyrektorem Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gdańsku

– Prowadzi Pan największą na Pomorzu szkołę zajmującą się kształceniem osób dorosłych. Czy kształci Pan również osoby w wieku powyżej 45 roku życia?

– W Centrum Kształcenia Ustawicznego w roku szkolnym 2006/07 mamy 29 słuchaczy w tej grupie wiekowej. Cztery panie uczęszczają do szkoły stacjonarnej w systemie wieczorowym, natomiast 25 słuchaczy kształci się w systemie zaocznym. Jest to zaledwie niewielki odsetek wszystkich uczących się, ponieważ nasza szkoła posiada w różnego typu klasach 1486 słuchaczy. Przeważają osoby w wieku 22-29 lat.

– Jakie są główne przyczyny podejmowania nauki przez pracowników powyżej 45 roku życia?

– Wymaga tego zmieniający się rynek pracy. Znam pana, który ma ponad 45 lat i kształci się w specjalności technik bezpieczeństwa i higieny pracy w 1,5-rocznej Szkole Policealnej dla Dorosłych na podbudowie szkoły średniej. Nowe przepisy nakładają na osoby wykonujące zawód specjalisty BHP posiadanie dyplomu technika. Nasza oferta kształcenia odpowiada na potrzeby rynku. Zdecydowanie najwięcej chętnych (również w wieku 45+) mamy na zajęciach zaocznych w klasach kształcących techników informatyków i techników rachunkowości – tu wymagane jest ukończenie szkoły średniej. Dużym powodzeniem cieszy się technikum dla uzupełniających wykształcenie po zasadniczych szkołach zawodowych.

– Jak dużo osób w wieku powyżej 45 roku życia zdało w ostatnim czasie egzamin dojrzałości?

– W sesji wiosennej w 2006 roku egzamin dojrzałości zdały 4 panie w wieku 45+ na ogólną liczbę 128 osób, natomiast zimą 2007 egzamin dojrzałości zdał 1 pan po 45. roku życia na 52 osoby, które z sukcesem zakończyły egzamin.

– Jest Pan związany z Centrum Kształcenia Ustawicznego od 27 lat. Czy obserwuje Pan zmiany wśród słuchaczy waszej szkoły?

– Zmiany są olbrzymie. W interesującej Panią grupie wiekowej i wśród trzydziestolatków mieliśmy jeszcze 15-20 lat temu dużo więcej uczniów. W wieczorowych liceach i technikach było sporo słuchaczy, którzy byli pracownikami pomorskich stoczni i innych zakładów produkcyjnych. Wymagano w nich wówczas uzupełnienia wykształcenia: czy to ogólnego, czy zawodowego. Uczniowie często otrzymywali za to premię czy awans, natomiast dyrektor szkoły był żobowiązany przesyłać listę obecności do pracodawcy. Na zajęciach frekwencja dopisywała. W wyniku reformy zwiększyła się liczba osób posiadających wykształcenie ogólne i maturę. Brakuje natomiast osób z wykształceniem technicznym. Nasza szkoła ma dla nich bogatą ofertę w różnych zawodach technicznych: technik mechanik, informatyk, poligraf, ekonomista, handlowiec, technik rachunkowości, elektryk czy mechanik. Mamy propozycję kształcenia dla osób, które zakończyły edukację na poziomie gimnazjum czy szkoły podstawowej, jak również dla tych, którzy chcą uzupełnić wykształcenie w szkołach policealnych. ***(dg)***

Ustawicznie w Unii

Młodzież na ogół bardzo dobrze radzi sobie z przystosowaniem do zmian. W trudniejszej sytuacji natomiast są ludzie w wieku średnim – w programie MAYDAY (realizowanym właśnie wraz z partnerami przez Zarząd Regionu Gdańskiego „S"), określa się tę grupę „pracownicy w wieku 50+".

Jeśli do zaawansowanego wieku pracownika dojdą problemy zdrowotne oraz niedostosowane do potrzeb pracodawcy kwalifikacje zawodowe, może to oznaczać tylko jedno: problemy. Ma je nie tylko pracownik (jak utrzymać miejsce pracy do emerytury?), ale również pracodawca, który jest zainteresowany utrzymaniem w firmie stałej, doświadczonej, wysoko wykwalifikowanej załogi, więc słuszne jest, aby ten problem był rozwiązywany wspólnie.

W Polsce brak jest skoordynowanych działań w zakresie kształcenia ustawicznego, programy kształcenia dla dorosłych prowadzone są przez wiele różnych instytucji. Istniejący system szkoleń jest niespójny i dostosowany raczej do instytucji szkolących niż do potrzeb pracowników i pracodawców, ponadto wśród pracowników brak jest nawyku do kształcenia przez całe życie. Współdziałanie pracowników, pracodawców i instytucji edukacyjnych w opracowaniu systemu kształcenia dla pracowników przemysłu okrętowego jest najważniejszym celem programu MAYDAY, który poszukuje rozwiązań dla pracowników zatrudnionych w tej branży.

Dorośli uczniowie

Osoby dorosłe, występujące w roli uczniów, znacznie różnią się od młodzieży, ponieważ są niezależne i chcą same wybierać kierunki i formy kształcenia, dlatego dorosłemu uczniowi trzeba zapewnić możliwość aktywnego udziału w zajęciach oraz wykorzystać jego doświadczenie życiowe jako element prowadzonych zajęć. Cele szkolenia powinny być podane już na początku, ponieważ uczący się dorośli chcą wiedzieć, dlaczego mają posiadać wiedzę dotyczącą jakiegoś konkretnego zagadnienia i czy będzie to miało przełożenie na ich pracę. Również nauka w miejscu pracy jest bardzo ważnym elementem kształcenia dorosłych. Zazwyczaj polega to na przekazywaniu doświadczeń przez starszych, doświadczonych pracowników młodszym. Układ mistrz – uczeń jest bardzo zindywidualizowaną formą kształcenia ustawicznego.

Jak to się robi w Unii Europejskiej

W większości krajów członkowskich Unii Europejskiej widoczne są trzy grupy partnerów wspólnie rozwiązujących ten problem: są to odpowiedzialni za edukację przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, organizacje i instytucje *non profit* oraz firmy komercyjne. Na przykład **w Belgii** na uwagę zasługuje system informacji o możliwościach kształcenia, który oparty jest na elektronicznych bazach danych. Zawierają one informacje o instytucjach związanych z kształceniem ustawicznym oraz informacje o możliwościach kształcenia w krajach członkowskich UE. Można tam także znaleźć linki (odsyłacze) do witryn internetowych instytucji prowadzących działalność edukacyjną, a także informacje o obowiązujących pracodawców przepisach prawa w zakresie kształcenia pracowników. **Finlandia** w przeszłości realizowała projekt inicjatywy wspólnotowej EQUAL dotyczący przemysłu okrętowego. Ponieważ poważnym problemem w fińskim przemyśle okrętowym jest stale rosnący średni wiek pracowników, projekt poszukiwał rozwiązań, które pozwoliłyby zatrzymać doświadczonych pracowników i przyciągnąć młodych. Z przeprowadzonych badań wynika, że istnieje tam konieczność poszerzenia formalnych form kształcenia ustawicznego o kształcenie w miejscu pracy.

Jeśli chodzi o kształcenie ustawiczne u naszych zachodnich sąsiadów, doszli oni do wniosku, że jest to sprawa wyboru zainteresowanych pracowników, pracodawców i instytucji edukacyjnych, a państwo i samorząd mają stworzyć warunki do rozwoju tego rodzaju edukacji. **W Niemczech** można wyróżnić dwa sposoby finansowania szkoleń: płatny przez pracodawców i ze środków własnych.

Wielka Brytania opracowała narodową strategię kształcenia, która zakłada między innymi konsultowanie oferty szkoleniowej z pracodawcami, wsparcie finansowe dla osób kształcących się, budowanie struktur partnerskich pomiędzy rządem a uczelniami, pracodawcami i związkami zawodowymi. W kolejnych działaniach przygotowano wiele programów zachęcających pracodawców do szkolenia nisko kwalifikowanych pracowników, ufundowano stypendia dla osób podejmujących szkolenie, sfinansowano kursy dla właścicieli i menedżerów na temat metod łączenia potrzeb szkoleniowych pracowników z rozwojem firmy.

W **Polsce** dostęp do informacji o szkoleniach i kursach nadal jest utrudniony, kierunki kształcenia i jego poziom oraz sposób nauczania dostosowany jest do potrzeb i możliwości instytucji szkolących i zdarza się, że często odbiega on od potrzeb i oczekiwań zainteresowanych kształceniem pracowników i pracodawców, a ponadto kierunki szkoleń są niedostosowane do potrzeb rynkowych.

Renata Tkaczyk
r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl

Wykorzystano raport opracowany w ramach projektu MAYDAY: Zbigniew Wiśniewski, Współczesne systemy kształcenia ustawicznego w Europie.

SZKOLENIA W CZARNEJ WODZIE

Nie taki komputer straszny

Jak wysłać e-maila, znaleźć potrzebne informacje w Internecie, przeprowadzić wideokonferencję oraz innych zastosowań komputera i Internetu uczyli się pracownicy 50+ na szkoleniach zorganizowanych w ramach projektu MAYDAY.

FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

Uczestnicy szkolenia w Czarnej Wodzie.

W drugiej połowie marca w Czarnej Wodzie odbyły się dwa szkolenia dotyczące nowoczesnych technik komputerowych. Pierwszy kurs dotyczył podstaw korzystania z komputera i Internetu, drugi obejmował bardziej zaawansowane narzędzia. Jednym z kryteriów naboru uczestników był wiek, przeważająca część to osoby po pięćdziesiątym roku życia. – Dużo się na tym szkoleniu nauczyłem. Teraz najważniejsze, aby ćwiczyć uzyskane umiejętności – mówi **Ludwik Jakubek**, jeden z uczestników szkolenia w Czarnej Wodzie.

Po wstępnym etapie badań i analiz, projekt MAYDAY realizowany w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL wchodzi w okres testowania wypracowanych rozwiązań. Jednym z planowanych rezultatów projektu jest utworzenie platformy innowacyjno-edukacyjnej, jednak trzeba mieć przynajmniej minimalną umiejętność korzystania z Internetu. – Głównym celem przeprowadzanych szkoleń jest przygotowanie grupy osób, które będą testować rozwiązania wypracowane w ramach projektu MAYDAY – mówi **Irena Jenda**, menedżer szkoleń projektu.

(mk)

MAYDAY w strategii

Nawiązanie współpracy pomiędzy Partnerstwem realizującym projekt MAYDAY – „Model aktywnego wsparcia pracowników i firm sektora okrętowego" i Biurem Wdrożeniowym, koordynującym działania Regionalnej Strategii Innowacyjnej Województwa Pomorskiego, to efekt spotkania, które odbyło się 28 lutego 2007 roku na Politechnice Gdańskiej.

Jednym z głównych rezultatów projektu jest utworzenie platformy innowacyjno-edukacyjnej, zawierającej informacje o modelowych rozwiązaniach w zakresie nowoczesnych technologii, nowatorskich metod zarządzania, kształcenia ustawicznego i wymiany najlepszych praktyk możliwych do zastosowania w firmach przemysłu okrętowego. I właśnie o ewentualnym włączeniu platformy do Regionalnej Strategii Innowacyjnej Województwa Pomorskiego rozmawiano podczas spotkania na Politechnice Gdańskiej. Podczas lutowego spotkania strony ustaliły, iż działania związane z dostosowaniem rezultatu projektu do prac Biura Wdrożeń stanowić będą podstawę współpracy.

(sg)

Projekt MAYDAY finansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach IW EQUAL

STOCZNIE

U nas dole i niedole...

Spytaliśmy przewodniczących organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność" stoczni Trójmiasta o sytuację w ich zakładach pracy. Powiedzieli nam o kondycji stoczni, sytuacji właścicielskiej, a także o największych bolączkach i problemach, z którymi borykają się związkowcy.

Stocznia Gdańsk

ROMAN GAŁĘZEWSKI – przewodniczący KM NSZZ „S"

– Faktycznie, sytuacja naszego zakładu jest trudna. Główny powód to zadłużenia z przeszłości. Problemem jest również niemożność ściągnięcia należności od wierzycieli – jeden z nich winien jest nam kwotę ponad 60 mln zł. To powoduje, że brak nam środków finansowych na prowadzenie bieżącej działalności. Chciałbym podkreślić, że dzieje się tak w sytuacji, w której nasze zobowiązania finansowe są niższe od należności, jakie powinniśmy otrzymać. Perspektywy na przyszłość jednak są. Głównie dzięki nowym kontraktom, które dla nas są korzystne. Ludzie chcieliby jednak dostać podwyżki i powinni je dostać, ale nie ma na to na razie pieniędzy. *(oz)*

Stocznia Gdynia

DARIUSZ ADAMSKI – przewodniczący KM NSZZ „S"

– O sytuacji stoczni wiele się mówi, ale od 1,5 roku nie widać znaczących przełomów, które by pozwoliły na zmianę położenia, w jakim znalazła się nasza firma. A zakładowi potrzebny jest kapitał. O tym rozmawialiśmy też z premierem **Jarosławem Kaczyńskim**. Kwestia oddłużenia Stoczni Gdynia to 515 mln zł. Według zapewnień premiera, nie jest to kwota, „która przewróciłaby budżet państwa". Konieczne są szybkie negocjacje z potencjalnymi inwestorami. To powody, dlaczego wszędzie szukamy pomocy i zrozumienia problemu. Renegocjujemy także stare kontrakty. Chcemy, by Stocznia Gdynia zamknęła 2007 rok bez straty. *(oz)*

Stocznia Marynarki Wojennej

MIROSŁAW KAMIEŃSKI, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność"

– Wskutek decyzji rządu, od grudnia 2005 Stocznia Marynarki Wojennej funkcjonuje jako jednoosobowa spółka Skarbu Państwa. W kwietniu 2006 roku dokonało się długo oczekiwane dokapitalizowanie zakładu, poprzedzone przyznaniem pożyczki stabilizacyjnej przez Agencję Rozwoju Przemysłu. W nowej sytuacji praktycznym właścicielem pakietu większościowego stoczni została ARP, choć w imieniu Skarbu Państwa uprawnienia właścicielskie zachował nadal minister obrony narodowej, jednak wpływ tego resortu na politykę stoczni jest według związkowców niedostateczny.

W lutym 2007 roku sąd przyznał rację przedstawicielom załogi, którzy kwestionowali legalność rozszerzenia Rady Nadzorczej zakładu we wrześniu 2006 roku o kolejnego przedstawiciela Agencji Rozwoju Przemysłu. Jeżeli wyrok się uprawomocni, może wstecznie dojść do unieważnienia uchwał przyjętych przez Radę Nadzorczą. Sytuacja ta winna skłonić ARP do przestrzegania prawa w przyszłości. Od lutego br. funkcjonuje także nowy zarząd stoczni, jednak na razie główne problemy zakładu pozostają nierozwiązane. Komisja Międzyzakładowa „Solidarności" kontynuować będzie działania, zmierzające do przejęcia akcji stoczni, pozostających w gestii ARP, bezpośrednio przez Skarb Państwa. Powinno to uporządkować strukturę własnościową i poprawić efektywność funkcjonowania zakładu.

(jw)

Stocznia Remontowa Nauta

ANDRZEJ JANZEN, przewodniczący KM NSZZ „S"

– Transformacja polityczna i rynkowa, która miała miejsce w Polsce w latach dziewięćdziesiątych, spowodowała wiele zmian w funkcjonowaniu polskich przedsiębiorstw oraz wymusiła na naszej stoczni zamknięcie zleceń z byłego ZSRR. Przyczyniło się to do zmiany kierunku eksportu na zupełnie nowy, tj. Europę Zachodnią, ale także spowodowało problemy wewnętrzne. Komisja zgodziła się wówczas na wiele wyrzeczeń, m.in. zmniejszono dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych (do poziomu kodeksowego) oraz zlikwidowano niektóre dodatki płacowe oraz odstąpiono od tworzenia odpisu na zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych – spowodowało to spadek płac realnych w Naucie. Wyrzeczenia te w znacznym stopniu przyczyniły się do poprawy sytuacji firmy.

Wzrost płac w stoczni jest ograniczany przez corocznie ustalany przez Komisję Trójstronną ustawowy wskaźnik kształtowania przyrostu wynagrodzeń wynoszący w 2007 r. 3,5 proc. Odpowiedź na nasze pismo Ministerstwa Skarbu Państwa utwierdziła nas w przekonaniu, że w związku z tak dobrymi wynikami stoczni istnieje przewidywane przez ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń pewne pole do negocjacji płacowych. Dzięki temu powoli odrabiać będziemy mogli straty i skutki wyrzeczeń ostatnich trzech lat. W zasadzie wysokość zarobków to dzisiaj jedyny problem, z którym się borykamy, a przekłada się to (i skutkuje) na znaczną emigrację zarobkową fachowców z branży stoczniowej.

(jw)

Gdańska Stocznia „Remontowa"

MIROSŁAW PIÓREK – przewodniczący KM NSZZ „S"

– W GSR zatrudnionych jest 2300 pracowników. W całej Grupie „Remontowa" natomiast pracuje około 7 tysięcy osób. Jeżeli chodzi o warunki socjalne, sprawy związane z BHP czy stosunki z pracodawcą nasi pracownicy mają na pewno lepiej niż w wielu innych zakładach. Staramy się, by ludzie dostawali też podwyżki pensji. Nasi pracownicy otrzymują je przynajmniej raz do roku. Przyjmujemy do pracy wiele młodych osób. W tej chwili jest grupa 200 osób, których sami szkolimy, głównie w takich zawodach jak monter czy spawacz kadłubów. Kiedyś były szkoły, dzisiaj zakład musi sam wykształcić pracowników. Zakład przyjmuje do pracy również osoby z wyższym wykształceniem, np. do biur konstrukcyjnych. Cieszymy się, że w naszej komisji jest 1500 członków, ale staramy się cały czas o pozyskiwanie nowych.

(oz)

Stocznia Północna

KRZYSZTOF ŻMUDA, przewodniczący KM NSZZ „S"

– Dla dobrego zrozumienia sytuacji naszej stoczni konieczne jest spojrzenie na kilka lat historii zakładu. Po przekształceniach gospodarczych i politycznych początku lat dziewięćdziesiątych Stocznia Północna zrezygnowała z produkcji statków dla Związku Radzieckiego. Konieczne było przestawienie produkcji i zdobycie nowych kontraktów. Ustabilizował się układ własnościowy spółki stoczniowej: ogromna większość akcji, ok. 88 procent należy do „Remontowej", poniżej 10 procent do Skarbu Państwa, zaś ok. 2 procent do pozostałych właścicieli, w tym część do obecnych i byłych pracowników Stoczni Północnej.

Nasza stocznia ma obecnie przed sobą dobre perspektywy rozwoju, mamy zapewnione kontrakty do 2009 roku, a co za tym idzie ludzie mogą być spokojni o swoje miejsca pracy.

Poważnym problemem jest za to brak wykwalifikowanych robotników, specjalistów, niekiedy potrzebnych tylko do realizacji określonego zadania. Oczywiście, problemem jest wysokość oferowanych zarobków. Musimy pamiętać, że fachowcy mają do wyboru wyjazd do Anglii czy Norwegii i przed stocznią stoi spore wyzwanie, by dać im korzystną ofertę pracy. Wiąże się to także z koniecznością wzrostu płac dla obecnych pracowników stoczni, szczególnie doświadczonych fachowców, zatrudnionych u nas od wielu lat. Należy stworzyć warunki, by mogli oni przekazywać swoją wiedzę nowym stoczniowcom. Ta wiedza to przecież kapitał, który ma swoją wartość. Należy w tych ludzi inwestować i zachęcać, by chcieli to robić. *(jw)*

RAPORT „SOLIDARNOŚCI"

O prawach pracowników

Zwolnienia z pracy, nakłanianie do wypisywania się ze związku zawodowego, przenoszenie na inne stanowiska, a czasami likwidacja firmy, to tylko niektóre metody stosowane przez pracodawców do pozbycia się związku z przedsiębiorstwa. Jak co roku, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" wysyła do Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych roczny przegląd naruszania praw związkowych w Polsce.

FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

Zbiorowe i indywidualne prawa członków związku łamane są między innymi w Media Markt. Na zdjęciu pikieta pod gdańskim marketem, październik 2006.

Raport zawiera zarówno przypadki łamania indywidualnych, jak i zbiorowych praw związkowych. Niestety, zgromadzone informacje wskazują, że pracodawcy ciągle są źle nastawieni do związków zawodowych. Dodatkowo łamanie praw pracowniczych to zjawisko prawie powszechne. – Związki zawodowe stanowią jeden z głównych elementów systemu ochrony praw pracowniczych. Wolność organizowania się w związki chronią postanowienia międzynarodowych konwencji, konstytucji, przepisy Kodeksu pracy oraz ustawy o związkach zawodowych.

– Niestety, przewlekłość spraw sądowych wpływa bardzo niekorzystnie na przestrzeganie prawa pracy w Polsce – mówi **Adam Bodnar** z Fundacji Helsińskiej. Grupa Solid, Ekotrade, Media Markt, gorzowska Faurecia, Jutrzenka w Poznaniu, Keiper Polska w Świebodzinie, Formet w Bydgoszczy, Miranda w Turku, PKS Connex w Kołobrzegu – to przykłady firm wymienionych w raporcie przygotowanym przez „S", które łamią zbiorowe i indywidualne prawa członków związku. Sprawy wprawdzie trafiają do sądów pracy, ale – pomimo prawomocnych wyroków – pracodawcy nie wykonują postanowień.

W ubiegłym roku przedsiębiorcy nie zrealizowali połowy sprawdzonych przez inspekcję pracy orzeczeń i ugód. W 2003 r. odsetek ten wynosił 64 procent, a rok później 57 procent. Pracodawcy uchylają się najczęściej od wypłaty zasądzonych świadczeń pieniężnych, w tym również wynagrodzeń. W drugiej kolejności nie wykonują wyroków przywracających do pracy oraz dotyczących sprostowania świadectw pracy. Opinię publiczną w dalszym ciągu bulwersują przypadki rażącego naruszania praw pracowniczych przez duże sieci handlowe, takie jak Żabka, Biedronka, Kaufland.

W odpowiedzi na liczne przypadki zastraszania i wyzysku w sieci LIDL, po pokonaniu wielu trudności udało się założyć „Solidarność". W hipermarkecie REAL w Czeladzi pracownice były zatrudniane przy transporcie towaru o masie przekraczającej wartość określoną w wykazie prac wzbronionych kobietom, błędnie prowadzono ewidencję czasu pracy, ludzi dręczono psychicznie. Pracownice, niektóre z orzeczonym stopniem niepełnosprawności, zmuszane były do odśnieżania dachu.

Dość znaną sprawą stał się przypadek sieci Stokrotka (należącej do grupy kapitałowej spółki Eldorado). Pracownicy twierdzili m.in., że nie dostają wynagrodzenia za nadgodziny, a przełożeni zakazują zrzeszania się w związki zawodowe. Państwowa Inspekcja Pracy potwierdziła zarzuty podnoszone przez byłych i obecnych pracowników. W sprawie interweniował główny inspektor pracy, który zlecił kontrolę w sieci. Nieoficjalnie w rozmowie z mediami inspektorzy porównywali sytuację w lubelskich supermarketach do głośnej sprawy wykorzystywania pracowników w sieci Biedronka, opisywanej w zeszłorocznym raporcie.

Najpoważniejsze naruszenia prawa pracy to niewypłacanie wynagrodzeń lub ich wypłata ze znacznym opóźnieniem. W ubiegłym roku PIP przeprowadziła prawie 94 tysięcy kontroli u 67 tysięcy pracodawców. Ponad połowa (56 procent) kontrolowanych pracodawców nie wypłaca wynagrodzeń lub płaci je ze znacznym opóźnieniem.

Rośnie liczba przypadków nierzetelnego rozliczania czasu pracy, zaniżania liczby nadgodzin, przekraczania dopuszczalnych norm czasu pracy, pozbawiania pracowników prawa do wypoczynku i urlopu. 56 procent skontrolowanych przez PIP pracodawców nie wywiązuje się uczciwie z obowiązku płacenia za pracę. Szczególnie rażące przypadki niewypłacania wynagrodzeń odnotowano w spółce Grevita Konfex, w Tonsilu SA we Wrześni oraz Delii SA z Zamościa.

Raport o naruszaniu praw związkowych i pracowniczych jest co roku przygotowywany przez Dział Ekonomiczny i Dział Zagraniczny Komisji Krajowej, na podstawie informacji przekazywanych przez regionalne i branżowe struktury NSZZ „Solidarność". Następnie w wersji angielskiej jest przesyłany do Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych, która opracowuje przegląd naruszania praw związkowych na podstawie informacji z całego świata. MKZZ zrzesza obecnie 166 milionów pracowników, zorganizowanych w 309 afiliowanych organizacjach w 156 krajach.

źródło:
www.solidarnosc.org.pl

JANUSZ ŚNIADEK
przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"

– Tylko zorganizowani w silne związki zawodowe pracownicy mogą skutecznie bronić się przed nieuczciwymi pracodawcami. Dlatego głównym celem „Solidarności" jest pomoc pracownikom w organizowaniu się w związek. Jednocześnie popieramy zmiany prawa, które zniechęcą pracodawców do łamania praw pracowników.

Problem niewypłacania wynagrodzeń

Najpoważniejsze naruszenia prawa pracy to niewypłacanie wynagrodzeń lub ich wypłata ze znacznym opóźnieniem. W ubiegłym roku PIP przeprowadziła prawie 94 tys. kontroli u 67 tysięcy pracodawców. Ponad połowa (56 proc.) kontrolowanych pracodawców nie wypłaca wynagrodzeń lub płaci je ze znacznym opóźnieniem. Rośnie liczba przypadków nierzetelnego rozliczania czasu pracy, zaniżania liczby nadgodzin, przekraczania dopuszczalnych norm czasu pracy, pozbawiania pracowników prawa do wypoczynku i urlopu. 56 proc. skontrolowanych przez Państwową Inspekcję Pracy pracodawców nie wywiązuje się uczciwie z obowiązku płacenia za pracę. Zdaniem głównego inspektora pracy, niewypłacanie wynagrodzeń stało się zjawiskiem powszechnym. To strach przed utratą pracy powoduje, że pracownicy godzą się na takie traktowanie. Jednocześnie przy szerokim występowaniu tej patologii odnotować należy brak możliwości skutecznego dochodzenia i wyegzekwowania roszczeń przy pomocy dostępnych instrumentów cywilnoprawnych. Biorąc powyższe pod uwagę, obserwujemy niepokojące zjawisko rezygnacji z korzystania przez zatrudnionych z przysługujących im środków prawnych.

Szczególnie rażące przypadki niewypłacania wynagrodzeń odnotowano w spółce Grevita Konfex – w związku z niewypłacaniem wynagrodzeń przez kolejne trzy miesiące załoga spółki weszła w spór zbiorowy z zarządem. Podobna sytuacja miała miejsce w Tonsilu SA we Wrześni. W Delii SA z Zamościa pracownicy nie otrzymują wynagrodzenia od wielu miesięcy. Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko władzom Delii.

Pomimo prawomocnych wyroków, pracodawcy nie wykonują postanowień sądów. W ubiegłym roku przedsiębiorcy nie zrealizowali połowy sprawdzonych przez inspekcję pracy orzeczeń i ugód. W 2003 r. odsetek ten wynosił 64 proc., a rok później 57 proc. Pracodawcy uchylają się najczęściej od wypłaty zasądzonych świadczeń pieniężnych, w tym również wynagrodzeń. W drugiej kolejności nie wykonują wyroków przywracających do pracy oraz dotyczących sprostowania świadectwa pracy. Inspekcja pracy proponuje, aby niewykonywanie przez pracodawcę wyroków nakazujących wypłatę zatrudnionym należności pieniężnych potraktować jako przestępstwo przeciwko prawu osób wykonujących pracę zarobkową. Dzięki temu wzrosłyby sankcje za takie naruszenia. W tej chwili większość nagannych zachowań pracodawcy wobec pracowników kwalifikowanych jest jako wykroczenia.

Z Rocznego Przeglądu Naruszania Praw Związkowych w Polsce w roku 2006, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność", styczeń 2007

2686,12 zł
Tyle wyniosło średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku w styczniu 2007 r.

Od 1 stycznia 2007 roku wzrosła minimalna płaca z 899 do 936 złotych brutto. Podwyżka jednak jest zbyt mała, by pozwoliła przeżyć godnie Polakom pobierającym takie wynagrodzenie.

15,7%
Tyle wyniosła stopa bezrobocia w woj. pomorskim w styczniu 2007, była wyższa od średniej w grudniu ub.r. (15,5%).

14,9%
Tyle wyniosła stopa bezrobocia w lutym br. w skali całego kraju, o 0,2% mniej niż w styczniu.

0,3%
O tyle wzrosły ceny towarów konsumpcyjnych w lutym br. w stosunku do stycznia br.

38 123 329
Taką liczbę ludności mieliśmy w Polsce w 2006 roku, o ponad 75 tys. osób mniej niż w roku 2005.

Telefonia STACJONARNA

Ceny komórek i Internetu w ciągu ostatnich dwóch lat bardzo spadły. Tego nie można zaobserwować w telefonii stacjonarnej. Takie są wnioski raportu Urzędu Komunikacji Elektronicznej, który brał pod uwagę oferty TP SA, Tele2, Netii, Dialogu i NOM. Jeśli chodzi o połączenia lokalne, ich ceny zmniejszyły się w ciągu ostatniego roku o 4,8 proc., a międzymiastowe – o 9,7 proc. Najbardziej zmniejszyły się ceny połączeń międzynarodowych – średnio 20-33 proc. Spowodowane jest to konkurencją telefonii internetowej, np. najpopularniejszego Skype'a czy polskiego Tlenofonu. ❑

Czy w Twoim mieście trudno znaleźć pracę, która pozwoli na utrzymanie rodziny?

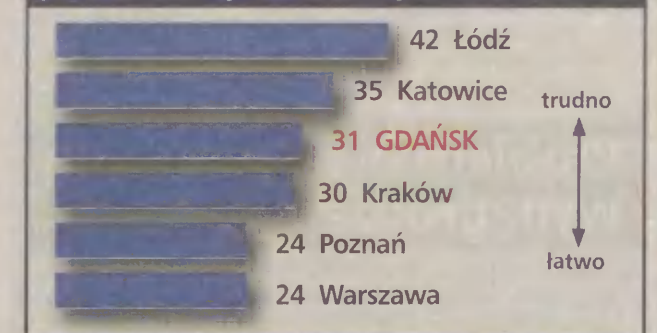

Ankieta przeprowadzona na reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie ponad 6 tys. mieszkańców największych miast Polski.

ŹRÓDŁO: PBS DLA „GAZETY"

Siedem NAJWIĘKSZYCH miast

Kapitał ludzki i społeczny brali pod uwagę eksperci z PwC, oceniając siedem największych miast w Polsce. Pod względem sytuacji demograficznej Gdańsk wypadł najlepiej (mniejszy udział osób w wieku poprodukcyjnym). Gorzej jednak w badaniu prorynkowych nastawień mieszkańców (chodziło m.in. o odsetek osób prowadzących działalność gospodarczą oraz poparcie dla członkostwa w UE). ❑

Wskaźnik w punktach
Wyliczany na podstawie wiedzy i kwalifikacji mieszkańców, struktury demograficznej i aktywności społecznej.

IMPORT i eksport

Polski handel w zeszłym roku gwałtownie się rozwijał. Eksport wyniósł 87,54 mld euro, czyli o 22,6 proc. więcej niż rok wcześniej, natomiast import – 99,99 mld euro. Ujemne saldo w handlu niestety też się nieco zwiększyło. Zdaniem ekonomistów, dynamiczny wzrost eksportu spowodowany jest coraz większą wydajnością i konkurencyjnością firm w Polsce, silnym popytem zagranicznym oraz rosnącymi inwestycjami, także zagranicznymi. Aż 65 proc. udziału w naszym eksporcie mają firmy zagraniczne. Nasze towary cieszą się szczególnym zainteresowaniem w krajach UE – 77 proc. polskiego eksportu trafia na tamtejszy rynek. Sprzedajemy głównie samochody, części samochodowe, elektronikę i meble. Najszybszy wzrost importu z kolei dotyczy krajów ze Wschodu. I to głównie tam mamy deficyt eksportu. ❑

Opłaty kartą w sądzie

W gdańskich i gdyńskich sądach nie można dokonywać opłat za pomocą karty bankowej. Dziwią się petenci, bo dzisiaj nawet w małym osiedlowym sklepiku można płacić kartą. – To z powodu interpretacji przepisów dotyczących opłat sądowych – tłumaczy **Rafał Terlecki**, rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku. Niebawem ma się to zmienić. ❑

Więcej pieniędzy w kieszeni

W tym roku można będzie zyskać nawet kilka tysięcy zł. A to dzięki obniżce składki rentowej, której poziom ma spaść o 7 punktów procentowych, z tego aż 5 trafi pod postacią niższych podatków do kieszeni Polaka. Od połowy tego roku składka ma zmniejszyć się o połowę – z 6,5 proc. do 3,5 proc., ale tylko dla pracowników. Następne zmniejszenie ma nastąpić na początku 2008 r. Dzisiaj wynosi ona 13 proc. i jest płacona po połowie przez pracodawcę i pracownika. Od przyszłego roku składka będzie miała wysokość 6 proc. Większą jej część zapłaci pracodawca – 4,5 proc., a pracownik 1,5 proc.

Roczny przychód brutto (zł)	Ile zyska podatnik w 2008 r.
24 000	978
48 000	1935
96 000	2840

Marian Watocha komentuje...

Cytat miesiąca

– Oluś zawsze był krętaczem, i to małym krętaczem.

Józef Oleksy o Aleksandrze Kwaśniewskim w rozmowie z Aleksandrem Gudzowatym (nagranie dokonane przez ochronę biznesmena)

Przygotuj się do poszukiwania pracy (cz. II)

Straciłeś pracę? Nie trać głowy, wielu ludzi w dzisiejszych czasach ją straciło. Podobnie jak inni przed tobą, musisz odnaleźć się w nowej sytuacji. Miesiąc temu pisaliśmy, co należy zrobić, aby uzyskać status osoby bezrobotnej (od czego musimy zacząć nasze działania), pokazaliśmy również, jak napisać CV i list motywacyjny. Teraz natomiast – o przygotowaniach i przebiegu rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą, a także o sposobach aktywnego poszukiwania pracy.

Kolejną rzeczą, którą musisz zrobić (krok trzeci), jest przygotowanie się do rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą. Zazwyczaj przebiega ona według określonych zasad. Znając je, można się wcześniej odpowiednio przygotować. Gdy pracodawca zaprosi cię na rozmowę, pamiętaj, by skontaktować się z firmą i potwierdzić datę, godzinę i miejsce spotkania. Przygotuj się do niej, powtórz wszystkie najważniejsze informacje dotyczące swojego życia zawodowego. Może zdarzyć się tak, że pod wpływem stresu zapomnisz to, co chciałbyś powiedzieć ewentualnemu pracodawcy. Zwróć szczególną uwagę, abyś umiał płynnie, bez problemów, przechodzić do kolejnych informacji o sobie, ukończonych szkołach, doświadczeniu zawodowym, szkoleniach. Ważne jest, abyś umiał opowiedzieć o swoich najważniejszych sukcesach oraz powiedzieć, dlaczego uważasz dany fakt za swoje najważniejsze osiągnięcie, powiedz też o funkcjach, które sprawowałeś zarówno w pracy, jak i w organizacjach hobbystycznych lub społecznych. Przedstaw swoje hobby i zainteresowania, przygotuj także kilka zdań na temat, dlaczego chcesz właśnie tu pracować, zbierz jednak uprzednio jak najwięcej informacji na temat firmy. Wszystko jest ważne: czym się zajmuje, ile osób zatrudnia, czy praca ma charakter zmianowy, czy dojazd z twojego domu jest łatwy. Dzięki temu będziesz dobrze przygotowany do rozmowy kwalifikacyjnej i będziesz miał większe szanse przejść przez sito rekrutacji. Warto też dowiedzieć się, czy zakład przypadkiem nie ma problemów finansowych. W dzisiejszych czasach wszystkie szanujące się firmy posiadają własne witryny internetowe. W sieci znajdziesz wszelkie niezbędne informacje na temat interesującego cię zakładu pracy.

Gdy zarejestrowałeś się w urzędzie pracy, profesjonalnie przygotowałeś CV i list motywacyjny oraz przemyślałeś i przygotowałeś scenariusz rozmowy kwalifikacyjnej – czas wyruszyć na poszukiwania pracy. Jednym ze sposobów na znalezienie zatrudnienia jest systematyczne monitorowanie ogłoszeń ukazujących się w prasie. W ten sposób można

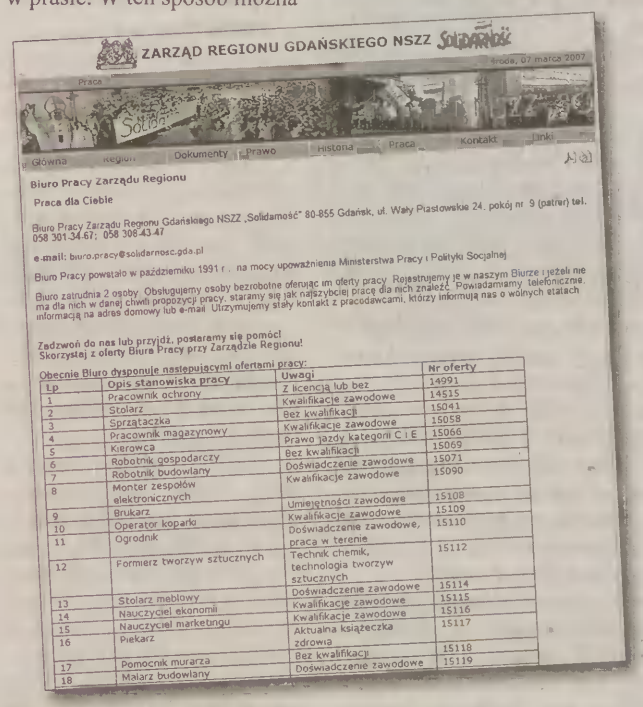

Na stronie internetowej Biura Pracy, będącej częścią serwisu Regionu Gdańskiego, zamieszczane są oferty pracy.

śledzić oferty pracy z interesującej cię branży, dokładnie analizując, jakie wymagania stawiane są kandydatom.

Wraz z rozwojem Internetu popularne stało się szukanie pracy poprzez ogłoszenia umieszczane w wirtualnych serwisach pracy. Jest ich wiele (linki znajdziesz na stronie internetowej związkowego Biura Pracy) i stanowią bardzo bogate źródło informacji o rynku pracy i stanowiskach we wszystkich branżach. Korzystanie z serwisu jest bardzo proste, zazwyczaj używamy celowo umieszczonej w witrynie wyszukiwarki.

Znając najlepiej swoje kwalifikacje i umiejętności możesz ocenić, czy są one wystarczające, aby znaleźć pracę. Gdy studiujesz ogłoszenia – nie odpowiadaj tylko na te, w których całkowicie spełniasz wymogi pracodawcy. Warunki tam przedstawione z reguły charakteryzują idealnego kandydata, dlatego też, jeśli tylko choć w części spełniasz wymogi pracodawcy – odpowiedz na taki anons. Brakujące umiejętności i wiedzę zawsze będziesz mógł przecież uzupełnić, a jest szansa, że inne twoje cechy spodobają się pracodawcy.

Pracy możesz szukać także zgłaszając się osobiście do firmy, która cię interesuje, aplikację składasz w dziale personalnym lub u kierownika działu. Po złożeniu dokumentów dowiedz się, czy masz szansę zostać zaproszonym na rozmowę kwalifikacyjną.

Pamiętaj, że znajomi i rodzina są doskonałym źródłem informacji, wiedzą, kogo poszukują firmy, gdzie mogą być wolne wakaty oraz jaka jest najlepsza forma złożenia dokumentów aplikacyjnych, z kim osoba poszukująca posady powinna najpierw w firmie rozmawiać.

Powiatowe i wojewódzkie urzędy pracy również są bardzo pomocne w poszukiwaniach, posiadają stale aktualizowane oferty, organizują doradztwo zawodowe, giełdy pracy i kluby pracy. Jeśli szukasz pracy za granicą, możesz skorzystać z pomocy Wojewódzkiego Urzędu Pracy (istnieje tam komórka EURES, czyli sieci współpracy publicznych służb zatrudnienia i ich partnerów na międzynarodowym rynku pracy) – uzyskasz tam informację o sprawdzonych ofertach.

Na rynku pracy działają również wyspecjalizowane agencje doradztwa personalnego, prowadzą one wstępną selekcję osób i dokumentów, a nawet na życzenie pracodawcy przeprowadzają cały proces rekrutacji. Z całą pewnością warto zaistnieć w bazie danych takiej agencji.

Jeśli szukasz pracy dorywczej, sezonowej – skorzystaj z usług agencji pracy tymczasowej, które szukają osób do prac sezonowych lub na zastępstwa. Warto się tam zgłosić zwłaszcza wtedy, gdy nie posiadamy jeszcze doświadczenia zawodowego, a może nawet jest szansa otrzymania stałej pracy.

Nikt jeszcze nie wymyślił idealnej recepty na znalezienie pracy. Powszechnie jednak wiadomo, że trzeba szukać jej bardzo aktywnie, korzystając również z innych dostępnych możliwości – targów pracy, biur karier, witryn sklepowych, słupów ogłoszeniowych, programów radiowych i telewizyjnych etc. Nawet jeśli przez dłuższy czas nie uda ci się znaleźć zadowalającego zatrudnienia, nie załamuj się – wszak to proces długotrwały. Szukanie pracy to naprawdę „trudna praca".

Renata Tkaczyk
r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl

Pracownicy poszukiwani

Biuro Pracy Zarządu Regionu Gdańskiego informuje o aktualnie organizowanej rekrutacji na następujące stanowiska pracy: **piaskarz, cieśla, zbrojarz-betoniarz, monter instalacji wodno-kanalizacyjnych zewnętrznych, robotnicy drogowo-mostowi, robotnicy prac bitumicznych, brukarze, operator przesiewacza kruszyw, kierownik robót mostowych, kierownik robót drogowych, kierownik robót, inżynier budowy, inżynier, majster robót mostowych, majster robót wykończeniowych, majster robót bitumicznych, majster robót drogowych, majster kopalni kruszywa, geodeta.**
Biuro Pracy Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, pokój nr 9 (parter), tel. **058 301-34-67; 058 308-43-47**
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Stocznia Północna – oferty pracy

Stocznia Północna – Grupa Stoczni „Remontowa" poszukuje kandydatów na stanowiska:
1. Główny specjalista ds. ochrony przeciwpożarowej
2. Inspektor ds. BHP

Od kandydatów na te stanowiska oczekujemy:
- wykształcenia wyższego kierunkowego
- zdolności analitycznego myślenia i samodzielnego rozwiązywania problemów
- odpowiedzialności w zakresie powierzonych zadań
- umiejętności pracy w grupie i pozytywnego nastawienia, odporności na stres, dyspozycyjności, obowiązkowości, dokładności i dynamiki w działaniu
- dobrej znajomości języka angielskiego.

Ponadto zatrudnimy w naszej firmie pracowników bezpośredniej produkcji w zawodach:
- monter kadłubów okrętowych
- spawacz elektryczny
- monter rurociągów okrętowych
- monter ślusarskiego wyposażenia okrętowego
- elektromonter okrętowy

Organizujemy kursy przygotowawcze do zawodów:
- monter kadłubów okrętowych
- spawacz elektryczny
- monter rurociągów okrętowych

Po ukończeniu szkolenia zapewniamy zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę.

Wybranym kandydatom oferujemy:
- zatrudnienie w stabilnej firmie w oparciu o umowę o pracę, atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość podnoszenia kwalifikacji i rozwoju zawodowego w ramach struktury firmy.

Zainteresowanych zapraszamy do Działu Personalnego Stoczni Północnej SA tel. 058 309-67-33 (przyjęcia), tel. 058 309-67-22 (kursy) lub prosimy o nadsyłanie aplikacji (CV wraz z listem motywacyjnym) na adres:
Stocznia Północna SA Dział Personalny
ul. Marynarki Polskiej 177, 80-958 Gdańsk
lub e-mail: kadry@northship.com.pl

Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty.

Do nadesłanych dokumentów prosimy dołączyć oświadczenie o następującej treści:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji obecnego i następnych procesów rekrutacji, zgodnie z ustawą o Ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997".

KONFERENCJA NAUCZYCIELI WF

Sport przeciw patologiom

6 marca br. odbyło się spotkanie nauczycieli wychowania fizycznego, zorganizowane przez Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Regionu Gdańskiego wspólnie z Sekcją Krajową Oświaty i Wychowania. Poświęcone ono było roli i znaczeniu wychowania fizycznego w szkołach, a także omówieniu bieżących problemów nauczycieli tego przedmiotu.

Nauczyciele WF zrzeszeni w „Solidarności" uważają, że uniknięciu przez młodzież zajęć WF-u można przeciwdziałać w dwojaki sposób. Po pierwsze – należy ograniczyć dostępność zwolnień lekarskich poprzez ujednolicenie ich formularza (opracowanego przez MEN czy Ministerstwo Zdrowia), gdzie lekarz będzie wpisywał przyczynę, czas i ewentualne przeciwwskazania do wykonywania określonych ćwiczeń. Po drugie – należy tak uatrakcyjnić zajęcia WF, żeby młodzież chciała na nie uczęszczać. Stwarzając młodzieży wybór zajęć sportowych daje się jej szansę na głębsze poznanie określonej dyscypliny, zamiast np. nauki przeskoku przez skrzynię czy kozła. Jednocześnie powstają nowe rodzaje aktywności ruchowej, jak choćby ścianki wspinaczkowe, które są bardziej atrakcyjne od dotychczasowych zajęć.

Nauczyciele zauważyli również, że trudno mówić o atrakcyjnych zajęciach sportowych w sytuacji, gdy w województwie pomorskim tylko 30 procent szkół posiada pełnowymiarowe boiska do piłki nożnej, zaś 19 procent pełnowymiarowe sale sportowe, a tylko 0,9 procent pływalnie. Ciągle normą jest prowadzenie zajęć w jednej sali przez kilku nauczycieli jednocześnie, czy na korytarzach i niedostosowanych do tego boiskach sportowych.

W każdej szkole jest grupa dzieci zainteresowanych uprawianiem sportu. Dla nich należy organizować zajęcia pozalekcyjne typu SKS, uczniowskie i osiedlowe kluby sportowe. Na taką działalność trzeba pozyskiwać pieniądze z funduszu antyalkoholowego. Otwierają się także możliwości otrzymywania dodatkowych pieniędzy z Ministerstwa Sportu na rozwój bazy sportowej.

Nauczyciele WF podnosili również sprawy związane z pełnieniem dyżurów na przerwach poza częścią sportową placówek. Jest to dla nich niewygodne, ze względu na częstą znaczną odległość obiektu sportowego od reszty szkoły. Interesowała ich również sprawa zapłaty za godziny zajęć sportowych i opiekę nad młodzieżą podczas zawodów odbywających się w dni wolne od pracy.

Innym problemem jest łączenie sportu wyczynowego z nauką. Brak jest pieniędzy na zajęcia dodatkowe dla uczniów wyczynowo zajmujących się sportem, którzy opuszczają lekcje z tego właśnie powodu. Trzeba załatwić tę sprawę – postulowali uczestnicy spotkania. Wszyscy zebrani wskazywali na rolę sportu jako ważnego elementu przeciwdziałania patologiom społecznym w myśl zasady: „Im więcej będzie boisk i zajęć sportowych, tym mniej będzie agresji i przemocy, tym mniej potrzeba więzień".

(dtg)

WOJCIECH KSIĄŻEK, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „S"

– Potrzebni są nauczyciele WF-u z powołania, którzy wykonują swój zawód z pasją. Takie osoby potrafią zarazić młodzież swoimi zainteresowaniami, kreują nowe formy uprawiania sportu i są gwarantem, że lekcje WF nie będą nudne. Trudno jednak, aby nauczyciel pracował z pasją, kiedy na sali o wymiarach 22 na 11 metrów ćwiczą dwie klasy, nierzadko 30-osobowe. Właśnie o godziwe warunki pracy dla nauczycieli WF upomina się „Solidarność".

KAZIMIERZ STOLTMANN, nauczyciel Ponadgimnazjalnego Zespołu Szkół nr 3 w Kościerzynie i członek Prezydium Rady Sekcji Regionalnej OiW NSZZ „S".

– Zaobserwowaliśmy, że już co trzeci uczeń polskiej szkoły ma wadę postawy. Jednocześnie coraz więcej dziewcząt w klasach starszych nagminnie unika WF-u. Obliczamy, że w klasach pierwszych gimnazjum już 13 procent uczniów ma całoroczne zwolnienia z WF, w klasach drugich jest to 16 procent, zaś w klasach trzecich liczba osób niećwiczących ze wskazań zdrowotnych sięga 19 procent.

DARCZYŃCA ROKU

Społecznik o wielkim sercu

„Nie pozwól, aby ktoś poczuł się sam" – to życiowe motto Bogumiły Rydlewskiej. Zgodnie z tym pani Bogusia prowadzi od szesnastu lat działalność charytatywną w najbiedniejszej dzielnicy Gdańska, na Stogach.

Najbardziej na sercu leżą jej sprawy dzieci, bo te są zazwyczaj bezbronne i zagubione, kiedy rodzicom brakuje pieniędzy albo po prostu nie umieją się nimi zająć. Zaczynała w 2000 roku od zorganizowania dla nich wigilii, a później pomyślała o systematycznym dożywianiu. Swoją pracę zawsze traktowała jako misję, wolontariat. Umiała też skupić wokół siebie ludzi, którzy chcieli jej pomóc. Razem z koleżankami, na bazie domu „Ostoja", prowadzonego przez panią Zawadzką, zorganizowała jadłodajnię dla dzieci. Dzisiaj kupcy na Stogach regularnie dostarczają jej pomoc rzeczową, głównie żywność, z której pani Bogusia przygotowuje obiady. Zdobyła zaufanie ludzi, bo przez trzy lata była radną osiedla Stogi – działała w komisji ładu i porządku publicznego. Szybko okazało się, że darmowe obiady przydałyby się również dorosłym. Zorganizowała je więc dla nich w soboty i w niedziele. Grupa zainteresowanych osób ciągle się powiększała. Wszyscy ją znają na Stogach i wiedzą, że jeśli ktoś jest w potrzebie, to może udać się właśnie do niej.

Wspomina pan Ludwik:

– Nie płaciłem za mieszkanie, groziła mi eksmisja. Rachunki leżały niezapłacone od miesięcy. Popadłem w czarną rozpacz. Nie wiedziałem, dokąd się udać, z kim rozmawiać. I wtedy pani Bogusia zaproponowała, że pomoże mi napisać pismo do Zakładu Energetycznego i do PGM o odroczenia płatności. Przekonywała, że w urzędzie też są ludzie, którzy potrafią zrozumieć moje kłopoty. Udało się, płatności rozłożono mi na raty. A potem znalazłem pracę i dalej wszystko już się samo ułożyło.

Kiedy okazało się, że dla prowadzonej działalności charytatywnej potrzebne są jakieś ramy prawne, wspólnie z **Tadeuszem Pękalą**, radnym ze swojej dzielnicy, zarejestrowała w 2003 roku Stowarzyszenie „Pomóż sobie i innym", którego jest prezesem już trzecią kadencję. Od tamtej pory jej działalność stale się rozwija. Właśnie zakończyła się akcja „Zima na Stogach", w której wzięło udział 37 dzieci. Chociaż ta prawdziwa zima nie dopisała tak naprawdę tego roku, podopieczni pani Bogusi się nie nudzili. Pojechali do kina Neptun i wystawili program teatralny dla seniorów w Domu Sztuki. Nasza rozmówczyni cieszy się, że chociaż nie udało się tej grupie pojechać w góry, to nie nudzili się w Gdańsku. Ferie się skończyły, a młodzi mieszkańcy Stogów nadal przychodzą na zajęcia. Zorganizowała bowiem klub młodzieżowy, gdzie chętni uczą się tańczyć breakdance, a dzieci przygotowują przedstawienie teatralne, które na koniec roku pokazywane jest rodzicom. Uczą się też elementów plastyki, ich prace są pokazywane na zewnątrz.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Nagroda Gdańskiego Darczyńcy Roku 2006 dla Bogumiły Rydlewskiej.

Stowarzyszenie zatrudnia też psychologa, **Teresę Rucińską**, która realizuje program „Żyj w rodzinie bez przemocy i uzależnień". Fundacja ma też klub dla starszych pań, gdzie uczą się one między innymi haftować. To także ulubione zajęcie pani Bogusi.

– Zawsze, gdy się nudzę, sięgam po igłę i wyszywam. To moje hobby od lat – mówi nasza gospodyni.

Latem pani Bogusia organizuje wypoczynek dla dzieci w mieście. „Słoneczne lato na wyspie Stogi" – to od lat motto jej wakacyjnej działalności. Skupia wokół siebie około dwudziestki dzieci, dla których organizuje półkolonie. Dzięki sponsorom mają darmowy autokar, którym wyjeżdżają za miasto na wycieczki.

W tym roku prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz** udostępnił Stowarzyszeniu „Pomóż sobie i innym" 300-metrowy lokal, w którym pani Rydlewska zorganizuje nową świetlicę.

– Chciałabym, żeby najbiedniejsi, którzy do nas przychodzą, mieli na przykład gdzie się umyć. Będą więc toalety i prysznice – marzy pani Bogusia. – Będzie tutaj również świetlica z telewizorem i jadłodajnia. Na razie lokal trzeba wyremontować, bo jeszcze niedawno znajdował się tutaj sklep spożywczy. Liczę na sponsorów, bez ich pomocy nie zdołam nic zrobić.

Pomimo swojej siedemdziesiątki, pani Bogusia jest pogodna i pełna planów na przyszłość.

– To stowarzyszenie to mój drugi dom – mówi o swojej działalności. – Często część swojej emerytury, a mam 860 zł, przelewam na jego konto. Najwięcej kosztują media – ogrzewanie, prąd, telefon. Nie zawsze starcza środków na pokrycie wszystkich potrzeb. Muszę znaleźć pieniądze, bo wkoło pełno ludzi, którym chciałabym pomóc. Kiedy już nie ma pieniędzy na bieżącą działalność, wówczas modlę się gorąco do Boga i – proszę wierzyć – zawsze w końcu znajdzie się jakiś sponsor, który dorzuci do obiadów.

Pani Bogusia liczy na to, że dzięki tytułowi Darczyńca Roku, przyznanemu jej przez prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, znajdą się nowe osoby, chętne finansowo wesprzeć jej społeczną pracę.

Dorota Trela-Godzwon
dtrela@wp.pl

Wielkanocne zwyczaje

Uroczystość zmartwychwstania Chrystusa, czyli Wielkanoc, zajmuje pierwsze miejsce w hierarchii wszystkich świąt roku kościelnego. Powstanie z grobu jest koronnym dowodem bóstwa Jezusa Chrystusa, dlatego też we wszystkich Kościołach chrześcijańskich pamięć o tym niezwykłym wydarzeniu obchodzi się z ogromnym pietyzmem.

Wielkanoc jest świętem ruchomym. Od przełomu VII i VIII w. wyznacza się je na niedzielę po pierwszej, wiosennej pełni Księżyca, czyli po 21 marca, kiedy to następuje zrównanie wiosenne. Czas Wielkiej Nocy poprzedza

Niedziela Palmowa

nazywana też Kwietną lub Wierzbową. Bowiem tego dnia podczas niedzielnej liturgii święcone są palmy, w wielu krajach wykonywane z kolorowych kwiatów, albo, jak u nas, z wierzbowych witek ze srebrnymi kotkami, czyli baziami. W krajach śródziemnomorskich są to gałązki oliwne. Jeżeli tego dnia jest pogodnie, to wierzono, że nastaną urodzajne czasy, *będą pełne stodoły, beczki i sieci*.

Wielki Tydzień rozpoczyna się Niedzielą Palmową. W krajach latynoskich, a także w Hiszpanii, nazywany jest Świętym Tygodniem (Semana Santa). Poniedziałek i wtorek to dni wielkich porządków. Mieszkanie musi lśnić czystością. Wielką Środę zaczyna się jutrznią w kościele. Po jej zakończeniu, w wielu regionach Polski, na pamiątkę Męki Pańskiej, kapłan, idąc pomiędzy ławkami, uderza o nie brewiarzem. Natomiast młodzież zajmuje się topieniem Judasza. Wykonaną ze słomy i starych ubrań kukłę zrzuca się z kościelnej wieży, po czym okłada kijami, tak aby ze „zdrajcy" została kupka śmieci, którą się pali lub wrzuca do stawu. Na Kaszubach „judaszem" nazywa się palenie śmieci zebranych w obejściu.

Kolejny dzień Wielkiego Tygodnia to Wielki Czwartek i związane z nim niezwykłe wydarzenie – ustanowienie Eucharystii. W tym dniu młode dziewczęta myślą jednak o czym innym, czyli o urodzie. Tradycja nakazuje, że niezależnie od pogody należy wieczorową porą wejść do nawet lodowatej, ale bieżącej wody, a więc do strumienia, rzeki, źródła. Ponoć zanurzenie się tego dnia w takiej wodzie dodaje dziewczynie niezwykłej mocy, a skórze przysparza gładkości.

W Hiszpanii Wielkanoc zaczyna się od Wielkiego Czwartku, a w Meksyku wręcz od Niedzieli Palmowej, tak więc w Semana Santa nie ma mowy o jakichkolwiek porządkach. W Polsce znane jest Triduum Paschalne, czyli wieczorne nabożeństwa trzech kolejnych dni: Wielkiego Czwartku, Piątku i Niedzieli.

Wielki Piątek

to najsmutniejszy dzień w roku. Tego dnia Chrystus skonał po długich mękach. W kościołach buduje się groby, ustawia przy nich wartę. Na znak żałoby obowiązuje ścisły post, w domach zasłania się lustra, nie wolno się czesać, zabijać zwierząt ani piec chleba. Za to, na pamiątkę Męki Chrystusowej, trzeba lekko uderzyć rózgą każde dziecko. Warto też pamiętać, że w Wielki Piątek woda w rzekach i strumieniach nabiera uzdrawiającej mocy. W hiszpańskiej Sewilli odbywają się misteria Męki Pańskiej. W Meksyku podczas uroczystej procesji wlecze się ciężkie łańcuchy, a na Filipinach osoby, które chcą otrzymać rozgrzeszenie, poddają się publicznemu ukrzyżowaniu na kilka minut. W rzymskim Koloseum rozgrywa się Droga Krzyżowa.

W Wielką Sobotę odbywa się wielkie pieczenie. Podczas gdy ciasto rośnie, gospodynie malują jajka – symbol życia i przygotowują „święconkę", czyli kosz z pisankami, kiełbasą, kołaczem, solą, chrzanem i masłem.

Dokonuje się też tego dnia „pogrzebu żuru", wylewając go na ziemię, na znak, że post się kończy. Wieszano też na drzewie (przybijając je) śledzie, karząc je za to, że przez sześć tygodni „wypędzały" z jadłospisu mięso.

Dzień radości

Tak mówi się o Niedzieli Wielkanocnej. Bo tego dnia Chrystus zmartwychwstał. W kościołach, wczesnym rankiem, obchodzi się rezurekcję. W tradycji wschodniej już o północy wierni wędrują w uroczystej procesji wokół świątyni.

Po rezurekcji następuje czas składania życzeń i rodzinnie spożywanego śniadania, oczywiście poprzedzonego dzieleniem się święconym jajkiem. W Niemczech, jeszcze przed śniadaniem, należy przynieść wodę ze strumyka, umyć nią twarz, bo gwarantuje to pozostaniem pięknym i młodym.

FOT. ROBERT KWIATEK

W Wielką Sobotę w kościele święci się pokarmy, wodę i ogień.

Niedzielę Wielkanocną spędza się z rodziną, urządzając najprzeróżniejsze zabawy z jajkami. Świąteczny Poniedziałek zaczyna się od wielkiego oblewania. Na Kaszubach nie ma dyngusa, za to jest uderzanie dziewcząt gałązkami jałowca, które następnie składa się im w darze.

W Kościołach wschodnich radość ze zmartwychwstania Chrystusa świętuje się przez trzy dni. Wielkanocny wtorek to dzień poświęcony zmarłym. Przychodzi się na groby, przynosi jadło i łącząc się duchowo z nieżyjącymi celebruje nietypową ucztę.

Maria Giedz
giedz@poczta.fm

Sejm uczcił Jacka Kaczmarskiego

„Twórczość Jacka Kaczmarskiego była źródłem siły i nadziei, kodem porozumienia całych pokoleń Polaków rozsianych po wszystkich kontynentach" – czytamy m.in. w specjalnej uchwale, podjętej przez Sejm 15 marca br.

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Jacek Kaczmarski

„(…) Był jednym z najwybitniejszych artystów pokolenia opozycji demokratycznej i »Solidarności« i autorem ballad i piosenek, które – śpiewane w podziemiu, w więzieniach, na pielgrzymkach, strajkach, w obozach, na emigracji, podczas akcji protestu i nocnych Polaków rozmów – stały się symbolem i swoistym akompaniamentem naszej drogi do wolności i niepodległości. Twórca, który będąc głosem sprzeciwu wobec zła, potrafił pogodzić status narodowego barda z rolą wysublimowanego poety o intelektualnej przenikliwości i nieokiełznanej wyobraźni. Kaczmarski był także dziennikarzem Radia Wolna Europa, erudytą, poliglotą i niezrównanym artystycznym komentatorem historii Polski. Humanista i człowiek wrażliwy na dobro i piękno. Pasjonat życia i europejskiej kultury. Twórczość Jacka Kaczmarskiego, która była źródłem siły i nadziei, kodem porozumienia całych pokoleń Polaków rozsianych po wszystkich kontynentach, również dziś dociera i inspiruje młodych ludzi i zyskuje nowych odbiorców, dla których staje się ucieleśnieniem prawdziwych wartości" – czytamy w uchwale. „Jacek Kaczmarski dobrze przysłużył się Ojczyźnie" – zakończył prezentowanie uchwały **Jacek Kurski**.

Projektu uchwały posłowie wysłuchali na stojąco i przyjęli ją przez aklamację. Jej podjęciu przysłuchiwał się m.in. marszałek Senatu **Bogdan Borusewicz** oraz córka poety Patrycja.

(jw)

REKLAMA

● NOWY KODEKS PRACY
Kodeks pracy tekst jednolity – stan prawny na dzień 20 lutego 2007 r. w brązowej okładce. Cena egzemplarza 7 zł, przy zamówieniach powyżej 100 egzemplarzy rabat!!!

● „SPOTKANIA JANA PAWŁA II Z SOLIDARNOŚCIĄ"
Do nabycia tylko w kiosku Akwen!
Książka jest wydana w formie B5 na ok.150 stronach, w twardej oprawie. Drukowana na papierze kredowym, z kolorowymi zdjęciami Arturo Mari, ilustrującymi spotkania z „Solidarnością". W książce znajdziemy m.in. zapis słów kierowanych przez Jana Pawła II do ludzi pracy i „Solidarności" na przestrzeni całego pontyfikatu oraz interesujące analizy pracy, godności i solidarności w nauczaniu Jana Pawła II.

AKWEN
usługi poligraficzne

Serdecznie zapraszamy do zakupów w siedzibie firmy.
Prowadzimy też sprzedaż wysyłkową za pobraniem lub na przelew.

„Akwen" Spółka z o.o.
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
Telefony: biuro: +48 58 308 44 00
fax: +48 58 308 42 13
akwendruk@wp.pl
www.akwendruk.pl

CZERWIEC '76

Ukarzą za „ścieżki zdrowia"

Zarzuty popełnienia zbrodni komunistycznej przedstawił IPN 38 osobom, głównie zomowcom z Lublina, w śledztwie dotyczącym wydarzeń Czerwca '76. Tłumili oni wówczas w Radomiu manifestacje robotników, protestujących przeciw podwyżkom cen.

To właśnie wówczas pojawiło się po raz pierwszy pojęcie „ścieżek zdrowia", wyrafinowanej metody bicia zatrzymanych, którzy musieli przebiegać przez szpaler milicjantów z pałkami. Bito także już w areszcie i w czasie przesłuchań. Zatrzymanych upokarzano także w rozmaity sposób, np. każąc klęczeć z podniesionymi rękami.

Problem w tym, że poszkodowani nie znają personaliów swoich byłych oprawców, często tylko przezwiska, nadane przez więźniów. Trzydzieści lat po tamtych zdarzeniach byłyby zapewne także kłopoty z rozpoznaniem sprawców.

Przed IPN śledztwo w sprawie „ścieżek zdrowia" prowadziła także Prokuratura Okręgowa w Radomiu. Jednak w 2001 r. umorzyła je ze względu na przedawnienie, choć ponad 300 osób zgodnie twierdziło, że stosowano tego typu represje. W przypadku trojga pokrzywdzonych, u których stwierdzono trwałe urazy psychiczne, śledztwo umorzono z powodu niewykrycia sprawców.

Śledztwo prowadzone przez radomski ośrodek IPN dotyczy także ówczesnych decydentów. Jak dotąd przesłuchano już kilkuset świadków.

Wkrótce takie zarzuty usłyszą funkcjonariusze straży więziennej z Radomia i Grójca. Prokuratorzy IPN oczekują, że poszkodowani w czerwcu 1976 roku, którzy byli tam przetrzymywani, zgłoszą się do nich i opowiedzą o swoich przeżyciach. Być może pomogą też w zidentyfikowaniu sprawców.

(jw)

Pytanie do prawnika

■ ***Pracownik przebywał na trzytygodniowym urlopie, w tym czasie zmarła jego matka. Czy po powrocie z urlopu wypoczynkowego przysługuje mu prawo do wykorzystania dni wolnych w związku z pogrzebem bliskiej osoby?***

Nie. Pracodawca może odmówić udzielenia dni wolnych, ponieważ urlop okolicznościowy powinien być wykorzystany w czasie bezpośrednio związanym z wydarzeniem, które uprawnia do zwolnienia pracownika z obowiązku świadczenia pracy. W przypadku urlopu okolicznościowego obok związku przyczynowego musi zachodzić związek czasowy między datą zwolnienia od pracy a zdarzeniem uzasadniającym zwolnienie. Obowiązkiem pracodawcy jest udzielenie należnego zwolnienia w terminie wskazanym przez pracownika, jednakże termin ten powinien pokrywać się z datą wydarzenia będącego powodem udzielenia tego zwolnienia.

Należy pamiętać, że pracownik w czasie urlopu okolicznościowego zachowuje prawo do wynagrodzenia.

■ ***Czy pracodawca może ukarać pracownika karą pieniężną?***

Tak. Przepisy Kodeksu pracy dopuszczają możliwość nałożenia, za przewinienia pracownicze, kary pieniężnej w następujących przypadkach:

- nieprzestrzegania przez pracownika przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy lub przepisów przeciwpożarowych
- opuszczenia miejsca pracy bez usprawiedliwienia
- stawienia się do pracy w stanie nietrzeźwości lub spożywania alkoholu w czasie pracy.

Kary mogą być nakładane w wysokości ustalonej w przepisach wewnętrznych zakładu pracy, jednakże nie mogą być wyższe od jednodniowego wynagrodzenia pracownika, a łącznie kary pieniężne nie mogą przewyższać dziesiątej części wynagrodzenia przypadającego pracownikowi do wypłaty, po dokonaniu potrąceń, o których mowa w art. 87 §1 pkt 1-3 k.p.

oprac.: Justyna Jędrocha
Dział Prawny Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność"

EMERYTURY

ZUS ma służyć obywatelom

Przez dziewięć lat, od daty wejścia w życie ustawy o zmianie sposobu naliczania emerytur do momentu, kiedy dowiedział się o tym przypadkiem, Jan Wojewoda stracił około. 13 tysięcy zł. Jego emerytura wzrosła bowiem po ponownym naliczeniu o 120 zł miesięcznie.

O tym, że są nowe zasady naliczania emerytur usłyszałem przypadkiem, gdy na rynku spotkałem kolegów z pracy. Wiem, że większość emerytów dowiadywała się o tym także pocztą pantoflową. A co by było, gdybym wtedy nie spotkał znajomych? Dalej traciłbym należne mi pieniądze – mówi **Jan Wojewoda**.

Pan Jan jest rozgoryczony. – Tyle lat ciężko pracowałem jako kierowca autobusu, a teraz pracodawca nie potrafi zadbać o mnie i powiadomić o nowych aktach prawnych, dotyczących naliczania emerytur!? Przecież emeryci już występowali o takie naliczenia na nowych zasadach, zresztą oficjalnie przyznano mi w piśmie, że znają nową ustawę – mówi. Pracodawca, do którego wystąpił z pretensjami o brak powiadomienia o nowych zasadach naliczania, odpisał, że ponowne naliczenie mogło nastąpić tylko na wniosek emeryta, a gdański Zakład Komunikacji Miejskiej nie ma prawa do przeliczania podstawy emerytury.

Po 42 latach pracy w ZKM Jan Wojewoda przeszedł na emeryturę w grudniu 1997 roku. Wówczas, zgodnie z obowiązującą ustawą, musiał podać do wyliczenia emerytury zarobki z wybranych, następujących po sobie ośmiu lat pracy. Jednak już rok później ustawa uległa zmianie i pracownik, występujący o naliczenie emerytury, mógł wytypować 20 spośród swoich lat pracy. – To o wiele korzystniejsze, można było dobrać sobie takie okresy, w których zarabiało się sporo, niekoniecznie następujące po sobie – mówi emeryt. W dodatku ustawodawca przewidział możliwość występowania emerytów o ponowne naliczenie wysokości świadczenia na obecnych, korzystniejszych zasadach.

– Nikt mnie jednak o tym nie poinformował! Oglądam codziennie wiadomości, mówi się tam o topnieniu lodowców i trzęsieniach ziemi na antypodach, ale nikt nie podaje informacji najważniejszych dla polskich obywateli, którym się przecież nie przelewa – złości się pan Jan. Ma też pretensje do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, że nie powiadamia swoich klientów o przysługujących im prawach. Podkreśla, że gdyby to on był winny tej instytucji jakieś, niewielkie nawet, pieniądze, ten upomniałby się o nie natychmiast, łącznie z odsetkami.

Ewa Pancer, rzecznik gdańskiego oddziału ZUS, tłumaczy, że ustawa nie nakłada na tę instytucję obowiązku informowania nikogo o przysługujących mu prawach. – Ustawa mówi wyraźnie o prawach do świadczeń, a nie obowiązku ich wypłacania poprzez informowanie zainteresowanych – mówi pani rzecznik. Jak twierdzi, tym bardziej nie dotyczy to zakładów, w których pracowali obecni emeryci. Zwraca jednocześnie uwagę, że ZUS stara się jak najlepiej informować emerytów o przysługujących im prawach i nowych aktach prawnych. We wszystkich oddziałach działają biura obsługi klienta, gdzie w okienkach można zasięgnąć informacji osobno o emeryturach, rentach i składkach ubezpieczeniowych. – Staramy się, by była to kompleksowa obsługa, łącznie z doradzaniem w sprawach indywidualnych – mówi Ewa Pancer. Zwraca także uwagę, że osoby mające dostęp do Internetu mogą znaleźć wszelkie informacje także na stronach internetowych ZUS.

Wydaje się jednak, że brakuje samej informacji o sposobach pozyskiwania wiadomości z ZUS, a takie działanie zakładać musi aktywne wychodzenie do emerytów. Są to przecież w większości osoby starsze, nieporuszające się zbyt sprawnie w urzędniczym świecie. ZUS ma jednak spokojne sumienie, bo przecież informuje. A może wypadałoby się pokusić na przykład o wykupienie jakiegoś niewielkiego pasma informacyjnego w telewizji publicznej? W końcu ten urząd ma służyć ludziom, a nie od nich wymagać.

Pan Jan wyliczył, że przez dziewięć lat, w czasie których żył w nieświadomości istnienia nowego sposobu naliczania wysokości emerytury, stracił około 13 tysięcy złotych. – Kto mi je zwróci? – zadaje pytanie, które niestety pozostanie najprawdopodobniej bez odpowiedzi.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jan Wojewoda przebywa na emeryturze od 1997 roku.

Jarosław Wierzchołowski
j.wierzchołowski@solidarnosc.gda.pl

Punkt Obsługi Klienta w gdańskim oddziale ZUS (ul. Chmielna 27/33) jest czynny codziennie. W poniedziałki i czwartki w godzinach 7.30-17, w pozostałych dniach 7.30-14.30.
Codziennie od 8 do 15 czynne są także infolinie: 0-801400400 i 0-801410410.
W Internecie informacje można znaleźć pod adresami: http://www.zus.pl/default.asp?p=1&id=1091
http://e-inspektorat.zus.pl/default_first.asp?id_profilu=&pomoc=3
lub www.zus.pl

ROZLICZENIA Z FISKUSEM

PIT w pigułce

Tylko do końca kwietnia można rozliczyć się z urzędem skarbowym. Zeznanie można złożyć bezpośrednio w urzędzie albo wysłać pocztą. Nadal nie można jednak dokumentów przesyłać za pośrednictwem Internetu.

Kto musi wypełnić PIT

Osoby, które nie chcą rozliczać się ze współmałżonkiem lub samotnie wychowujące dzieci, mogą poprosić zakład pracy, żeby sam dokonał rozliczenia. Nie muszą samodzielnie wypełniać PIT-ów również osoby, które nie osiągnęły w 2006 r. żadnych dochodów lub miały je małe – nie przekroczyły 2790 zł. Nie będzie tego musiało robić większość emerytów i rencistów – wyręczy ich w tym ZUS i KRUS.

Jakie formularze

Są dwa podstawowe druki rocznych zeznań podatkowych – **PIT-36** (działalność gospodarcza) i **PIT-37** (wynagrodzenia za pracę, emerytury itp.) oraz ulgowe załączniki: **PIT/O** (zwykłe ulgi), **PIT/D** (ulgi mieszkaniowe). Niektórzy będą musieli pobrać formularze **PIT-36L** (działalność gospodarcza opodatkowana liniową stawką 19 proc.) i **PIT-38** (dochody kapitałowe, np. pochodzące ze sprzedaży akcji).

Oprócz tego są załączniki: nowy **PIT/ZG** (informacja o dochodach z zagranicy i płaconym podatku), **PIT/B** (wysokość dochodu lub straty z pozarolniczej działalności) i **PIT/X** (informacja o zryczałtowanym podatku dochodowym).

Potrzebne druki są dostępne w urzędach skarbowych, można je także ściągnąć ze strony internetowej Ministerstwa Finansów – www.mf.gov.pl.

Przychody i koszty

Większość podatników otrzymała z zakładów pracy zestawienie zeszłorocznych przychodów i kosztów – **PIT-11** i **PIT-8B**. Na drukach są także wyszczególnione wysokości zaliczek na podatek, które w ciągu roku pracodawcy pobrali od naszych dochodów i przekazali urzędom skarbowym. Te kwoty trzeba przenieść na formularze zeznań podatkowych. Przychodem dla fiskusa są m.in. wynagrodzenia uzyskiwane za pracę etatową (też umowy-zlecenia), emerytury i renty, pieniądze pochodzące z działalności gospodarczej, z wynajmowania mieszkań, ze sprzedaży rzeczy, zasiłki dla bezrobotnych.

Od przychodów odejmuje się koszty uzyskania przychodu. To pieniądze, które trzeba wydać, żeby móc zarobić. Różnica, jaka pozostaje, stanowi dochód, który potem m.in. po odliczeniu ulg jest opodatkowany. Wysokość kosztów uzależniona jest od tego, gdzie i w ilu miejscach podatnik pracuje. Jeżeli w 2006 r. pracował na etat w jednej firmie, to przysługujący mu koszt to **1227 zł**. W przypadku dojazdu do zakładu, który znajduje się w innej miejscowości, koszt podatnika może być podwyższony o 25 proc., a więc sięgać nawet **1533,84 zł**. Jeśli osoba podejmowała zatrudnienie w kilku zakładach pracy, roczny koszt to **1840 zł**. Kiedy dojeżdżała do pracy z innej miejscowości, zeszłoroczne koszty to **2300,94 zł**.

W większości przypadków pracodawca odejmuje koszty w trakcie roku podatkowego. Podatnik może także odliczać koszty według rzeczywistych wydatków. Może tak uczynić, jeśli pieniądze wydane na imienne bilety okresowe przewyższają ustalone ustawowo koszty. Inaczej odlicza się koszty, gdy np. korzystamy z praw autorskich – wynoszą one wtedy 50 proc. przychodu pomniejszonego o składki na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i chorobowe.

Czego nie wpisywać

Niektórych przychodów się nie wpisuje, tj. pieniędzy uzyskanych z ubezpieczenia za rozbity samochód, za odszkodowanie za wypadek w pracy, z odsetek z obligacji skarbowych, z odsetek od oszczędności w bankach, z odpraw pośmiertnych i zasiłków pogrzebowych, zasiłków rodzinnych, pielęgnacyjnych, wychowawczych i porodowych, z jednorazowych zasiłków za urodzenie dziecka, z wszelkich diet i dodatków za tzw. rozłąkę, z żołdów żołnierzy zasadniczej służby wojskowej.

Można rozliczać się wspólnie

Czasem opłaca się rozliczać wspólnie z małżonkiem. Najczęściej wtedy, gdy jedno z małżonków nie pracowało lub każde z nich osiągnęło dochody mieszczące się w różnych przedziałach podatkowych. Taki sposób rozliczania dotyczy jednak tylko małżonków, których związek trwał przez cały rok podatkowy i którzy mieli tzw. wspólność majątkową.

Wspólnie opodatkować mogą się także samotnie wychowujący dzieci. Należy wtedy zsumować dochody rodzica i dziecka (których ono najczęściej nie posiada). Taka możliwość istnieje tylko w przypadku rodzica dziecka, które nie ukończyło 17 lat (do 25 lat, jeśli uczy się i nie osiąga dochodów). Podatnik nie musi wychowywać dziecka przez cały rok. Wystarczy, że robił to tylko przez jeden dzień (np. kobieta urodziła dziecko 31 grudnia 2006 r.).

Liczenie podatku w przypadkach wspólnego opodatkowania się małżonków lub rodzica z dzieckiem jest proste. Najpierw trzeba zsumować dochody, potem podzielić je na dwa, a następnie obliczyć podatek i wynik pomnożyć przez dwa.

Ulgi, ale mało

Mamy dwa rodzaje ulg: odejmowane od dochodu oraz te odliczane od podatku.

Od dochodu odliczamy:

- darowizny na rzecz organizacji pożytku publicznego oraz na cele kultu religijnego – do 6 proc. rocznego dochodu
- darowizny na działalność charytatywno-opiekuńczą Kościołów – nawet do 100 proc. rocznego dochodu
- wydatki na Internet – maksymalnie do 760 zł za cały rok dla jednej osoby lub po 500 zł dla dwóch osób (potrzebne są faktury VAT)
- odsetki od kredytu mieszkaniowego – do 189 tys. zł
- wydatki na działalność klubów sportowych – maksymalnie do 10 proc. rocznego dochodu
- wydatki na rehabilitację osób niepełnosprawnych – najczęściej bez limitu, ale np. w przypadku leków można odpisać nadwyżkę od 100 zł miesięcznie

Od podatku odliczamy:

- oszczędzanie w kasie mieszkaniowej – 30 proc. wydatków, maksymalnie do 11 340 zł
- wydatki na opłacenie składek na ubezpieczenie społeczne, zapłaconych za legalnie zatrudnioną gosposię.

Kwity i faktury VAT należy przechowywać w domu przez pięć lat.

(ozi)

Wysokość odpisów na fundusz socjalny w 2007 r.

■ ***Czy wiadomo już, w jakiej wysokości będą kształtować się odpisy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w 2007 r.?***

Zgodnie z art. 5 ust. 2-3 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (tekst jedn. Dz. U. 1996 nr 70 poz. 335 ze zm.) wysokość odpisu podstawowego na fundusz wynosi na jednego zatrudnionego 37,5 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w roku poprzednim lub w drugim półroczu roku poprzedniego, jeżeli przeciętne wynagrodzenie z II półrocza stanowiło kwotę wyższą niż z całego poprzedniego roku, z zastrzeżeniem, iż wysokość odpisu na jednego pracownika zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach pracy wynosi 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Natomiast wysokość odpisu na jednego pracownika młodocianego wynosi w pierwszym roku nauki 5 proc., w drugim roku nauki 6 proc., a w trzecim roku nauki 7 proc. przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego, o którym mowa powyżej.

Jak ogłosił prezes GUS w obwieszczeniu z 19 lutego 2007 r. (MP 2007, nr 12 poz. 125), przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce narodowej, pomniejszone o potrącone od ubezpieczonych składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe oraz chorobowe, w 2006 r. wyniosło 2059,92 zł, a w drugim półroczu 2006 r. było wyższe i wyniosło 2145,59 zł. W związku z powyższym, odpis podstawowy na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w bieżącym roku na jednego pracownika kształtuje się w wysokości 804,59 zł, na jednego zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach pracy – 1072,79 zł, natomiast na młodocianych w zależności od roku nauki – 107,27 zł, 128,73 zł i 150,19 zł.

W myśl postanowień ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych środki funduszu mogą być przeznaczone wyłącznie na prowadzenie działalności socjalnej w rozumieniu art. 2 pkt 1 tejże ustawy, a więc: usług na rzecz różnych form krajowego wypoczynku, działalności kulturalno-oświatowej, sportowo-rekreacyjnej, udzielania pomocy materialnej – rzeczowej lub finansowej, a także zwrotnej lub bezzwrotnej pomocy na cele mieszkaniowe.

Wymienia się, że działalność socjalna nie może obejmować następujących rodzajów wydatków:

- inwestycji socjalnych, z wyjątkiem przeznaczenia części uzyskanego przychodu ze sprzedaży, dzierżawy i likwidacji środków trwałych służących zakładowej działalności socjalnej na odtworzenie zakładowych obiektów socjalnych
- kosztów prowadzenia przyzakładowego żywienia zbiorowego (zakładowych stołówek, restauracji, barów itp.)
- kosztów utrzymania przyzakładowej służby zdrowia
- profilaktycznych szczepień ochronnych
- kosztów dojazdów do pracy
- wydatków związanych bezpośrednio z obchodami jubileuszy zakładowych, świąt branżowych itp.
- szkoleń i innych wydatków na podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników.

Dariusz Wegnerski
Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne ZR Wielkopolska

Porady prawne

tel. 058 305-55-12, 058 308-44-69, 058 308-42-74
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Porady dla komisji zakładowych
- dr **Waldemar Uziak**, pn. 12-16, śr. 8-16, czw. 11-16
- Radca prawny **Iwona Jarosz-Lipkowska**, pn. 8-10, wt. 8-16, czw. 9-16
- Radca prawny **Tomasz Wiecki**, pn. 9-14, wt. 9-14, pt. 8-15
- Doradca prawny **Karol Rymsza**, pn., śr., czw., pt. 9-16, wt. 10-17

Porady dla członków indywidualnych
- Radca prawny **Joanna Kobus-Michalewska** wt. 8.30-11, czw. 8.30-16, śr. 11-17 (Oddział w Gdyni)
- Doradca prawny **Maria Szwajkiewicz**, pn. – pt. 9-16

Dyżury w oddziałach
- Gdynia, w każdą środę, 9-17, tel. 058 620-61-82
- Tczew – w terminie do uzgodnienia z kierownikiem Oddziału: tel. 058 531-29-96
- Kościerzyna – raz w miesiącu, informacja tel. 058 686-44-26
- Starogard Gd. – trzeci czwartek miesiąca, tel. 058 562-22-20
- Wejherowo – drugi wtorek miesiąca, tel. 058 672-37-76
- Malbork – do uzgodnienia z kierownikiem biura 055 647-23-32

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku, Wały Piastowskie 24, pok. 106 oraz do Oddziału ZR w Gdyni, ul. Śląska 52 oraz w Tczewie, ul. Podmurna 11. Biuro przyjmuje wyłącznie członków NSZZ „Solidarność" z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy o upewnienie się telefoniczne, czy prawnik będzie obecny.

Obfitych łask i błogosławieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego
oraz pełnych pokoju Świąt Wielkanocnych
z radosnym Alleluja życzy

Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność"

Potrzebna wiedza

W dniach 22-23 lutego br. w siedzibie Zarządu Regionu Słupskiego odbyło się szkolenie dla społecznych inspektorów pracy. Pierwszego dnia sprawy organizacyjno-prawne funkcjonowania społecznej inspekcji pracy oraz wybrane tematy prawnej ochrony pracy omówił nadinspektor **Janusz Białek**. Drugi dzień poświęcony był zagadnieniom technicznego bezpieczeństwa pracy. Wykładowcą w tym dniu był nadinspektor **Henryk Batarowski**, obaj z Okręgowej Inspekcji Pracy w Gdańsku. W czasie szkolenia wykładowcy przekazali szerokie spektrum wiedzy i w krótkim czasie potrafili podać olbrzymi zasób niezbędnego materiału. Po wykładach zainicjowane zostały dyskusje, które z powodzeniem były kontynuowane na przerwach. Wykładowcy na zakończenie rozdali wszystkim materiały pomocnicze i wyrazili swoją gotowość pomocy każdemu uczestnikowi kursu. Organizatorzy liczyli na wysoki poziom szkolenia i zapewne zostało to osiągnięte.

Z MARIANEM SEWELUKIEM, przewodniczącym Komisji Zakładowej „S" PKS Słupsk, uczestnikiem szkolenia społecznych inspektorów pracy, rozmawia Maria Matuszewska

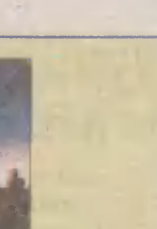

– Skąd Pana udział w tym szkoleniu?

– W PKS w tym roku kończy się kadencja inspektora pracy. Jako przewodniczący zdecydowałem, że oprócz przyszłego kandydata wezmę udział w tym szkoleniu, aby wspierać nowego inspektora. Podjęliśmy też decyzję, że udział w nim weźmie przyszły kandydat także z placówki w Lęborku. Gdyby obecni na szkoleniu nie zostali wybrani, muszę być dobrze przygotowany merytorycznie do ewentualnej pomocy komu innemu. Uważam, że materiały są przekazywane w bardzo prosty i jasny sposób, na pewno wyniesiemy wiele cennych informacji.

– Czy pojawiło się dużo nowych tematów?

– W ostatnim czasie zmieniło się wiele przepisów, weszło dużo dyrektyw i zaleceń unijnych. Zostaliśmy z nimi zaznajomieni i otrzymaliśmy potrzebne broszurki. Dla osób, które się tym zajmują na co dzień, jest to bardzo cenne uzupełnienie już posiadanej wiedzy.

– A co z ewentualną pomocą już po szkoleniu?

– Każdy z wykładowców wyraził ze swojej strony wolę dalszej współpracy. Podali kontakty i zobowiązali się do wszelkiej pomocy, jeśli spotkamy się z problemami w swoim zakładzie pracy.

– Czy na inne szkolenia jest również tak duże zapotrzebowanie?

– Z innymi szkoleniami bywa różnie. To akurat jest najbardziej interesujące, gdyż wiedza ta jest niezwykle przydatna i fachowa, niezbędna w późniejszej pracy każdego społecznego inspektora.

Od stanu wojennego po śmierć księdza Zycha

Z HENRYKIEM GRZĄDZIELSKIM, autorem książki „I stało się", rozmawia Maria Matuszewska

– Co Pana skłoniło do napisania tej książki? Od jak dawna Pan o tym myślał, bo to czasy już dość odległe...

– Narodziny tej książki to również czasy dość odległe. W 1986 roku z bratem spisaliśmy wydarzenia od chwili ogłoszenia stanu wojennego, które miały miejsce w Famarolu w Słupsku, i okazało się, że takie kalendarium zajęło kilkanaście stron. Skłoniła nas do tego kolejna, wtedy piąta, rocznica ogłoszenia stanu wojennego. Stwierdziliśmy, że im dłużej będziemy zwlekali, tym mniej faktów będziemy pamiętać. Aby zabezpieczyć ten materiał, zrobiliśmy kilka egzemplarzy na przebitkach i rozdaliśmy zaufanym ludziom, aby kilka przetrwało.

– Kiedy Pan powrócił do tych materiałów?

– Pierwsze egzemplarze wróciły do nas w 1989 r. Nazwaliśmy je „Kalendarium wydarzeń w Fabryce Maszyn Rolniczych w stanie wojennym". Realnie pomyślałem o wydaniu książki na 25 rocznicę powstania „Solidarności". Jednak po rozmowie z bratem stwierdziliśmy, że opublikujemy ją na 25-lecie ogłoszenia stanu wojennego, gdyż właśnie tego okresu ona dotyczy. Trzon książki to było wcześniejsze kalendarium, resztę miałem już gotową w 2004 r. Kolejny rok posłużył mi do pewnych uzupełnień, uszczegółowień, dodania tych informacji, które udało mi się uzyskać z dokumentów z IPN-u. Cieszę się, że książkę udało się wydać dokładnie 13 grudnia 2006 r. Sprężyło się wydawnictwo, a wielkie słowa uznania należą się **Stanisławowi Szukale**, przewodniczącemu słupskiej „Solidarności", za pomoc w sfinansowaniu tej publikacji.

– Wspominał Pan, że początek wiąże się z ogłoszeniem stanu wojennego. Na jakich wydarzeniach książka się kończy?

– Na 1989 roku, wydarzenia tak się ułożyły, że książka zaczyna i kończy się dramatem. Tragedią było ogłoszenie stanu wojennego. Na końcu powinna być euforia, bo w 1989 roku wygraliśmy wybory i powinno się zacząć nowe, lepsze życie. Jednak w tym roku 12 lipca ginie mój przyjaciel, ksiądz **Sylwester Zych**. To był dla mnie dramat. Kończę więc książkę jedną stroną dotyczącą tego wydarzenia. Mam teraz wrażenie i zapewne czytelnicy również, że książka jest niedokończona, chciałoby się dopowiedzieć dalsze dzieje.

– Czy to znaczy, że powstanie kolejna część?

– Jestem gotowy, aby opublikować drugie wydanie poszerzone i skorygowane. Teraz przypominają mi się nowe fakty, wiem więcej i można by uzupełnić książkę o te informacje.

– Książka jest kronikarskim zapisem tamtych wydarzeń. Mocno Pan trzymał się dat, faktów?

– Głównie są to wydarzenia dotyczące „Solidarności". Starałem się, aby czytelnicy nie zauważyli, że piszę z perspektywy lat, mentalnie byłem w tamtym czasie. Opisując różne sytuacje, widziałem rewizje, powróciły przykre odczucia. W książce są zawarte wydarzenia i ludzie, którzy w nich uczestniczyli. Starałem się nie oceniać, zagłębiać, rozdrapywać ran, chciałem pokazać tylko fakty, często dramatyczne. Nikogo też nie obwiniam. Jest to kronika tamtych lat, relacja oznaczona datami, godzinami wynikającymi z dokumentów, nie ma przekłamań.

– Czy były problemy z otrzymaniem materiałów z IPN-u?

– Z IPN-u otrzymałem dość dużo materiałów, ale zamazane są w nich wszystkie nazwiska oprócz mojego. Natomiast materiały, które udostępniono mi wcześniej w siedzibie IPN-u w Gdańsku, były pełne, tzn. wszystkie nazwiska były jawne i dokładnie opisane niektóre wydarzenia.

– Wymienia Pan z imienia i nazwiska te osoby...

– Tak, wymieniam. Funkcjonariuszy, którzy brali udział w akcjach, którzy przetwarzali dane o mnie i o moim bracie, podaję jednego tajnego współpracownika, który został ujawniony przez IPN, a zrobił najwięcej krzywdy strukturom „Solidarności". Niektórzy mają żal, że znaleźli się w tej książce. Ja jednak podaję najbardziej bolące sprawy z tamtych czasów, nie zagłębiam się w szczegóły.

– Czy najważniejsi działacze „Solidarności" są wymienieni w Pana książce?

– Podaję całą listę delegatów na walne zgromadzenie w Famarolu, ok. 140 nazwisk. Znakomita większość uczestniczyła prawie we wszystkich tamtejszych akcjach, ale nie są wymieniani z imienia i nazwiska za każdym razem, bo książka urosłaby do ogromnych rozmiarów.

– Na podstawie tej książki można mieć pewną ocenę tamtych czasów. Czy sądzi Pan, że jest ona pełna?

– Chciałbym, aby pojawili się ludzie, którzy działali w tamtych czasach i przekazali swoje informacje. Zwracam się z apelem do tych, którzy byli świadkami jakichś wydarzeń, żeby usiedli, spisali je, bo jutro, pojutrze może być za późno. Byłbym zafascynowany publikacją na temat tamtego okresu widzianego oczami młodego człowieka. Chciałbym poznać myśli, zachowania, opinię o otoczeniu i życiu w środowisku młodzieżowym. Byłoby to znakomite uzupełnienie obrazu tamtych lat. ❑

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność" opracowała Maria Matuszewska, ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność", ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk
Napisz do autorki: maria.matuszewska@op.pl

Być solidarnym

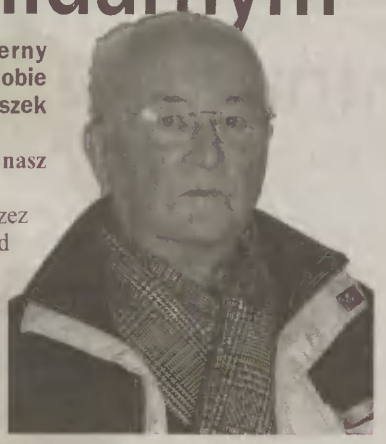

Odwiedził nas wierny Czytelnik, liczący sobie 92 lata, pan Franciszek Wrzeszkowski.

– Od kiedy czyta pan nasz miesięcznik?

– Prasę, firmowaną przez „Solidarność", czytam od kiedy tylko zaczęła się ukazywać w 1980 roku. Wasz „Magazyn" czytam i prenumeruję od momentu jego powstania. Zamieszczacie bardzo ciekawe i ważne informacje. Otrzymuję egzemplarz pocztą, robię kserokopie i rozsyłam do całej rodziny, m.in. do starszego ode mnie o dwa lata brata, mieszkającego w Wielkiej Brytanii.

– Skąd to przywiązanie do „Solidarności"?

– Zostałem wychowany tak, by być solidarnym, by nikogo nie nienawidzić. Tak uczono nas nawet w wojsku II Rzeczypospolitej, w którym byłem podoficerem. Niestety, po II wojnie światowej Polska zaczęła wyglądać inaczej, przeżyłem wiele przykrych wydarzeń w moim życiu związanych z postępowaniem komunistów. Nagle pojawili się po wojnie ludzie z opaskami z napisami PPR, PPS i innymi, które to skróty nie były zupełnie znane przed wojną i zaczęli organizować rzeczywistość według swoich praw.

(jw)

1 procent dla pożytku

Już kolejny rok podatnicy mogą decydować, co zrobić z 1 procentem podatku dochodowego. Zamiast wpłacać go do państwowej kasy, możemy wspomóc nim wybraną organizację społeczną. Sami zadecydujemy, czy chcemy nasze pieniądze przekazać na organizację zajmującą się pomocą dzieciom, niepełnosprawnym czy też wspierającą kulturę. Jeden procent swojego podatku możesz przekazać na:

■ **Fundację Przyjaciół Wilna i Grodna „Serce dzieciom".** Fundacja powstała, aby zapewnić wsparcie polskim dzieciom z domów dziecka na Litwie. Od jedenastu lat dzięki niej dzieci z trzech sierocińców przyjeżdżają do Polski trzykrotnie – na dwa dwu-trzytygodniowe pobyty świąteczne i jeden trzymiesięczny w okresie wakacji letnich. Fundacja organizuje również stypendia dla dzieci, które w Polsce pragną się uczyć. W 2005 Sylwia Karłowska, prezes fundacji, została odznaczona orderem Ecce Homo, przyznawanym co roku dla społeczników z Polski i ze świata. **Adres fundacji: Gdynia, ul. Nauczycielska 14/10, nr konta: 51 1160 2202 0000 0000 4198 4590.**

■ **Fundację Dzieciom „Zdążyć z Pomocą".** Realizując ogólnokrajowy program „Zdążyć z Pomocą" pod patronatem prof. Zbigniewa Religi, fundacja otacza opieką ponad 3 tys. dzieci chorych i niepełnosprawnych z terenu całej Polski, a także placówki afiliacyjne – lecznicze, hospicyjne, opiekuńcze i wychowawcze. Działalność fundacji polega w głównej mierze na gromadzeniu funduszy z przeznaczeniem na przeprowadzanie trudnych operacji, drogiego leczenia czy długotrwałych rehabilitacji. Wychodząc naprzeciw potrzebom małych podopiecznych, w ramach fundacji powstało Centrum Pomocy i Rehabilitacji. Fundacja zbiera obecnie środki na leczenie i rehabilitację czteroletniej Marty Dadasiewicz, u której rozpoznano porażenie mózgowe. **Adres fundacji: ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa, nr konta: 67 1240 1037 1111 0010 0583 9813.**

■ **Fundację dla Dzieci Specjalnej Troski „Serce dziecka" w Wejherowie**, z dopiskiem: „Na Bartosza i Jakuba". To dzieci chore na porażenie mózgowe, padaczkę i autyzm, mające jeszcze troje rodzeństwa. Uzyskane fundusze będą przekazane na leczenie, rehabilitację i terapię. O pomoc dla swoich dzieci prosi matka, żona pracownika spółki Portu Gdańskiego „WUŻ". **Adres fundacji: ul. Sobieskiego 223/4, 84-200 Wejherowo, nr konta: 65 1020 1912 0000 9002 0009 3393.**

❑

Krzyżówka z owocowym gagatkiem

POZIOMO

4) wiejski budynek gospodarski, 8) obrus, 11) Anna..., współzałożycielka Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", 12) antenat, 14) komunia dla umierającego, 15) Pismo Święte, 16) prowadzi lokomotywę, 18) napój bogów Olimpu, 19) jad, 20) na koła, przedni lub tylny w samochodzie, 23) wieczorynka, 25) owocowy gagatek, 27) oznaka Chrystusa, 30) głoszenie nauk Chrystusa, 32) owoc, konferencja, 34) znajomi z wizytą, 35) stosunek zysków i strat, 37) rysowanie na ciele, 38) budowa materiału, 39) 1/100 złotówki, 40) domena Melpomeny

PIONOWO

1) legendarna zatopiona kraina, 2) prelekcja, wykład, 3) cmentarzysko aut, 5) przedstawiciel, 6) stan skrajnego wyniszczenia organizmu dziecka, ze znacznym upośledzeniem wzrostu, występujący wskutek przewlekłych zaburzeń w odżywianiu lub przewlekłych schorzeń , 7) miejsce ukrzyżowania Chrystusa, 9) radosna pora roku, 10) święto zmartwychwstania Chrystusa, 13) biały z białą kiełbasą na świątecznym stole, 17) przylądek na Ziemi Ognistej; najdalej wysunięty na południe punkt Ameryki Pd., 18) suma do wypłacenia, 21) kapłan, 22) błogosławiona polska królowa, żona Władysława II Jagiełły, 24) miejsce godów oraz walk jeleni, 25) amant, 26) świadectwo jakości, dokument kontroli, 28) petentka, 29) gadająca papuga, 31) rozpuszczalna kawa lub herbata, 33) sposób, 36) wg wierzeń chrześcijańskich, istota niematerialna, pośrednicząca między Bogiem a ludźmi.

(kas)

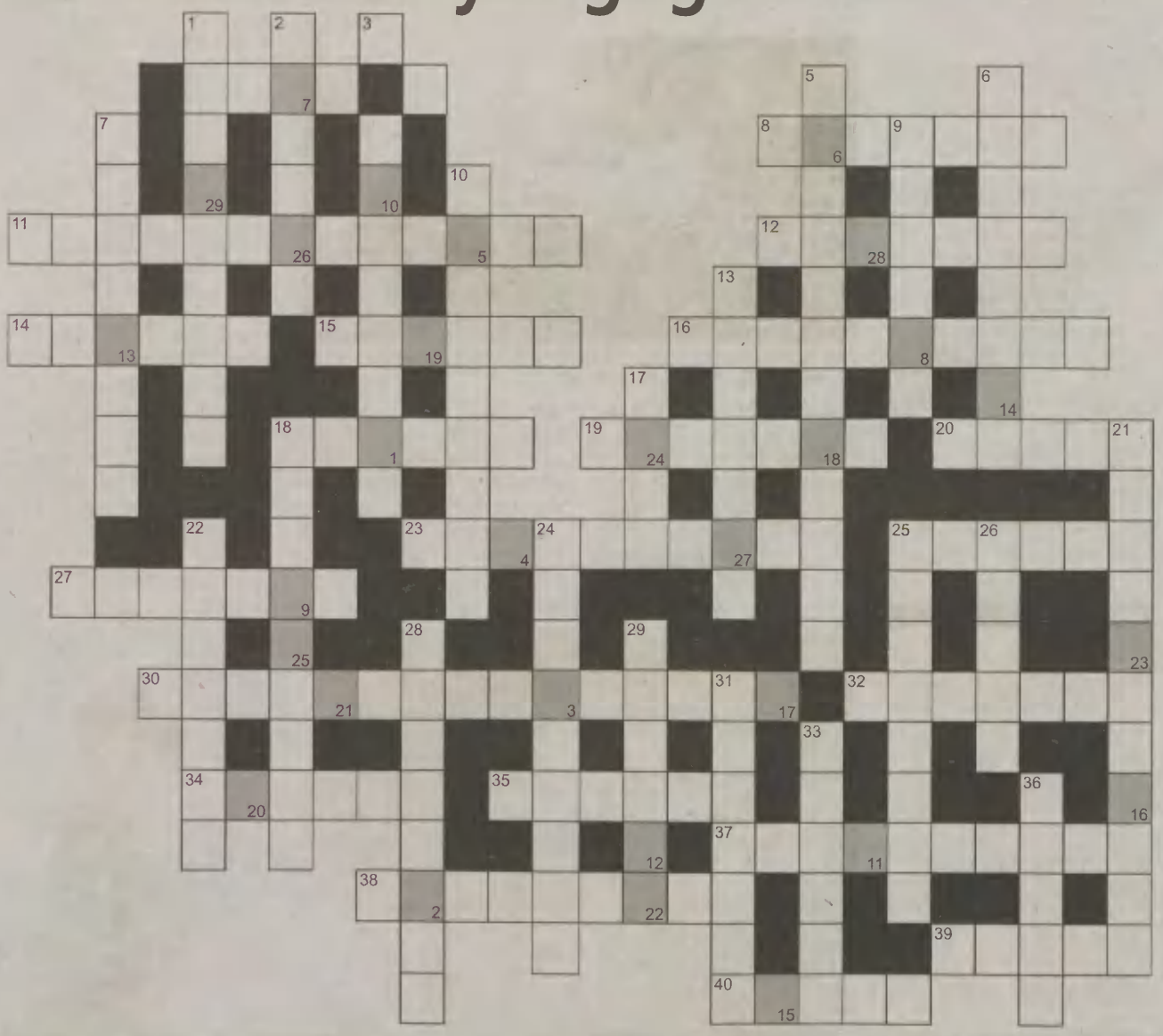

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z gargulcem" z nr. 2/2007. Poprawnie wyłonił hasło „Dużo nie znaczy dobrze ale dobrze znaczy bardzo dużo" pan **Maciej Sekunda** z Gdańska. Gratulujemy, zapraszamy po odbiór nagrody do redakcji.

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym nr. telefonu dodajemy 058

Przewodniczący i sekretariat pok. 107, 308-43-52, 301-88-54 fax: 308-44-18 prezydium@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 110a, 308-43 39 s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107 308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju i Organizacji, pok. 112, 105, 308-43-01, 0/603-934-165 301-04-44, 308-44-54 dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124, 308-42-97, 305-54-80

Księgowość i kasa, pok. 122, 308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen”, pok.125 i 127, 346-22-12, 308-42-50, administracja@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność”, pok. 114, 301-71-21, 308-42-72 magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117 305-54-79, 308-42-76, dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106 308-42-74, 308-44-69, 305-55-12, dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordynator ds. projektów UE, pok. 130, 308-43-37 s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów, pok. 120, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 116a, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67 308-43-47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia, pok. 116a, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania, pok. 118 , 308-44-22, fax: 305-71-72 oswiata@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych, pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy Gdynia, pl. Konstytucji 1/1 721-24-49, fax 721-25-05

Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk, pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90 fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 119 308-44-00, fax: 308-42-13

Drukarnia Akwen, pok. 32 308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE: 0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, tel./fax 620-61-82 0502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a 0-502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11 0502 172281, tel./fax 562-22-20 starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmuma 11 0506 074609, tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31 0502 172282, tel./fax 686-44-26 koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16 0502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1 0502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12 0502 172286, tel./fax 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56 0502 172285, tel./fax (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku al. Wolności 22 0600 391798, (0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

Malbork, ul. Jagiellońska 11 tel./fax 0-55 647 23 32, 0512 469 314

HOBBY SOLIDARNOŚCIOWCÓW

Pan Andrzej Kurka – na co dzień kierowca i operator sprzętu w Gdańskiej Stoczni „Remontowa” – jest zapalonym fotografem. Mówią o nim: fotograf „Solidarności”.

Fotograf z „Remontówki”

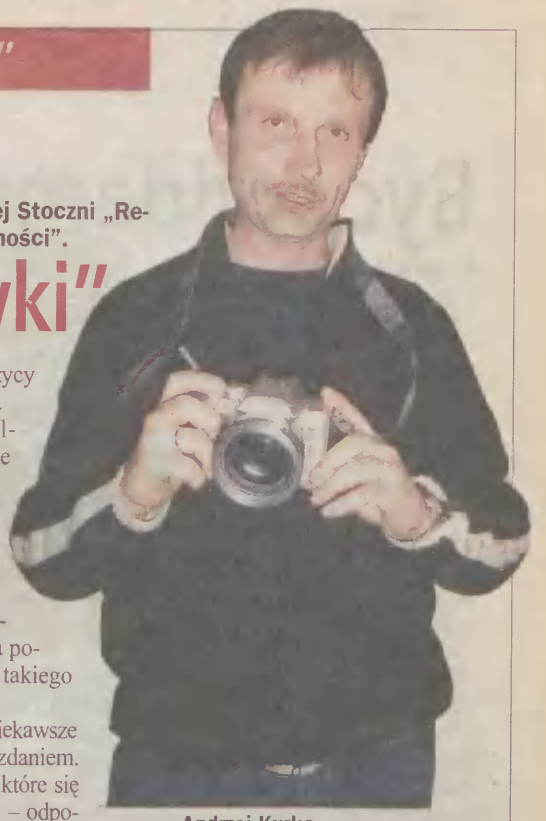

Andrzej Kurka

Jak to się zaczęło

Swój pierwszy aparat, Smienę 8, **Andrzej Kurka** dostał (jak większość dzieci) na I Komunię świętą. Z zapałem fotografował nim okoliczne podwórka i rówieśników. Potem był rosyjski Fied 3, który leży jeszcze gdzieś u jego brata. Ale na tym nie poprzestał.

– Technika niebywale poszła do przodu – opowiada o swojej pasji pan Andrzej. – Kiedy dostałem Smienę, miałem pieniądze tylko na dwa, góra trzy filmy. Dzisiaj na jednym wyjeździe z Komisją Zakładową „Solidarności” stoczni robię około stu zdjęć.

Obecnie pan Andrzej jest właścicielem lustrzanki cyfrowej Nikon D 50 o rozdzielczości 6,1 mln pikseli. „Ale nie aparat robi zdjęcia, tylko człowiek” – jak mawiał **Jan Bułchak**, nestor polskich fotografów. W przypadku naszego rozmówcy świadczą o tym jego zdjęcia. Jego zainteresowanie fotografią nabrało nowego wymiaru jakieś cztery lata temu, kiedy wymienił kolejny komputer. Miał on na tyle pojemny dysk, że był w stanie przechować mnóstwo zdjęć. Wtedy też zdecydował się na pierwszy aparat cyfrowy. Wybrał Primerę 640/480 i dzisiaj nie żałuje. Trenował fotografowanie na rodzinie i dzieciach. No, ale nie każdy z amatora przeradza się w dokumentalistę komisji zakładowej.

Z aparatem na wiece i uroczystości

Szybko okazało się, że w Komisji Zakładowej „Solidarności” „Remontowej” jest potrzebny fotograf. Ktoś przecież musi dokumentować solidarnościowe uroczystości, szkolenia czy wspólne wyjazdy. Dzisiaj już pan Andrzej zasłużył sobie na tytuł nadwornego fotografa komisji.

Razem oglądamy zdjęcia na komputerze. Widać pielgrzymkę do Rzymu na pogrzeb **Jana Pawła II**, gęsty tłum kłębi się na ulicach, na innym zdjęciu rzymskie pomniki.

Na dalszych zdjęciach widać stoczniowców w różnych sytuacjach. Pan Andrzej upamiętnił manifestację poparcia dla szwaczek z Elbląga, gdzie indziej wiec w Warszawie przeciwko polityce **Leszka Millera**. Nasz bohater utrwalił też przyjemniejsze momenty, na przykład Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę. Są też zdjęcia ze szkoleń w Wieżycy i w Szymbarku.

– Po wspólnym wyjeździe zawsze przygotowuję dla kolegów płytę ze zdjęciami – opowiada nasz rozmówca. – Każdy ma potem pamiątkę z takiego spotkania.

Pytam o najciekawsze fotografie jego zdaniem. – Wszystkie te, które się podobają innym – odpowiada skromnie. Oglądamy najdłuższą deskę świata z Szymbarku, a zaraz obok uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka **Józefa Piłsudskiego** w dniu 11 listopada 2006. Są też zdjęcia upamiętniające uroczystości grudniowe z udziałem prezydenta **Lecha Kaczyńskiego** z ostatniego roku i zdjęcia ukwieconej bramy Stoczni Gdańskiej. Wszystkie foty archiwizuje **Mirosław Piórek**, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” w GSR. Najciekawsze trafiły do kroniki.

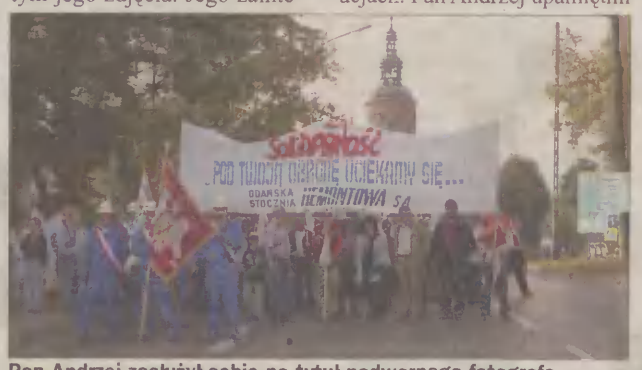

Pan Andrzej zasłużył sobie na tytuł nadwornego fotografa Komisji Zakładowej z „Remontówki”.

Pierwsze publikacje

Największy sukces pana Andrzeja stanowi opublikowanie jego zdjęć w kalendarzu ściennym na rok 2007, przygotowanym przez macierzystą Komisję Zakładową. Jego zdjęcia zostały też zamieszczone na stronie internetowej Zarządu Regionu. Widać na nich ośrodek w Wieżycy, gdzie organizowane są szkolenia, prezentujący się w jesiennej szacie, na innym zdjęciu kursanci słuchają wykładu.

Choć nie wygrał jeszcze żadnej prestiżowej rywalizacji, swoje zdjęcia raz na jakiś czas wystawia do konkursu fotograficznego Wirtualnej Polski. Bo najważniejszy jest solidny warsztat, potem przyjdzie popularność. Wówczas można będzie zacząć zarabiać na swojej pasji. Przyznaje, że miał już propozycję obsługi fotograficznej wesela kolegi, ale nie skorzystał. Cieszy go, że zdjęcia podobają się prezesowi stoczni, **Piotrowi Soyce**.

Marzeniem pana Andrzeja jest posiadanie porządnego obiektywu, koniecznie ze stabilizacją obrazu. Najlepiej zoom Nikon 18-200, którym można robić zdjęcia w każdych warunkach i który nie potrzebuje lampy błyskowej. Taki obiektyw kosztuje około 2,6 tys. zł, a to już jest poważny wydatek. Niemniej trzeba inwestować, żeby się rozwijać. Każda pasja kosztuje.

Dorota Trela-Godzwon
dtrela@wp.pl

Prosimy komisje zakładowe o przesyłanie na adres e-mailowy autorki informacji o ciekawym hobby członków „Solidarności” w Waszych zakładach pracy.

REKLAMA